

Frank Kmietowicz

Bogomilcy w Polsce



KLUB ŚW. CYRYLA I ŚW. METODEGO

DETROIT, MICH. U.S.A.

1980

WSTĘP

Po ukazaniu się książki "Kiedy Kraków był trzecim Rzymem" wertując jej stronicę mimo woli wpadła mi myśl do głowy, czy rzeczywiście hierarchia niemiecka stała się powodem upadku obrządku słowiańskiego w Polsce? Tak twierdzi ks. J. Umiński, prof. K. Lanckorońska i prof. F. Dvornik. Pisząc książkę "Kiedy Kraków był trzecim Rzymem", na nich się powołałem.

Hierarchia niemiecka niewątpliwie robiła co mogła, by utracić obrządek słowiański. Niemniej jednak nawet w Chorwacji, gdzie arcybiskup Splitu zabronił liturgii w języku staro-cerkiewnym, cyrylo-metodjanizm potrafił utrzymać się i wygrać sprawę, dzięki czemu jest w tym kraju do dziś w użyciu. Co prawda, w Polsce mogła przyczynić się do upadku obrządku słowiańskiego Rycheza wraz z klerem niemieckiego pochodzenia, a w Czechach panujący książęta, lecz trudno byłoby przyjąć, aby na Rusi, w Serbii i Bułgarii hierarchia niemiecka miała coś do powiedzenia, a tam cyrylo-metodjanizm przeszedł na obrządek bizantyński. musiał więc być jakiś inny powód jego upadku.

Na Bałkanach odkopała byt obrządkowi słowiańskiemu sekta bogomilców. Ona to przyczyniła się do utworzenia autokefalicznej Cerkwi Serbskiej i do podporządkowania Cerkwi bułgarskiej Konstantynopolowi.

Jest wzmianka, że bogomilizm dotarł na Ruś, gdzie go biskup kijowski postąpił, ale historycy są zgodni co do tego, że sekta ta nie postawiła stopy w Polsce. w takim razie nie można jej brać pod uwagę przy rozpatrywaniu upadku cyrylo-metodjanizmu w tym kraju.

Historycy również z dużą dozą pewności odrzucali możliwość istnienia obrządku słowiańskiego w Polsce. Kiedy jednak po drugiej wojnie światowej archeologowie znaleźli szczątki katedr bizantyńskich w Przemyślu, Wiślicy, Gnieźnie i Wrocławiu, ks. J. Umiński

doszedł do przekonania, że musiały zostać jakieś ślady o obrządku słowiańskim w Polsce w najstarszych kronikach, może niejasno podane, lub też celowo zakamuflowane, które zmyliłyby historyków. Wziął je pod lupę i przewartościował w kierunku cyrylo -metodjanizmu. doszedł do sensacyjnego wniosku: obrządek ten nie tylko był w Polsce, ale miał swoje biskupstwa, klasztory i arcybiskupstwo, któremu były podporządkowane biskupstwa w różnych krajach słowiańskich.

Oczywiście, pewna ilość historyków w dalszym ciągu odrzuca tą możliwość, ale liczba zwolenników ks. Umińskiego wzrasta, bo jak można sobie wytłumaczyć resztki katedr bizantyńskich w Przemyślu, Wiślicy czy w Poznaniu?

Zastanawiając się nad bogomilizmem postanowiłem pójść w ślady ks. Umińskiego i wbrew stanowczemu sądowi historyków, Ze sekta ta nie dotarła do Polski, przyjąć, iż była nad Wisłą, lecz istnienie jej zostało zakamuflowane przez kronikarzy. przeglądałem ostrożnie najstarsze źródła i doszedłem do przekonania, że bogomilcy nie tylko byli u Polsce, ale omal nie zniszczyli ją.

Jak to się mogło stać, że tego faktu nie dostrzegli historycy? Dość wcześnie powstała wersja o reakcji pogańskiej¹ u Polsce i ona do dziś pokutuje. Historycy powtarzają ją, bo nie chce im się rozpatrzyć najstarszych źródeł do dziejów Polski z różnych stron, co naprowadziłoby ich na logiczne wnioski.

Odkrycie bogomilizmu u Polsce zmusiło mnie do napisania niniejszej pracy. Ze względu na to, że historia obrządku słowiańskiego u Polsce jest bardzo słabo znana, trzeba wpieryw podać niezbędne wiadomości o nim, zanim przystąpią do omawiania działalności bogomilców, gdyż inaczej cały problem byłby raczej niezrozumiały.

Autor

ROZDZIAŁ I OBRZĄDEK SŁOWIAŃSKI

"Wydarzyło się w owych dniach, że Rościsław, książę Słowiański z Świętoplekiem posłali z Moraw do cesarza Michała poselstwo, mówiąc następująco: Dzięki łasce Boga jesteśmy zdrowi. I wielu chrześcijańskich nauczycieli przyszło do nas z Włoch i z Niemiec by nas uczyć w różny sposób. My, Słowianie, jesteśmy prostym ludem i nie mamy nikogo, kto by nas poprowadził do prawdy i wyjaśnił jej znaczenie. Tak więc, Mistrzu, pošlij nam takiego człowieka, który by nas nauczył wszystkich praw".

Taki powód powstania obrządku Słowiańskiego podaje „Żywot św. Metodego”.

I. MISJA WIELKOMORAWSKA.- Cesarz bizantyński Michał III odniósł się przychylnie do próby Rościsława I i wysłał na Morawy w r.863 misję, na czele której stanął Cyryl i Metody, dwaj bracia z Salonik, miasta greckiego, zwanego „Sołuniem” w języku bułgarskim. Z tego powodu często określa się ich jako „braci sołuńskich”.

Obrządek Słowiański obok Łacińskiego i bizantyńskiego, był jednym z wielu obrządków jakie chrześcijaństwo wytworzyło w okresie swego istnienia.

II. OBRZĄDEK SŁOWIAŃSKI.- Jaki to obrządek?

1. Rzymski w treści - słowiański w formie.- Lanckorońska za Smrzikiem podaje, że jest to obrządek rzymsko-słowiański, z rzymską liturgią w ceremoniach, a słowiańską w języku¹. Stąd należy do zachodniej, rzymskiej liturgii, wyróżniając się tylko językiem. Natomiast w ceremoniach różni się od bizantyńsko-słowiańskiej liturgii.

a) Na dowód tego Lanckorońska przytacza tzw. „Mszał Kijowski”, najstarszy dokument obrządku rzymsko-słowiańskiego z X wieku, przechowany w odpisie w Kijowie². Jest to mszał rzymski, tłumaczony pośrednio lub też bezpośrednio z łaciny na język staro-cerkiewny.

b) Podobne stanowisko zajmuje T.Lehr-Splawiński, który bezwzględnie obstaje przy tym, że Cyryl i Metody przetłumaczyli tylko liturgię zachodnią³. Pomagał mu w tym fakt, że nie wiadomo jakie księgi przetłumaczyli Apostołowie Słowian - greckie czy łacińskie?

2. Bizantyński w treści - słowiański w formie.-Odwrótnie twierdzili tradycyjni historycy rosyjscy, według których cyrylo-metodianizm był niczym innym, jak tylko obrządkiem bizantyńskim z liturgią przetłumaczoną na język słowiański.

3. Bizantyńsko-rzymsko-słowiański.- Między tymi biegunami uplasowali się rzeczoznawcy, którzy zajmują stanowisko pośrednie.

a) Dvornik przypuszcza, że bracia sołuńscy robiąc tłumaczenie z języka greckiego na słowiański, wprowadzili na Morawach mszę św. Jana Chryzostoma, jaka wówczas była popularna w Konstantynopolu⁴.

b) Z drugiej strony mogli się oni zorientować, że Morawianie są przyzwyczajeni do obrządku łacińskiego wprowadzonego tam przez misjonarzy niemieckich i włoskich. Stąd przypuszczalnie doszli do przekonania, że msza bizantyńska mogła być mało zrozumiała dla księży morawskich, którzy do niej nie byli przyzwyczajeni. Bracia sołuńscy mogli też pod naciskiem misjonarzy niemieckich odstąpić od niej.

c) Cyryl zarzucił liturgię św. Jana Chryzostoma

i przetłumaczył mszę Łacińską, znaną Grekom jako Liturgia św. Piotra.

Przetłumaczona na język Słowiański msza obrządku rzymskiego przypadła więcej do gustu Morawianom, niż ta sama msza w języku łacińskim. Z tego okresu pochodzi „Mszał Kijowski” najstarszy dokument języka staro-cerkiewnego. Zawiera on 35 modlitw podczas mszy z pominięciem kanonu. Liturgia św. Piotra zachowała się w całości jedynie w Chorwacji według oryginału z XIV wieku i do dziś jest tam w użyciu.

Mimo wprowadzenia mszału łacińskiego wiele modlitw i ceremonii greckich pozostało.

Okazuje się, że Cyryl przetłumaczył również modlitwy z języka niemieckiego na słowiański, które niewątpliwie odmawiali misjonarze bawarscy na Morawach.

d) Natomiast historyk czeski J. Wařica wziął pod uwagę wzmiankę w Źywocie św. Metodego, która podaje, że Apostoł Słowian odprawiał „Mszę św. Piotra. Idzie tu o specyficzny rodzaj nabożeństwa⁵. „Msza św. Piotra „stanowi kompilację elementów nie tylko bizantyńsko-Rzymskich, lecz również syryjsko-afrykańskich (na początku krótka proskomidia mała i wielkie wejście), ale dalej cały kanon jest wzięty z liturgii łacińskiej z wstawkami bizantyńskimi, aż do „Ojcie nasz”, a potem znów koniec bizantyński.

„Msza św. Piotra” była dobrze znana w Konstantynopolu. Według Wařicy bracia sołuńscy przenieśli ją na Morawy i przetłumaczyli na język słowiański. Stamtąd przeszła do Czech, Macedonii i Bułgarii, a także do Chorwacji, gdzie jednak była wypierana przez rzymską mszę u języku słowiańskim, ale i tam wraca kanon św. Piotra w XII wieku. Umiński uważa, że ta sama liturgia była u Polsce i na Rusi zanim została wyparta przez obrządek łaciński i bizantyński.

e) Umiński tak definiuje obrządek słowiański: "Obrzędowość (Cyryla i Metodego) nie była ani bizantyńska ani rzymska, ale odrębna. Bracia sołuńscy przyszli na Morawy z obrządkiem bizantyńskim, czyli z tym, z którym się żyli. Atoli chrześcijaństwo w owej chwili już było nie zupełną nowością na Morawach. Od pewnego bowiem czasu działali tam misjonarze łacińscy, jedni obcego, niemieckiego pochodzenia, inni już nawet Słowianie. Na tym tle jest jasne, że chrześcijaństwo metodiańskie przerobiło się bardzo szybko w pewnego rodzaju stop bizantyńsko-łaciński". Przypominając dalej podróż Cyryla i Metodego do Rzymu Umiński zamyka swój wywód taką konkluzją, że "chcąc scharakteryzować obrządek słowiański trzeba by rzec, iż był on jurysdykcyjnie rzymskim, językowo słowiańskim, a liturgicznie stanowił zlepek bizantyńsko-rzymsko-słowiański".

f) Do podobnej konkluzji dochodzi H. Paszkiewicz Uważa on, że obrządek słowiański jest pośrednią formą wypracowaną poza Rzymem i Konstantynopolem. Jego rytuał nie był ani łaciński, ani grecki, gdyż różnił się od obydwu. Była to mieszanka bizantyńsko -rzymska z dodatkiem elementów słowiańskich.

III. JĘZYK LITURGICZNY.- Źyjąc na Wschodzie Cyryl i Metody byli obznajomieni z różnymi liturgiami i językami. Z tego powodu nie wydała się im dziwna sugestia Rościsława, aby nauczali Morawian i przetłumaczyli Pismo św. na język słowiański. Może to on miał na myśli, ale bracia sołuńscy poszli dalej, wprowadzili liturgię w języku zrozumiałym dla tubylców.

1."Herezja Piłata".- Było to zaskoczenie dla misjonarzy bawarskich, ponieważ na Zachodzie odprawiano msze tylko po łacinie, oraz gdzieś w języku greckim. Zaatakowali więc Cyryla i Metodego uważając, że liturgia chrześcijańska może być tylko w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Na to odpowiedzieli Apostołowie Słowian, że kto tak mówi, głosi „herezję Piłata¹, gdyż namiestnik cesarza rzymskiego kazał przybić tablicą do krzyża Chrystusa, na której był napis w trzech językach: hebrajskim, łacińskim i greckim.

Na synodzie biskupów i księży w Wenecji w r.667 Cyryl przytoczył czternaście wyjątków z Pisma św., które wskazywały, że Boga można chwalić w każdym języku,

2. Obrona języka słowiańskiego w liturgii.- Jest przypuszczenie, że Cyryl napisał jeszcze na Morawach obronę języka słowiańskiego w liturgii, a następnie wygłosił ją w Wenecji i przekazał w języku greckim bibliotece w Watykanie, gdyż zarówno papież Adrian II, jak i papież Jan VIII, wydając zezwolenie na używanie języka słowiańskiego w liturgii, przytaczają te same argumenty, co autor „Źywota św. Cyryla¹.

IV. ELEMENTY SŁOWIAŃSKIE.- Intryguje pytanie, co bracia lozańscy mogli przejąć ze słowiańskości? Może więcej, niż się wydaje.

1. Kult Bogarodzicy.- UJ obrządku słowiańskim wy-bija się kult Bogarodzicy. W owych czasach stosunki matriarchalne, jak można się zorientować z wierzeń słowiańskich, były głęboko zakorzenione. Wszystko oscylowało w około kobiety, która była rodzicielką, matką karmiącą, żywicielką. Bracia lozańscy nadali temu kultowi specjalny charakter i podbili sobie serca słowiańskie.

2. Bóstwa słowiańskie świętymi.- Nie słyszy się, aby misjonarze cyrylo-metodiańscy zabrali się z dużą gorliwością do palenia świętych gajów i niszczenia posągów bogów słowiańskich, jak to czynili misjonarze niemieccy. Jak się okazuje, wśród Słowian bałkańskich nabożeństwa długo odbywały się po gajach po przyjęciu chrześcijaństwa. Może w nich bogów pogańskich w ogóle nie było, może gdzieś jakaś bardzo prymitywna figura się znalazła, ale apostołowie Słowian nie usiłowali jej spalić, wrzucić do rzeki czy jeziora, lecz nadali jej charakter chrześcijański. Stąd „Perun” otrzymał nowe imię - został św. Eliaszem Gromownikiem. Inne bóstwa słowiańskie przemieniły się w św. Andrzeja, św. Mikołaja, św. Wita.

Bardzo rozsądne podejście spowodowało, że nie minął wiek, a cyrylo-metodianizm objął prawie całą Słowiańszczyznę zachodnią bez Pomorza i Połabia. Słowiańszczyznę wschodnią i bałkańską po Grecję.

V. NAZWA OBRZĄDKU.- Łacińska nazwa obrządku Cyryla i Metodego to „ritus Sclavorum”, lub „ritus Sclavonicae Linguae”. Po polsku zwie się „obrządkiem słowiańskim”, „cyrylo-metodianizmem”, czy też „metodianizmem”.

VI. NIEMIECKA NIENAWIŚĆ.- W kronikach średniowiecznych, zwłaszcza skrybów niemieckich, obrządek ten otrzymał kilka ujemnych określeń. Była to „cum paganismo polluta religio” - religia skażona bałwochwalstwem, lub też „intolerabilis simul barbaros aclavorum pertaesa ritus” - nie do tolerowania i prawie barbarzyński obrządek słowiański itd.

Skąd taka nienawiść? Złożyło się na nią kilka powodów:

1. Walka z konkurencją.- Hierarchia niemiecka twierdziła, że Karol Wielki zostawił jej Wschód, w którym miała ustanowić swoje władztwo. Tymczasem bracia lozańscy wydarli im obszary na Morawach. Charakterystyczne, że okładają batogiem Metodego na synodzie biskupów niemieckich w r.870, Hermanrich biskup Passau, nie oskarżył go o herezję, ale pozbawienie hierarchii niemieckiej dochodów, jakie dawały im obszary słowiańskie.

2. Unifikacja Kościoła.- U czasach Cyryla i Metodego przybierał na sile prąd zjednoczenia wierzeń i liturgii w Kościele rzymskim* patronowała mu hierarchia niemiecka. Zdaniem jej powinien być jeden papież, jeden język liturgiczny i jednakowe nabożeństwo. Używanie języka słowiańskiego, który zdaniem biskupów niemieckich był na wskroś barbarzyński, uchodziło za bluźnierstwo. Proces unifikacji Kościoła rzymskiego doprowadził do końca papież Grzegorz VII.

3. Pierwiastki słowiańskie.- Cyryl i Metody do swego obrządku wprowadzili pierwiastki słowiańskie, które mogły wywołać zastrzeżenia u łacinników. Bogiem u Słowian był zarówno Chrystus jak i poprzednio Perun, Świętowit, czy Swarozyc. Mogła dla Niemca powstać kwestia, do Jakiego Boga modlą się świeżo ochrzczeni Słowianie? Na pewno kapłan ma na w(rolu Chrystusa, ale czy wierni postępują jego śladami? Może w dalszym ciągu modlą się do Swarozycy, co mogło się tu i ówdzie zdarzyć.

VI. Klin.- Obrządek słowiański był klinem wbity między obrządkiem łacińskim a bizantyjskim. Stąd był zwalczany zarówno przez Wschód jak i Zachód.

VII. NIECHEĆ KRONIKARZY.- Najlepiej o tym świadczą kroniki.

1. Gall.- Gall z Węgier przez Małopolskę przybył do Płocka, a więc dobrze znał Kraków. Niemniej jednak w swej kronice tylko raz wymienia to miasto i to w drobnym epizodzie z życia Bolesława Śmiałego. Jego niechęć jest zrozumiała. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że w Krakowie była metropolia słowiańska. Gall całkiem dobrze orientował się w stosunkach religijnych u Polse, czego dowodem jest jego wzmianka, że zgon Bolesława Chrobrego oplakiwali zarówno „łacinnicy” jak i „słowianicy”, niemniej wzbrania się od podania, jakiego obrządku była druga metropolia w Polsce, Co nie szło po linii zainteresowania łacinników, nie było godne zanotowania.

2. Nestor.- Podobnie postępuje Nestor. Kronikarz kijowski kontroluje siebie na każdym kroku, by nie wymienić obrządku słowiańskiego, gdyż on był konkurentem ruskiego prawosławia. Nestor stosunkowo dużo wie o wydarzeniach w Polecę zachodniej, czyli u „Lachów łacińskich”, a uparcie milczy, jeżeli idzie o „Lachów cyrylo-metodiańskich”.

3. Kosmas.- Nie inaczej do obrządku słowiańskie go ustosunkował się czeski kronikarz Kosmas. Jak dalece kronikarze byli niechętnie nastawieni do cyrylo-metodianizmu świadczy to, że poza Gallem, który podaje o straceniu św. Stanisława, lecz nie wymienia jego imienia, ani Kosmas, Nestor czy inni kronikarze nic nie wiedzą o tragicznym wydarzeniu w Krakowie chociaż zabójstwo biskupa uchodziło w średniowieczu za straszne przestępstwo. Jeżeli z polecenia króla zginął nie łaciński dostojnik kościelny, to nie warto było, zdaniem kronikarzy, o tym pisać.

NOTATKI

1. K. Lanckorońska "Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland", Roma 1961, str.1; S.Smrzik,"The Glagolitic or Roman-Slavonic Liturgy", Cleveland 1959, str.15.
2. "Mszał kijowski" nie jest tekstem czysto zachodnim, lecz bardzo luźnym tłumaczeniem sakramentarza łacińskiego z przełomu VI i VII wieku, posiadającym także wstawki z liturgii greckiej. Analizuje go C.Mohlberg w „Il Messale Glagolitic di Kiev”, Roma 1928.
3. T.Lehr-Splawński, „Od piętnastu wieków” ,Pax, Warszawa 1961, str.61.
4. F.Dvornik, Byzantine Missions Among the Slavs” New Jersey 1970, strony 109 i 117.
5. J.Vašica, “Slovanska liturgia sv. Petra”,Byzantinoslavica VII, Praha 1939-1946.
- 6 J. Uminski,“Obrządek słowiański w Polsce IX i X wieku i zagadnienie drugiej metropolii w czasach Bolesława Chrobrego”, Lublin 1957,str.3-5.
7. H. Paszkiewicz, “The Making of the Russian Nation” London 1963, str.90.

ROZDZIAŁ II GŁAGOLICA I CYRYLICA

I. DWA ALFABETY.- Obrządek słowiański miał do swojej dyspozycji dwa alfabety: głągolicą i cyrylicą. Pierwszy, to oryginalny alfabet ze znakami wzorowanymi na literach języków wschodnich; drugi oparty jest na wielkich literach uncjały greckiej. Nazwa „głągolica” pochodzi od starosłowiańskiego „głągol”, czyli słowo.

Historyków zastanawiał fakt, dlaczego Apostołowie Słowian wprowadzili aż dwa alfabety do Języka słowiańskiego? Czyżby jeden nie wystarczył?

1. Wyjaśnienie Brucknera.- Zagadką próbował rozwiązać znakomity polski slawista, Aleksander Briickner, a to w ten sposób: Cyryl uchodzi za twórcą obydwu alfabetów. Można przypuszczać, że jako uczoney bizantyński przejął wpierw alfabet grecki i dostosował go do dźwięków słowiańskich. To byłaby normalna rzecz. Oskarżony przez biskupów niemieckich o szerzenie wpływów Konstantynopola wśród Słowian, bo nawet w piśmie posługuje się alfabetem greckim, Cyryl, by wytrącić broń przeciwnikowi, zarzucił cyrylicą i ułożył głągolicą, pismo nie podobne do greckiego.

2. Cyryl twórcą głągolicy.- Natomiast wielu historyków stanowczo odrzuca możliwość, aby Cyryl wprowadził do języka słowiańskiego alfabet grecki zwany cyrylicą. Swoje twierdzenie opierają na tym, że na synodzie biskupów i księży v r.867 w Wenecji, Cyryl wyjaśnił, iż wiele ludów ma swe alfabety, Jak Persowie Goci, Arabowie, wobec tego Słowianie, jako wielki naród, również powinni mieć swój oryginalny alfabet. Byłoby poniżeniem dla nich, gdyby go nie mieli. Dlatego Cyryl ułożył alfabet zwany głągolicą.

a) Przypuszczalnie grono księży pod kierownictwem Cyryla opracowało ten alfabet w Konstantynopolu zanim powstała misja morawska.

b) Głągolica była u użyciu za czasów Metodego. miała dwie formy: okrągłą i kanciastą. Pierwsza po zgonie Metodego zastała przeniesiona do Bułgarii, druga natomiast, kanciasta, rozwinęła się w Dalmacji i Istrii. Stąd zwie się „chorwacką¹ i tam dotrwała do naszych czasów.

3. Cyrylica u Bułgarii.- Kiedy uczniowie Metodego wypędzeni z Moraw zaczęli krzewić obrządek słowiański u Bułgarii, głągolica sprawiała pewną trudność, bo jej litery różniły się od znaków greckich. Stąd nauczyciele szkoły w Presławiu wpadli na pomysł, by do pisma wprowadzić grecką

uncjałę z dodatkowymi znakami, które oddawały dźwięki słowiańskie obce alfabetowi ateńskiemu. Tak miała powstać cyrylica. Przypadła ona do gustu carowi Symeonowi, który był wykształcony u Konstantynopolu, oraz innym Bułgarom znającym greką. Natomiast biskup Klemens, uczeń Metodego, sprzeciwił się temu i stanął po stronie głągolicy. To było powodem napisania przez niego „Obrony obrządku słowiańskiego”. Symeon usankcjonował cyrylicą u r.893.

a) Jest przypuszczenie, że cyrylica zastała wynaleziona w Konstantynopolu, w szkole słowiańskiej, która założył Metody i Focjusz w r.882. Z niej wyszedł późniejszy biskup Konstanty, który ponoć studiował z Symeonem i on wprowadził cyrylicą w Bułgarii, podczas gdy Klemens i Naum bronili głągolicy, której nauczyli się na Morawach.

Nazwa Jednak „cyrylica” daje wiele do myślenia.

b) Czy przypadkiem Cyryl wpierw nie ułożył cyrylicą, by ją później zarzucić, bo ludy słowiańskie za- służyły sobie na swój odrębny alfabet? Uczniowie Apostoła Słowian mogli o tym pamiętać, a kiedy znaleźli się w Bułgarii, powrócili do niej, bo ona więcej nadawała się na tamtejszym terenie niż głągolica

II. JEZYK.- Język Cyryla i Metodego został nazwany „językiem staro-cerkiewno-słowiańskim”.

1. Jeden język.- Najstarsze źródła znają tylko jeden język słowiański, którego różnicowanie było minimalne i w praktyce niezauważalne¹. Słowianie z Macedonii i Moraw należeli zresztą do tego samego południowego odłamu Słowiańszczyzny, nie rozbitego jeszcze przez najazd węgierski i ekspansją bawarską.

2. Archaizm.- Język staro-cerkiewno-słowiański zachował bardzo archaiczny stan we fleksji, np. liczne deklinacje, stare imperfectum, aorysty itp. Ten stan jest bardzo bliski językowi prasłowiańskiemu. Zabytki jego są o kilkaset lat starsze niż zwarte teksty, spisane w wyodrębnionych już narodowych językach słowiańskich.

3. Starszy niż greka i łacina.- Język staro-cerkiewno-słowiański zawiera w swej strukturze gramatycznej wiele zjawisk bardziej archaicznych aniżeli greka i łacina, i związku z tym dostarcza bezcennych danych porównawczemu językoznawstwu indoeuropejskiemu.

NOTATKI

1. Lech Leciejewicz. „Mały Słownik kultury dawnych Słowian” Warszawa 1972 str. 366.

ROZDZIAŁ III CYRYL I METODY

Konstanty (Cyryl) urodził się w Salonikach u 826 lub 627 roku; jego brat Metody, około r.815. Ich ojciec, Leon, był wyższym oficerem w armii cesarskiej. Obaj bracia otrzymali elementarne wykształcenie w Salonikach. Ojciec ich przypuszczalnie zginął w bojach ze Słowianami na Peloponezie u 842 r. a więc cesarz zajął się wykształceniem najmłodszego z siedmiorga dzieci, Konstantyna, i zabrał go do cesarskiego uniwersytetu u Konstantynopolu. Nauczycielem chłopca był późniejszy patriarcha Focjusz.

Po skończeniu studiów Konstanty został bibliotekarzem patriarchy Był on tylko diakonem, bo księża nie mogli sprawować tego urzędu, chociaż był on bardziej upływowy niż stanowisko księdza czy biskupa. Metody natomiast został administratorem (archontem) dużego okręgu w pobliżu Salonik, y latach 8U3-856. Następnie zrezygnował ze stanowiska. Ustąpił do klasztoru na górze Olimp w Małej Azji. Podobnie postąpił jego brat Konstanty. Zrezygnował z posady bibliotekarza i wstąpił do klasztoru nad Bosforem, ale w r.850 otrzymał stanowisko profesora na uniwersytecie cesarskim. Zajął w ten sposób miejsce Focjusza. Stąd Jest zwany „filozofem”.

Arabowie zwrócili się do Konstantynopola o przysłanie im kogoś do dysput religijnych. Cesarz w r. 851 wyznaczył Cyryla, który miał wówczas 24 lata. Po tej misji Konstanty ponownie wstąpił do klasztoru, tym razem na górze Olimp, gdzie przebywał jego brat Metody.

Gdy był w klasztorze przyszła decyzja, by go wysłać w poselstwie do Chazarów. Konstanty wraz z Metodym i innymi osobami przybył do Chersonia i znalazł tam w r.861 relikwie św. Klemensa, trzeciego z kolei papieża. W Samander spotkał kagana Chazarów, który misję bizantyńską przyjął z dużymi honorami.

Konstanty potrafił przekonać około 200 osób do przyjęcia chrześcijaństwa. Po powrocie z Chazarii został profesorem w patriarchalnej akademii przy kościele Świętych Apostołów w Konstantynopolu. Chcąc się odciąć od wpływów niemieckich książę wielkomorawski Rościsław I zwrócił się w r.862 do cesarza Michała III w Konstantynopolu o przysłanie mu misji chrześcijańskiej, Wybór padł na Cyryla i Metodego.

Wiść, że bracia sołuńscy wiozą z sobą relikwie św. Klemensa i ewangelię tłumaczoną na język słowiański, poruszyła Morawian, którzy tłumnie ruszyli na ich spotkanie w 863 roku.

Z opisu działalności Cyryla i Metodego na Morawach wynika, że celem misji bizantyjskiej nie było nawracanie, ale nauczanie. Chrześcijaństwo zapuściło już korzenie w tym kraju, stąd Rościsław od razu przydzielił Apostołom Słowian młodzieńców przeznaczonych do stanu duchownego.

Bracia sołuńscy zabrali się gorliwie do pracy. Przetłumaczyli księgi liturgiczne na język słowiański i wprowadzili mszą św. Jana Chryzostoma, która wówczas była popularna w Konstantynopolu.

Przetłumaczenie ewangelii na język słowiański było pierwszym tłumaczeniem jego na język „świecki” na Zachodzie.

W r.866 obaj bracia z Salonik doszli do przekonania, że misje na Morawach skończyli, wobec czego postanowili wrócić do Konstantynopola. Wybrali drogę morską z Wenecji. Zanim do niej przybyli, zatrzymali się w Mosaburgu, w Panonii, u księcia Kocela, który ich do siebie specjalnie zaprosił.

Bracia sołuńscy spędzili u niego kilka miesięcy

W Wenecji natrafili na synod Księży i biskupów. Wzięli w nim udział, broniąc liturgii w języku słowiańskim.

Kiedy w Wenecji czekali na pomyślną pogodę, przyszło zaproszenie od papieża Mikołaja I, by bracia sołuńscy przybyli do Rzymu. mogło to być późną jesienią, bo Mikołaj I zmarł, a jego następcą Adrian II, wstąpił na tron papieski u grudniu 667 roku.

Gdy bracia sołuńscy przybyli do Rzymu przed bramą miasta czekał na nich papież Adrian II z licznym orszakiem księży, którzy mieli u rękach zapalone świece. Powodem uroczystego przyjęcia był fakt, że Apostołowie Słowian nieśli z sobą relikwie św. Klemensa, które następnie złożyli u kościele św. Klemensa.

Adrian II wydał duże przyjęcie na cześć Cyryla i Metodego u lutym 868 r Biograf św. Cyryla pisze, że papież przyjął księgi słowiańskie, poświęcił je i złożył w kościele sw. Marii (dziś St. Maria Maggiore) i tam została odprawiona pierwsza msza słowiańska. Następnie papież zlecił biskupom, Formuzusowi i Gauderichowi, aby wyświęcili klerków, którzy przybyli w orszaku Apostołów Słowian. Gdy to się stało, świeżo wyświęceni księża odprawiali msze słowiańskie u kościołach wiecznego miasta. Biograf św. Metodego nadmienia, że Metody wraz z trzema klerykami otrzymał u Rzymie święcenia kapłańskie.

Stosunkowo dość długi pobyt Apostołów Słowian we wiecznym mieście można sobie tłumaczyć tym, że u Konstantynopolu zaszły dla nich raczej przykre wypadki. Bazylii kazał zamordować Michała III i ogłosił się cesarzem. Usunął też i patriarchę Focjusza.

Wiadomości te musiały podzielać deprymująco na braci sołuńskich. Konstanty poważnie zapadł na zdrowiu. Czując, że śmierć się zbliża, oświadczył gotowość złożenia zarówno wstępnego jak i wyższego ślubu zakonnego, co było zgodne z przepisami obrządku bizantyńskiego. Składając śluby zmienił sobie imię, przy czym nowe imię musiało się zaczynać tą samą literą, co poprzednie. Tak więc z Konstantego (Constantin) został Cyrylem. Żył jedynie 50 dni jako zakonnik, zmarł 14 lutego 868 r. w opinii świętego i dlatego został pochowany w kościele św. Klemensa. W chwili zgonu liczył 42 lata.

Kiedy po śmierci Cyryla Metody przebywając u Rzymie wahał się z powrotem do Konstantynopola, przyszła prośba od Kocela do papieża, aby „nauczyciel” Metody powrócił do Panonii. Adrian II przypomniał sobie, że jego poprzednik, Mikołaj I, walcząc z hierarchią niemiecką, utworzył biskupstwo w Ninie, w Chorwacji, bezpośrednio podporządkowane Stolicy Apostolskiej. Nadarzyła się okazja, by niemieckim prałatom odebrać Panonię i Morawy, trzeba tylko zgodzić się na obrządek słowiański. Przedyskutował więc sprawę z Metodą, który zgodził się na powrót na Morawy. Papież Adrian II wysłał listy do Kocela, Rościława i Świętopełka informując książąt słowiańskich, że posyła im „naszego syna” (stąd wiadomo, że Metody wtedy nie był jeszcze biskupem, gdyż u tym wypadku papież użyłby zwrotu „naszego brata”), by na ziemiach słowiańskich dalej prowadził działalność misyjną i tłumaczył księgi liturgiczne. List kończy się ostrzeżeniem, że kto by się temu sprzeciwił, zostanie ekskomunikowany.

Metody przybył na wiosną 869 roku do Panonii, Zaraz Kocel odesłał go wraz z orszakiem 20 najwybitniejszych mężów do Rzymu z petycją, aby papież udzielił sakry biskupiej Apostołowi Słowian i zamianował go arcybiskupem w Sirmium (dziś Mitrovica Srjemska w Jugosławii). Metody bez oporu księży niemieckich objął metropolię u Sirmium.

Niestety na Morawach zaszły wypadki, które arcybiskupowi słowiańskiemu zadały cios. Książę Świętopełk sprzymierzył się z Niemcami przeciwko wujowi Rościławowi I. Karloman, syn cesarza Ludwika Niemca, najechał na Morawy. Rościław został pobity i wtrącony do więzienia.

Tak się wydarzyło, że podczas najazdu niemieckiego Metody bawił na Morawach. Hermanrich, biskup Passau, który był z wojskiem Karlomana, aresztował go i po maltretowaniu zabrał do Bawarii.

W listopadzie 870 r. biskupi biorący udział w Sejmie Rzeszy Niemieckiej, utworzyli sobie synod w Regensburgu. Przed tym zgromadzeniem dostojników Kościoła niemieckiego biskup Hermanrich postawił Metodego i oskarżył go o herezję. Podczas przesłuchów okładał on apostoła Słowian batem na konia, na oczach wszystkich biskupów niemieckich. Ciekawe, że głównym zarzutem przeciwko Metodemu nie było wprowadzenie języka słowiańskiego do liturgii, ale pozbawienie hierarchii niemieckiej dochodów, jakie jej przynosiły obszary słowiańskie.

Biskupi niemieccy całkowicie zignorowali fakt, że papież udzielił sakry biskupiej Metodemu i osadził go na tronie arcybiskupim w Sirmium. Zamknęli go w klasztorze w Elluangen, nie w Bawarii, ale w dalszej od niej Szwabii, z tym, że miał on tam pozostać aż do śmierci. Aby papież nie dowiedział się o tej zbrodni biskupi niemieccy postanowili pokryć sprawą całkowitym milczeniem.

Metody przesiedział dwa i pół roku w więzieniu.

Kocel jednak się o tym dowiedział i zaalarmował papieża. Ten zawiesił w czynnościach trzech biskupów i polecił Ludwikowi Niemcowi, aby Metody był natychmiast wypuszczony z więzienia i bez szwanku odesłany na Morawy.

Świętopełk I nie był takim entuzjastą obrządku słowiańskiego jak Rościław I. Wychował się jako łacinnik i otoczył klerem niemieckim, któremu przewodził Wiching.

Biskupi niemieccy wywarli presję na papieżu, że u 879 roku posłał on list do apostoła Słowian w którym zakazał używania języka słowiańskiego w liturgii, polecając w jego miejsce łacinę lub grekę. Metody odmówił wykonania nakazu, powołując się na to, że jego wszystkie osiągnięcia opierają się na używaniu języka słowiańskiego w kościele.

Wobec tego biskupi niemieccy przypuścili nowy atak na Metodego. Tym razem oskarżyli go o herezję w nauce o Trójcy św. Papież wezwał apostoła Słowian na dyskusję do Rzymu. odbyła się ona w lecie 878 r. Głównym oskarżycielem był ksiądz niemiecki Wiching. Chociaż został pobity w dyspucie, hierarchia niemiecka potrafiła nacisnąć na papieża Jana VIII, że go zamianował biskupem łacińskim w Nitrze. W ten sposób został usankcjonowany birtualizm na Morawach.

w 880 lub 881 roku Metody udał się do Konstantynopola na zaproszenie Bazylego I i patriarchy Focjusza, który został zrehabilitowany i przywrócony do władzy. Na jego podróż chętnie się zgodził papież Jan VIII, ponieważ doszło do chwilowej zgody między Rzymem a Konstantynopolem.

Cesarz i patriarcha przyjęli Metodego z niezwyklejmi honorami w Konstantynopolu. Oznaczało to, że Bizancjum żywo interesowało się osiągnięciami misji wielkomorawskiej, chcąc sobie pozyskać Słowian.

w r.882 Metodey powrócił na Morawy.

Ostatnie lata poświęcił Metodey przekładom Pisma św. na język słowiański. Są kontrowersje, czy on sam, czy też jego uczniowie dokonali przekładu Starego Testamentu, który jak już zdążyli stwierdzić lingwiści; został sporządzony na Morawach z języka greckiego. Stwierdzono, że Metodey przetłumaczył pisma Jana Scholastyka, natomiast „Zakon sudnyj ludem”, pierwsze skodyfikowane słowiańskie prawo cywilne, oparte na prawie bizantyńskim, podobnie jak „Księgi Ojców” są kwestionowane. Pod nadzorem Metodego jeden z uczniów, może Klemens, napisał w latach 874-880 „Żywot św. Cyryla”, natomiast „Żywot św. Metodego” został napisany na Morawach zaraz po śmierci Metodego.

Obok pracy nad tłumaczeniami i pismami Metodey dużo czasu poświęcił objazdom swej rozległej archidiecezji. Przypuszczalnie był w Małopolsce i w Czechach, które wtedy należały do Wielkich Moraw. Następcą po sobie wyznaczył Gorazda, pochodzącego z morawskiej rodziny książęcej. Może chciał aby sam papież udzielił mu sakry i dlatego gotował się do podróży z Gorazdem do Rzymu, ale śmierć pokrzyżowała mu plany.

Metodey umarł u Palmową Niedzielą, 6 kwietnia 885 roku. Wzmianki wskazują, że został pochowany w kościele Marii Panny, po lewej stronie głównego ołtarza. Niestety, nie została zanotowana nazwa miejscowości. Przypuszczano, że było to Stare Mesto lub Velehrad, które mogły być stolicami Świętopelka I, lecz poszukiwania archeologiczne nie potwierdziły tego.

Kościół wschodni wkrótce po śmierci zaliczył obu braci sołuńskich w poczet świętych. Kościół zachodni długo się z tym ociagał. Dopiero papież Leon XIII 1885 r. wyniósł ich na ołtarze.

Kult Cyryla i Metodego stał się dziś szczególnie żywy. W dobie dialogu i ekumenizmu bracia sołuńscy stali się patronami zbliżenia między kościołami, narodami i kulturami, Wymowne znaczenie posiada fakt, że relikwie św. Cyryla decyzją papieża Pawła VI zostały w r.1976 odesłane z Rzymu do Salonik w Grecji tam złożone u kościele specjalnie dla nich zbudowanym. Natomiast papież Jan Paweł II zaliczył obu braci sołuńskich w r.1980 do największych świętych Kościoła.

ROZDZIAŁ IV

PIERWSZA WZMIANKA

I. ZNAMIENNY ZAPIS.- W „Żywocie Św. Metodego”, napisanym przez jednego z uczniów apostoła Słowian tuż po roku 885, znalazł się następujący zapis¹: "Pogansk knjaz, silen vel'mi, sedja v Visle, rugašesja krstja-nom i pakosti dejaše. Poslav že k nemu reč: dobroti sja krstiti, synu, voleju svojeju na svojej zemli, da ne plenen, nudmi krščen budeši na čužej zemli i pomjaneši mja, ježe byst".

W polskim tłumaczeniu zapis brzmi: "Potężny Książę panujący we Wisłach uragał chrześcijanom i wyrządzał im krzywdy. Posławszy więc do niego wieść (Metodey) rzecze: Dobrze byłoby, synu, abyś się dobrowolnie ochrzcił na swej ziemi, bo nie będziesz wzięty do niewoli i pod przymusem ochrzczony na obcej ziemi. I wspomniesz mnie, co się też stało".

1. Legenda panońska.- Niektórzy historycy sądzą, że ta wzmianka nie ma nic wspólnego z cyrylo-metodianizmem w Polece². została wtrącona do „Żywota św. Metodego” przez autora, który ją wymyślił, by wykazać dar proroczy apostoła Słowian. W owych czasach dar ten przypisywano każdemu świętemu. Fakt, że „Żywot św. Metodego” i inne wczesne pisma staro-cerkiewne były zaliczane do tzw. „legend panońskich”, uzasadniał takie przypuszczenie.

2. Fakt historyczny.- Inaczej do sprawy podchodzi większość historyków. Drobiazgowo badania wykazały, że „Żywot św. Metodego” nie jest zbiorem legend i pouczeń, czy baśni. To fakty historyczne

zanotowane nie w Panonii, ale na Morawach. Stąd dziś odrzuca się pojęcie „legend panońskich”.

3. Punkty zapisu.- Oto one:

- a) nad górną Wisłą, był kraj, w którym rządy sprawował potężny Książę słowiański;
- b) wśród jego poddanych byli chrześcijanie i to w poważnej ilości, bo obawiając się ich, książę gnębił nową wiarą;
- c) Metody przez posłańca ostrzegł księcia, by się dobrowolnie ochrzcił w swoim kraju, bo inaczej jako jeniec będzie zmuszony do przyjęcia nowej wiary na obcej ziemi;
- d) tak się też stało i to za życia Metodego, czyli przed rokiem 885, kiedy apostoł Słowian umarł.

4. Nazwa kraju.-

- a) Do tej wzmianki potrzebne jest wyjaśnienie „we Wiślach” . Otóż kraj, który miał nazwę od głównej rzeki jaka przepływała przez jego terytorium, był wymieniany w liczbie mnogiej, bo jego obszary rozciągały się po obu brzegach rzeki. Stąd na rzeką Morawą były Morawy. Zgodnie z tym autor „Żywota św. Metodego” zanotował, że nad rzeką Wisłą było państwo Wisel. W polskiej literaturze zamiast „Kraj Wisel” przyjęła się nazwa „Kraj Wiślan”³.
- b) mógł też zakraść się błąd. Ów potężny książę słowiański rezydował w Wiślicy, a autor znów, słabo orientujący się w polskich nazwach geograficznych sądził, że Wiślica i Wisła to jedno i to samo. Stąd na wzór Moraw urobił sobie Wisły.

II. NAJAZD ŚWIĘTOPEŁKA.- Kto mógł najeżdżać na Wiślan? Nikt inny, tylko Świętopełk I, Książę wielkomorawski.

1. Plan księcia.- Ostrzeżenie przesłane słowiańskiemu księciu (szkoda, że autor nie zanotował jego imienia) nie było prorocstwem. Rezydując w Velehradzie, stolicy państwa wielkomorawskiego, Metody, jako arcybiskup, musiał wiedzieć o zamiarze księcia. Świętopełk pod płaszczykiem szerzenia nowej wiary najeżdżał sąsiednie kraje, czyli przygotowywał uderzenie na południowe obszary dzisiejszej Polski, na których rozwijały się państwa plemienne. Apostoł Słowian ostrzegł o tym władcę Wiślan. Wskazał mu, że ma ostatnią szansę uratowania się, jeżeli dobrowolnie da się ochrzcić na swojej ziemi, gdyż inaczej poniesie klęskę i jako jeniec będzie zmuszony do przyjęcia nowej wiary w obcym kraju.

2. Wcielenie Małopolski do Wielkich Moraw.- Książę Wiślan zlekceważył sobie ostrzeżenie i poniósł z tego konsekwencje. Historia i archeologowie notują że w latach 879/880 Świętopełk najeżdżał na Kraj Wiślan i wcielił go do państwa wielkomorawskiego⁴.

III. INNE ŚLADY MISJI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE.-Obok wzmianki w „Żywocie św. Metodego” są ślady pracy misyjnej w Polsce w innych źródłach.

1. Sawa.- W legendzie macedońskiej „Uspenje Sv. Kyrilla”, napisanej w XV lub XVI wieku, jest wymieniony Sawa, uczeń Cyryla, jako biskup „Lachów”⁵. Jest to postać historyczna, bo wśród siedmiu uczniów Cyryla i Metodego, czczonych w Kościele bułgarskim, figuruje Sawa.

2. Wisnog i Oslav.- Czeski historyk Stredovsky w dziele „Sacra Moraviae Historia, napisanym w 1710 roku, wymienia dwa imiona: Wisnog i Oslav. Mieli to być misjonarze cyrylo-metodiańscy w Polsce. Są przypuszczenia, że Stredovsky znalazł te imiona w dziełach zakonnika cystersów, Christiana. Wisnoga i Oslava wymienia również J. Lelewel w swej „Historii Polskiej do Stefana Batorego”.

3. Słowiański biskup misyjny.- O słowiańskim biskupie misyjnym w Polsce, którym miał być jeden z siedmiu uczniów apostołów Słowian, mówi też krakowski brewiarz z 1443 roku⁶.

IV. NIEWOLNICY Z KRAJU WIŚLAN.- Zdobycie Kraju Wiślan zaznaczyło się dużym napływem jasnowłosych niewolników w Wenecji, gdzie znajdował się wtedy ośrodek handlu niewolnikami⁷.

V. SŁOWIAŃSKI WSCHÓD NAWRÓCONY PRZED 900 ROKIEM.-Zdaje się, że nie jest przesadą list arcybiskupa Theotmara z Salzburga z r.900 ze skargą, iż cały Wschód słowiański jest już nawrócony przez uczniów Metodego, wobec czego misjonarze bawarscy nie mają co tam czynić.

NOTATKI

1. P. A. Lavrov, „Materijaly po istoriji vozniknovenija drevnejšej slavjanakoj pismennosti”, Leningrad 1930 str.70.
2. T. Lehr-Splawiński, „Misja słowiańska św. Metodego a Polska”, Collectanea Theologica, Leopoli 1938.
3. J.Widajewicz w „Państwie Wiślan”, Kraków 1947, nazywa tę formacją polityczną państwem. Zdaje się, że bardziej odpowiadałaby nazwa „Kraj Wiślan”, jaką podaje Geograf Bawarski w połowie IX wieku, gdyż przypuszczalnie na jego terenie było nie jedno, ale dwa, lub nawet trzy państwa plemienne, ze stolicami w Krakowie, Wiślicy, Sandomierzu.
- 4.Odkrycia archeologiczne w okresie międzywojennym i w latach 1970-tych ujawniły, że Świętopełk podczas najazdu na Małopolskę zniszczył również państwo plemienne Gołuszyców na Górnym Śląsku, którego główny gród mieścił się koło wioski Lubomia, w okręgu Rybnik. Resztki imponujących potrójnych wałów, jakie go otaczały, przetrwały do naszych czasów,
5. F. Ovornik, “Les legends de Constantin et de Methode vues de Byzance”,1933.
6. M. Niechaj, “De cultu SS. Cyrilli et Methodii in Polonia”, Olomucci 1937.
7. Może tu ma jakiś sens legenda o smoku wawelskim, któremu pobliscy mieszkańcy musieli uiszczać haracz w postaci pewnej ilości młodych ludzi do pożarcia. Jeżeli to nie był smok, ale Skok, administrator Krakowa, osadzony tam przez Świętopełka I, i to jemu okoliczna ludność musiała dostarczać co roku młodzież, pędzoną na rynek niewolników w Wenecji.

ROZDZIAŁ V

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

Czy zapis w „Żywocie św. Metodego” o potężnym księciu Wiślan, który prześladował chrześcijan, należy do „legend panońskich”, jakie można między bajki włożyć?

I. ODKRYCIA W WIŚLICY.- Odkrycia archeologiczne potwierdzają słuszność przypuszczenia, że w latach 870-tych chrześcijaństwo było w Małopolsce faktem dokonany.

1. Szczątki kościołów.- Włodzimierz Antoniewicz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znalazł w r.1956 pod powierzchnią ulicy w Wiślicy szczątki niewielkie go kościółka (4.65 m długości, 3.30 m szerokości)z epoki przedromańskiej. Był on uderzająco podobny do kościółka w Starem Mestie na Morawach i kościółka Matki Boskiej na wzgórzu hradeczańskim w Pradze¹. To pozwoliło Antoniewiczowi na datowanie swego odkrycia na X wiek.

2. Baptysterium.- Nie był to jednak najstarszy okaz chrześcijaństwa w Wiślicy. Pod północną ścianą kościółka było nieregularne, gipsowe dno baptysterium o średnicy 4 m i wgłębieniu w środku na 35 cm. Boki napewno miało drewniane. Zgodnie z ówczesnym obyczajem chrzczono dorosłych pogan przez zanurzenie w wodzie. Do tego potrzebna była kadz-chrzcielnica, a więc baptysterium. Baptysteria były przy siedzibach biskupów. Skoro znaleziona w Wiślicy chrzcielnica stanowiła wsparcie dla ściany kościółka, to znaczy, że przez dłuższy okres czasu nie była w użyciu. Dorosłych pogan już nie było w okolicy. Ich masowy chrzest odbył się co najmniej o 70 lat wcześniej, czyli pod koniec IX wieku.

Zofia Wartolowska łączy najstarszy zabytek w Wiślicy, z misą chrzcielną, z podbiciem Wiślan przez Świętopełka I, w latach 879/880, a czym wspomina zmianka w „Żywocie św. Metodego”²

3. Kaplica grobowa.- W X wieku na tej części misy zbudowano niewielki kościółek z absydą, do której w XI wieku dobudowano kaplicę grobową. Dobudowanie kaplicy, według opinii Wartolowskiej, wskazuje na słowiański charakter tego ośrodka w IX wieku. W tym bowiem czasie, pomimo zakazów

soborów na Zachodzie, ustala się zwyczaj grzebania zmarłych nie tylko w nawach, lecz nawet w prezbiteriach kościołów, podczas gdy Wschód pozostaje wierny dawnemu zwyczajowi dobudowując dla chowania znaczniejszych zmarłych osobne kaplice, nie raz obok prezbiterium. Przykładem może być pochowanie Jarosława Mądrego w osobnej kaplicy, która została włączona do katedry św. Zofii w Kijowie. Podobne umieszczenie osobnej kaplicy grobowej mamy w Wiślicy, co dowodzi większego związku tego miasta z Kijowem i Morawami niż z ośrodkiem łacińsko-niemieckim.

II. ODKRYCIA W KRAKOWIE.- W Krakowie też są ślady archeologiczne mówiące o nie- łacińskim chrześcijaństwie tego miasta.

1. Chór i absyda św. Salwatora.- Jerzy Hawrot, w związku z odkryciami przy kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, postawił tezę o istnieniu związku pomiędzy trójdzielną formą chóru we wczesnym początku polskiej architektury sakralnej, a potrzebami obrządku wschodniego³. W r.1961 odkryto pod kościołem św. Salwatora w Krakowie podobną do wiślickiej czworokątną budowlą z absydą, co jeszcze bardziej może utwierdzać w przekonaniu, że znajdujemy się wciąż na gruncie tej samej tradycji.

2. Rotunda na Wawelu.- Istnieje już olbrzymia literatura na temat rotundy Marii Panny na Wawelu, którą dawniej wyprowadzano z architektury karolińskiej, później zaczęto łączyć z wzorami czeskimi⁴, a w końcu odkryto jej ścisły związek z architektonicznym kompleksem na Ostrowiu Lednickim w Wielkopolsce, mającym również pokrewieństwo z Wiślicą⁵.

3. Geneza rotund.- Rotundy mogą mieć ciekawą genezę. Najstarsze kościoły słowiańskie mają podstawę kwadratową, lub zbliżoną do niej. Z chwilą, kiedy Słowianie zapoznali się z techniką murowania domów, ich świątynie otrzymują kształt cylindrów, czyli rotund* Dlaczego budowle są okrągłe a nie prostokątne?

Przypuszczalnie swój kształt zawdzięczają tradycjom celtyckim. Jak wiadomo, zanim się Celtowie zeslawizowali, zamieszkiwali Czechy, północną Jugosławią i zachodnią Polaką. Swe obrzędy religijne odbywali w kręgach kamiennych, których pień nazwy był „krk”, lub „crc”. Tradycje te przejęli Słowianie. Ich święte gaje też miały kształt kręgów. Obrządek cyrylo-metodiański zasymilował szereg wierzeń i pojęć z doby przedchrześcijańskiej, a w tym przypuszczalnie i miejsc do nabożeństwa. Budownictwo drewniane nie nadawało się do wznoszenia świątyń cylindrycznych, stąd pierwsze budowle sakralne były kwadratowe. Po zapoznaniu się z techniką murowania Słowianie nadali swym świątyniom kształt rotund, Występują one na terenie Chorwacji, Czech i Polski, czyli na obszarze obrządku słowiańskiego. Jeżeli idzie o Polskę, to nie tylko w Cieszynie i Krakowie, ale również w Wielkopolsce są ślady rotundowych budowli sakralnych.

III. ODKRYCIA W POZNANIU.- Z łańcuchem zagadnień archeologicznych łączy się też sprawa katedry poznańskiej, przedstawiona przez Krystyną Józefowiczówną. Podaje ona trzy elementy, jakie kwalifikują najstarszy ośrodek kultu chrześcijańskiego, który istniał za czasów Mieszka I w miejscu obecnej katedry poznańskiej, a miał charakter zupełnie wschodni.

1. Trzy misy chrzcielne.- Są to przede wszystkim relikty trzech mis chrzcielnych, istniejących na tym samym miejscu, na którym później została zbudowana katedra* Świadczą one o chrzcie zbiorowym, co autorka kwalifikuje jako ślad pierwszego chrztu. Ważne tu jest, że budową swoją przypominają misę chrzcielną w Wiślicy, a więc relikty te służyły obrzędowi chrztu przez zanurzenie, co autorka uważa za jeden z przedmiotów sporu między zwolennikami ordo Romanus”i”ordo orientalia”. I w związku z tym konkluduje: "Myślę, że mamy prawo domyślać się reliktyw wschodniego typu obrządku chrzcielnego w pierwszej fazie chrześcijaństwa w Polsce w drugiej połowie X wieku".

2. Ikonostas. - Drugim odkryciem archeologicznym, tym razem w fundamentach katedry poznańskiej, jest ślad poprzecznego muru oddzielającego nawę od prezbiterium, na sposób wschodniego „ikonostasu”, w czym Józefowiczówna widzi wyraźne nawiązanie "do południowego typu rozwiązań bazylikowych, który niewątpliwie wykształcił się w zasięgu oddziaływania ośrodków znanych jako długotrwałe bazy obrządku wschodniego".

3. Diaconicon.- Wreszcie trzecim elementem, który w połączeniu z poprzecznym murem oddzielającym absydą nie mógł być odczytany inaczej niż jako relikwiarz obrządku wschodniego, są dwa aneksy boczne absydy, co odpowiadają bizantyńskiej „prothesis” i pomieszczeniu zwanemu „diaconicon”.

IV. ODKRYCIA W PRZEMYŚLU.- Archeologowie znaleźli również szczątki katedry z X wieku w Przemyślu wskazujące na morawskie powiązania .

V. GROBY BISKUPÓW SŁOWIAŃSKICH.- Obok relikwiarzy budowli sakralnych wschodniego obrządku na ziemiach polskich, archeologowie natrafili również na groby biskupów nie łacińskiego obrządku z X - XI wieku.

1. Grób w Smogorzewie.- Jeden z nich odkryli uczeni niemieccy przed pierwszą wojną światową w Smogorzewie na Śląsku. Zmarły dostojnik kościelny dzierżył w kościach palców „ikoną” wschodniego obrządku. Resztki szat liturgicznych, w jakich został pochowany, wskazywały również na bizantyńskie powiązania. Ponieważ w owych czasach było nie do pomyślenia, aby obrządek słowiański opanował nawet Śląsk,- archeologowie tłumaczyli sobie przypadkowo odkryty grób tym, że jakiś biskup bizantyński podróżujący po Europie, zmarł po drodze w Smogorzewie i tu został pochowany. Dziś tą tezę można odrzucić.

2. Groby na Wawelu.- W okresie międzywojennym archeologowie natrafili w fundamentach tzw. „katedry Bolesława Chrobrego na Wawelu na szczątki dwu grobowców biskupów, których szaty liturgiczne nie były łacińskiego pochodzenia. Może w tych grobowcach zostali pochowani dwaj pierwsi arcybiskupi obrządku słowiańskiego, Prohor i Prokulf.

NOTATKI

1. J. Cibulka, „Velkomoravsky Kostel w Modre u Uelehradu a zcatki Krestanstyj na Morave”, Praha 1958, str.22.

2. Zofia Wartolowska, „Dzieje Wiślicy w świetle odkryć archeologicznych”, referat wygłoszony na V Konferencji Naukowej Zespołu Badań nad polskim średniowieczem, UW i PW Busko-Wiślica 19-20 V.1966.

3. J. Hawrot, „Pierwotny kościół pod wezwaniem Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie”, Kwartalnik Archeologii i Urbanistyki, 1966.

4. J. Cibulka, „Vaclavova rotunda Svateho Wita”, Svatovaclavsky slovník, 1934, str.230 i 685; V. Mole, „Nowy pogląd na rotundę śś. Feliksa i Adaukta”, Przegląd Historii Sztuki III, 1932/33.

5. K. Zakrzewska, „Rotunda wawelska w świetle badań i odkryć archeologicznych”, Studia do dziejów Wawelu II, 1960.

6. K. Józefowiczówna, „Z badań nad architekturą przedromańską w Poznaniu”, Inst. Hist. Kult. Mat.PAN, Wrocław 1963.

7. „Ukraine: a Concise Encyclopedia”, University of Toronto Press, Toronto 1971, tom II, str.134.

ROZDZIAŁ VI GORAZD

Metody wskazał na Gorazda jako swego następcę.

I. RESTYTUCJA METROPOLII NA MORAWACH.- Składając protest w Watykanie w r.980 przeciwko restytucji metropolii słowiańskiej na Morawach, Theotmar, arcybiskup Salzburga, pisze w liście, że trzech legaci papiescy w składzie: arcybiskup Jan, biskupi Benedykt i Daniel, udzielili sakry

arcybiskupowi i trzem biskupom cyrylo-metodiafiskim w r.898. List nie podaje imion hierarchów obrządku słowiańskiego, więc nie można się zorientować kim oni byli.

Przypuszcza się, że jeden z biskupów objął opuszczoną przez Wichinga diecezją w Nitrze, drugi otrzymał siedzibą w Ołomuńcu, a trzeci w Krakowie.

II.GORAZD ARCYBISKUPEM?- Czy arcybiskupem zastał Gorazd, tak jak sobie życzył Metody?

Nie ma go wśród uczniów Apostoła Słowian, którzy uszli do Bułgarii, gdy ich Wiching wypędził z Moraw.¹ Gorazd pochodził ze znacznieszego rodu wielkomorawskiego i dlatego Metody powołał go na tron arcybiskupi na Morawach². Można było wypadnie uczniów Apostoła Słowian macedońskiego czy greckiego pochodzenia, ale trudno było wypchnąć z kraju Morawianina, za którym stał możny ród.

III. NAJAZD MADZIARÓW.- Świętopełk pozostawił po sobie dwóch synów: Mojmira II i Świętopełka II. Jak to często w takich wypadkach bywa, obaj bracia toczyli z sobą zażarte walki o dziedzictwo po ojcu. Skorzystali z tego sąsiedzi, chrześcijańscy Bawarczycy i pogańscy koczownicy madziarscy.

Doszli więc do porozumienia i wspólnymi siłami uderzyli z dwu stron na Wielkie Morawy w r.907.

Oslabione wewnętrznymi walkami państwo upadło. Stało się łupem najeźdźców. Co więcej, nigdy się już nie podniosło.

1. Ucieczka do Małopolski.- Cesarz bizantyński Konstantyn Porfirogenita zanotował, że Morawianie uciekali przed Wągrami do Bułgarii i Polski³. Pomiedzy nimi byli zarówno dygnitarze państwowi jak i kościelni⁴. Małopolska wówczas wchodziła u skład Wielkich Moraw. Uciekinierzy więc z jednej strony kraju szukali schronienia u drugiej, przypuszczając, że Madziarzy nie przekroczą Karpat i pozostawiają ich w spokoju nad Wisłą. Oczywiście, nie pomylili się. Po całkowitym zniszczeniu Moraw Węgrzy skierowali swe najazdy na poprzednich sojuszników - Bawarczyków.

2.-Madziarzy zostawiają Małopolską w spokoju.-Dlaczego Madziarzy nie napadli na Małopolskę?

Przypuszczalnie bardziej ich nęciły bogate miasta bawarskie niż skromne siedziby Wiślan. Skoro Małopolska uchodziła w skład Wielkich Moraw po rozbiciu ich musiała popaść u jakąś zależność od Madziarów. Może płaciła haracz nowym władcom, może małopolskie rody były skoligacone z dworami węgierskimi i to ich zabezpieczyło od najazdu? Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno Piastowie jak i książęta chorwaccy dość wcześnie weszli w stosunki dynastyczne z koczownikami madziarskimi.

IV. ARCYBISKUP GORAZD W WIŚLICY.- Wśród uciekinierów do Małopolski musiał się znajdować arcybiskup Gorazd. Osiadł w Wiślicy i z niej kierował rozległą metropolią słowiańską.

Jakie podstawy ma ta supozycja?

1- Kalendarz wiślicki- Zathy znalazł w Wiślicy kalendarz z drugiej połowy XIV wieku i przekazał go Bibliotece Narodowej w Warszawie. Niestety, ten dokument nie dochował się, zginął w pożarze stolicy podczas drugiej wojny światowej⁵. Otóż w kalendarzu wiślickim dzień 17 lipca jest dedykowany św. Gorazdowi, uczniowi i następcy św. Metodego.

2. Czczony w Wiślicy nie jest kanonizowany w Rzymie.- Dotychczas Kościół wschodni czci go w tym dniu, natomiast Gorazd nigdy nie znalazł się na liście kanonizowanych przez Kościół zachodni. W Wiślicy znów

która za czasów Bolesława Krzywoustego przeszła na obrządek łaciński, kult Gorazda nie dał się usunąć, uczeń Apostoła Słowian do dziś jest tam czczony jako wielki święty, chociaż papież nie kanonizował go.

Znaleziony w Wiślicy kalendarz był niewątpliwie kopią kalendarza z XI wieku, gdyż obok Gorazda figurował w nim św. Leonard i św. Willibord, kanonizowani w Rzymie. Wskazuje to na czasy wzajemnego szacunku między obrządkiem łacińskim i słowiańskim, kiedy osoby kanonizowane przez jedną stronę były respektowane również przez drugą stronę.

3- Dvornik opowiada się za Wiślicą- Dvornik nadmienia, że w Małopolsce mogła się mieścić metropolia cyrylo-metodiańska po roku 907. Arcybiskup Gorazd przypuszczalnie zastał tam biskupa wcześniej ustanowionego, a uciekając z drugim biskupem, mógł udzielać we trójkę sakry biskupiej⁶. Jest mało prawdopodobne, by jeden z biskupów słowiańskich schronił się w Czechach, bo one miały

wrogie stosunki z Mojmirem II, który restytuował metropolię słowiańską na Morawach przed najazdem Madziarów.

Korzystając ze względnego spokoju metropolie słowiańska w Wiślicy mogła w okresie 50 lat rozszerzyć swe wpływy na Czechy, Wielkopolskę, Ruś i Pomorze.

4. - Zniszczenie Wiślicy- Dlaczego o tym nic nie wiemy? Jest niemożliwością, aby w Wiślicy nie było żadnych kronik i rejestrów, jeżeli w niej mieściło się arcybiskupstwo. Na pewno były, ale w r.1195 miasto zostało doszczętnie zniszczone przez najazdy Rusi. Wiemy, jak do cyrylo-metodianizmu odnosi się Nestor, można się więc domyśleć, że wszystkie księgi obrządku cyrylo-metodiańskiego musiały być celowo spalone. Gdyby nie odpis kalendarza, który jakoś się zachował powiązanie Gorazda z Wiślicą uchodziłoby za fantazję.

V. SAMODZIELNOŚĆ METROPOLII.- Od 907 do 955 roku Małopolska była odcięta od południa i zachodu przez najazdy madziarskie. Arcybiskup Gorazd i jego następcy działali więc samodzielnie, bez dyrektyw papieża.

Samodzielność metropolii słowiańskiej nie datuje się od czasu, kiedy niefortunny zbieg wypadków zmusił arcybiskupa Gorazda do szukania schronienia w Wślicy.

Potkański uważa, że lata przebyte w więzieniu niemieckim były dla Metodego okresem kryzysu i przełomu duchowego⁷. Musiał się rozczarować do Rzymu, jako ośrodka zachodniego obrządku. Fakt, że biskupi niemieccy postępowali na własną rękę, ignorując akty papieża, wywarł na nim wrażenie. Potwierdza to sytuacja, że kiedy wyszedł z więzienia i z powrotem objął obowiązki arcybiskupa, nie usłuchał papieża Jana VIII, zakazującego mu liturgii słowiańskiej. Nie wstawił się również na sąd przeciwko biskupom bawarskim, jaki odbył się w Rzymie. Co prawda, raz jeszcze udał się do Rzymu w r.880, ale pod naciekim Świętopelka I tam na nowo uzyskał aprobatę liturgii słowiańskiej tym razem jako równo uprawnionej z łacińską.

Arcybiskup Gorazd znalazł się w lepszej sytuacji niż jego poprzednik. W Małopolsce nie było biskupstw łacińskich obsadzonych przez Niemców. Można było spokojnie rozwinąć działalność misyjną na Wielkopolskę, Pomorze i Ruś.

NOTATKI

1.Vita S.Clementis Bulg.Archiep.

2. J.Stanislav,"O prehodnotenie vel'komoravskych prykov w cyrilormetodejakiej literature",Sofia 1955, str.258-9, uważa, że Gorazd był księciem wielkomorawskim, a Metody wyrażał się o nim jako o wielkim mężu.

3. „De Administrando Imperio”.

U. B. Paprocki, „Herby rycerstwa polskiego”,1584,podaje, że herb „Wieniawa” przywędrował z Moraw do Polski. Może ród nim pieczętujący się zbiegł do Małopolski podczas najazdu Madziarów na Wielkie Morawy, jak to miały zrobić rody Odrowążów i Gryfitów. Warto nadmienić, że Bossuta, który w r.1027 został arcybiskupem w Krakowie, miał być herbu „Wieniawa”

5. J. Zathey” O kilku przepadłych zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie”, Warszawa 1979.

6. F. Dvornik, „Byzantine Missions Among the Slavs” New Jersey 1970, str.88.

7. K. Potkański, „Konstanty i Metodiusz”. Kraków 1905 str.88.

ROZDZIAŁ VII

METROPOLIA W KRAKOWIE

Dwa wydarzenia miały miejsce w roku 955: cesarz niemiecki Otton I rozgromił Węgrów nad rzeką Lech w Bawarii i arcybiskup Prohor rozpoczął listę biskupów krakowskich. Gorazda na niej nie ma, bo rezydował we Wiślicy, a nie w Krakowie. Te fakty, z natury różne, mogą mieć z sobą powiązania.

I. Klęska Madziarów.- Od roku 907, czyli od zniszczenia Wielkich Moraw, Madziarzy stali się zmorą dla Zachodu. Urządzali bowiem wyprawy łupieskie na miasta bawarskie.

1. Zmiana nastawienia.- Po klęsce nad rzeką Lech Madziarzy doszli do przekonania, że jeżeli będą nadal urządzać wyprawy łupieskie, to podziela los Hunów i Awarów, to znaczy znikną z powierzchni ziemi. Wobec tego zarzucili łupiestwo i wzorując się na słowiańskich sąsiadach, zabrali się do uprawy roli. Zainteresowali się też chrześcijaństwem.

2. Kraj Wiślan podporządkowany Czechom.-W bitwie nad rzeką Lech książę czeski Bolesław I, ojciec Dubrawki, żony Mieszka I, wspomagał cesarza Ottona I. W nagrodę za to cesarz prawdopodobnie zlecił mu zarząd nad Śląskiem i Krajem Wiślan, które były podporządkowane Madziarom.

3. Kraków stolicą.- Można przypuszczać, że Bolesław jako stolicę świeżo uzyskanych ziem Wiślan wybrał Kraków. Miasto to miało specjalne znaczenie, ponieważ uplasowało się na ważnej wówczas drodze handlowej z Pragi do Kijowa.

II. METROPOLIA SŁOWIAŃSKA W KRAKOWIE.- Skoro niebezpieczeństwo madziarskie przestało grozić, arcybiskup słowiański mógł przenieść swą siedzibę z Wiślicy do Krakowa. Z tego miasta wygodniej mu było zarządzać rozległą metropolią, w skład której weszły ziemie polskie, czeskie i ruskie.

Przypuszczalnie Gorazd już nie żył. Pomiedzy nim Prohorem mógł być conajmniej jeszcze jeden arcybiskup, który udzielił sakry biskupiej Prohorowi około 955 roku, a następnie umarł, lub wycofał się u zaciszne klasztorne.

Prohor musiał więc przenieść siedzibę arcybiskupstwa cyrylo-metodianakiego z Wiślicy do Krakowa. W źródłach trudno szukać potwierdzenia, że Kraków stał się „Rzymem”, czyli stolicą obrządku słowiańskiego. Można tylko drogą pośrednią dojść do takich wniosków.

1.- Sprawa Prohora- Według katalogów biskupów krakowskich Prohor piastował swój urząd od r.966 przez 18 lat. Długosz natomiast w swojej Historii podaje, że Prohor umarł w 986 r., po 31 latach sprawowania urzędu arcybiskupiego. Później, w „Żywotach biskupów krakowskich” zmienia datę i pisze, że Prohor umarł po 20 latach piastowania urzędu! Widocznie Długosz zorientował się że jeżeli Prohor umarł w r.986 i był arcybiskupem przez 31 lat, to znaczy, że zaczął! urzędować na 11 lat przed chrztem Mieszka I, co nie powinno się stać, jeżeli Polaka przed r.966 miała być pogańska. Chcąc zatrzeć ślad za cyrylo-metodianizmem „poprawił” Prohorowi czas, skracając go o 11 lat. Ale i ta korekta pozostawiła frapujące pytanie: "Jak to się mogło stać, że kiedy w r.968 powstało w Poznaniu pierwsze polskie biskupstwo, o dwa lata wcześniej w Krakowie rezydował arcybiskup, mający jurysdykcję kościelną nad kilkoma biskupstwami w Polsce?

2.- Stwierdzenie Długosza.- Długosz, który był dobrze zorientowany w źródłach jakie miał do dyspozycji pisze, że w Krakowie mieściła się siedziba metropolii, jednak powstrzymuje się od podania jakiego ona była obrządku. W jego czasach w dalszym ciągu zacierano ślady za cyrylo-metodianizmem w Polsce.

3.- Biskupi i arcybiskup.- Dwa katalogi biskupów krakowskich (Nr.4 i Nr.5) podają, że od Prohora do Lamberta wszyscy biskupi krakowscy byli arcybiskupami, natomiast trzy mniejsze katalogi, że byli tylko biskupami.

4. -Zapis w Roczniku Kapituły.- Rocznik kapituły krakowskiej podaje pod rokiem 1027 "Ypolitua archiepiscopus obiit, Bossuta successit", a pod rokiem następnym, -1028- "Stephanus archiepiscopus obiit", co znaczy: "Hipolit arcybiskup umarł, Bossuta (Bożęta?) objął po nim sukcesją", oraz "Stefan arcybiskup umarł. Wynika z tego, że trzech wymienieni hierarchowie byli arcybiskupami, skoro tak podaje rocznik.

5.- Najstarsze kościoły- Do najstarszych kościołów na Wawelu należą: Zbawiciela, Bogarodzicy, św. Michała, św. Jerzego i św. Marii Egipcjanki. Te dedykacje są charakterystyczne dla obrządku greckiego, a tym samym i dla słowiańskiego.

6.- Święci bizantyńscy- Najstarszy kalendarz kapituły krakowskiej zawiera imiona wybitnych świętych czczonych w Konstantynopolu, i raczej mało znanych na Zachodzie.

7. Groby hierarchów na Wawelu.- Jak już zostało nadmienione, w okresie międzywojennym pod szczątkami tzw. katedry Bolesława Chrobrego na Wawelu archeologowie natrafili na pozostałości dwóch grobów hierarchów kościelnych. Resztki szat liturgicznych w jakich zostali pochowani, nie wskazywały na zachodnie ich pochodzenie. Może to były grobowce Prohora i Prokulfa?

8.-Brak arcybiskupstw.- Na ziemiach słowiańskich

gdzie rozpowszechnił się obrządek cyrylo-metodiański były liczne jego biskupstwa, ale nigdzie nie ma zapisu, aby jacyś hierarchowie byli arcybiskupami, poza tymi, którzy rezydowali w Krakowie.

Tymczasem, jak wiadomo, sakry w średniowieczu mógł udzielić tylko arcybiskup w asyście dwóch biskupów. Skoro Rzym potępiał obrządek słowiański, a Konstantynopol nastawił się niechętnie do niego, to sakry kandydatowi na biskupa cyrylo-metodiańskiego w Słowacji, Chorwacji, na Rusi, w Polsce i Czechach mógł jedynie udzielić arcybiskup urzędujący w Krakowie.

Za istnieniem metropolii słowiańskiej w Krakowie opowiada się M. Gumplowicz, przy czym lokuje ją nie w Krakowie, ale Tyńcu², Natomiast H. Paszkiewicz uważa, że mieściła się w Sandomierzu³.

Lanckoronaka nie podaje nawet wątpliwości, że metropolia Cyrylo-metodiańska w Polsce stanowiła kontynuacją metropolii założonej na Morawach⁴.

Dwaj pierwsi arcybiskupi słowiańscy w Krakowie doczekali się sporej literatury. Jedni historycy uważają, że imiona ich są Słowiańskie, inni, że greckie; natomiast są tacy, którzy twierdzą, że Prokulf mógł być Niemcem.

III. ZASICG METROPOLII.- Jaki zasięg mogła mieć metropolia słowiańska w Krakowie?

1. -Za życia Metodego.- Pod koniec życia Metodego kiedy przypuszczalnie Velehrad był siedzibą arcybiskupstwa, obejmowało ono Małopolskę, Śląsk, Morawy, Czechy, Słowację, Dalmację i Serbię

2. -Po upadku Moraw.- Po zniszczeniu Moraw w 907 roku Słowiańszczyzna została przepełowiona przez Madziarów. Południowa część arcybiskupstwa cyrylo-metodiańskiego, do której doszła Bułgaria, rozwijała się raczej samodzielnie, chociaż musiały być jakieś kontakty z arcybiskupstwem w pierw w Wiślicy, a następnie w Krakowie, może jedynie na tej płaszczyźnie, że arcybiskupi w Polsce udzielali sakry kandydatom na biskupów w innych krajach słowiańskich.

3.- Dwa okresy.- W dziejach północnej części metropolii słowiańskiej można wyróżnić dwa okresy: pierwszy, po najeździe Węgrów na Wielkie Morawy i drugi od czasów Mieszka I.

a) Jeżeli idzie o pierwszy okres, to pewne światło na rozmiary metropolii rzuca przywilej praski z r.1085-1086, w którym cesarz niemiecki Henryk IV określa granice łacińskiej diecezji praskiej Jaromirowi- Gebhardowi, biskupowi Pragi. Przywilej ratyfikował Klemens III, antypapież z łaski cesarza.

W przywileju podane jest, że cesarz jedynie potwierdza granice diecezji praskiej, ustanowione przez papieża Benedykta VI i cesarza niemieckiego Ottona I przy zakładaniu tej diecezji. Dokument informuje, że wschodnie obszary diecezji praskiej oparte są na rzekach Boh i Styr, a na południu na rzece Wag "cum omnibus regionibus ad predictam urbem pertinentibus quae Gracous Est"- z wszystkimi regionami wspomnianego miasta, którym jest Kraków⁵.

Zaskoczeniem dla historyków było, w jaki sposób Jaromir- Gebhard doszedł do wniosku, że do praskiej diecezji ma należeć cała Małopolska z Krakowem i Słowacją?"

Jaromir-Gebhard był skłócony ze swoim bratem, księciem czeskim Wratysławem II. Przy poparciu dwóch innych braci został biskupem Pragi. Chcąc go powściągnąć, Wratysław wystąpił z projektem podziału kościelnego kraju na dwa biskupstwa: w Pradze i Ołomuńcu. Jaromir-Gebhard, który obok kierownictwa diecezją praską był także kanclerzem cesarza Henryka IV, przechytrzył brata. Może wśród zrabowanych w Krakowie przedmiotów przez Czechów podczas najazdu na Polskę w r. 1037 znalazł się dokument określający granice metropolii słowiańskiej. Jaromir-Gebhard skorzystał z niego i sfabrykował pismo, w którym papież Benedykt VI i cesarz niemiecki Otton I, mieli jako by wyrazić zgodę przy zakładaniu diecezji praskiej, aby ona obejmowała te kraje, które kiedyś należały do metropolii cyrylo-metodiańskiej. Henryk IV i antypapież Klemens III, nie dopatrzyli się podstępu,

więc podsunęty papier podpisali. Oczywiście nie miał on żadnego znaczenia, bo ani Słowacja, ani Małopolska nigdy nie należały do diecezji praskiej.

b) Jeżeli idzie o drugi okres rozwoju, to tu nam służy Nestor. Kronikarz ruski wskazuje, że cyrylo-metodianizm był powszechnym obrządkiem nie tylko wśród Lachów w Małopolsce, ale i u Polan w Wielkopolsce, na Śląsku, Mazowszu, Pomorzu, oraz wśród Lutyków. A więc granica jego na zachodzie biegła Odrą, a następnie zakreślała na północny-wschód, obejmując port Kołobrzeg nad Bałtykiem.

4. Ruś.- Odnośnie wschodu, to nie tylko słowiańskie plewiona Polan, Drzewian, Nowogrodzian, Połoczan, Dregowiczian, Słowenian i Bużan wyznawały wiarę chrześcijańską obrządku cyrylo-metodiańskiego, ale też skandynawscy Warangowie, którzy wówczas sprawowali władzę nad plemionami wschodnich Słowian.

5. Południe.- Oprócz tych terytoriów trzeba brać pod uwagę południową część cyrylo-metodianizmu, obejmującą Chorwację, Dalmację, Serbię, Macedonię, Bułgarię, Czechy i Słowację.

Jak więc można się zorientować, metropolia słowiańska w Krakowie miała w swym zasięgu olbrzymi obszar, wchodzący klinem pomiędzy Kościół wschodni i zachodni.

NOTATKI

1. Katalogi biskupów krakowskich stanowią zagadkę. Znamy je ze stosunkowo późnych rękopisów: tzw. pierwszy pochodzi z XIII wieku, pozostałe - z XIV i XV w. Katalog pierwszy stanowi sucha lista imion wpisanych na ostatniej stronie „Rocznika Kapituły Krakowskiej” Drugi katalog podaje rok objęcia urzędu i liczbę lat rządów każdego biskupa. Oto początek listy:

Prohor ustanowiony 969, żył pełniąc urząd 18 lat.

Pokulf ustanowiony 986, żył pełniąc urząd 27 lat.

Poppon ustanowiony 1014, żył pełniąc urząd 8 lat.

Gompon ustanowiony 1023, żył pełniąc urząd 8 lat.

Rachelin ustanowiony 1032, żył pełniąc urząd 13 lat.

Aron ustanowiony 1046, żył pełniąc urząd 12 lat.

Następne katalogi zawierają bogatszą treść opisową. Istotne zmiany w partii początkowej są dwie: poprawki chronologii i dodanie Lamberta. Ordynacja Prohora została przesunięta na rok 966, co oczywiście wynikało z dopasowania jej do daty chrztu Mieszka I. Następnie przedłużano liczby lat rządów tak, by zlikwidować wakanse. Te dowolności mocno podrywają autorytet katalogów.

2. M. Gumplowicz, „Początki biskupstwa krakowskiego”, 1907.

3. H. Paszkiewicz, „The Origin of Russia” ,New York 1969.

4. F. Dvornik, „Byzantine Missions Among the Slavs” New Jersey 1970, str.202, pisze: "one thing is certain A Slavonic metropolia with several episcopal sees did exist in Poland in continuation of the Moravian hierarchie order established by Pope John IX" - jedno jest pewne. Słowiańska metropolia z licznymi biskupstwami na pewno istniała w Polsce jako kontynuacja hierarchicznego porządku na Morawach ustanowionego przez papieża Jana IX.

5. Z licznej literatury kilka pozycji: L. Hauptmann „Das Regensburger Privilegium v.1086”, 1952; R. Hiltzmann, „Die Urkunde Heinrichs IV 1086”, 1918; K. Buczek, „O dokumencie biskupstwa praskiego”. 1939; J. Widajewicz, „Kraków i Powąże w dokumencie biskupstwa praskiego z r.1086”, 1938.

ROZDZIAŁ VIII BISKUPSTWA

Metropolia słowiańska miała ogromny zasięg wśród Słowian. Można by powiedzieć, że do niej należała prowincja polska, czeska, morawska, słowacka, ruska, chorwacka i słoweńska, jeżeli by się posłużyć dzisiejszym językiem. Wówczas jednak nie rozwinęła się jeszcze świadomość narodowa, gdyż więzy plemienne były zbyt duże. Proces ten dokonał się później pod wpływem religijnym.

I. BISKUPSTWA SŁOWIAŃSKIE W POLSCE.- Gdzie mogły być biskupstwa cyrylo-metodiańskie na ziemiach polskich?

Z braku dokumentów trzeba się oprzeć na dowodach pośrednich.

Kronika Hildesheimu podaje, że siedem biskupstw zostało wydzielonych podczas zjazdu monarchów w Poznaniu w 1000 roku. Niewątpliwie były to biskupstwa słowiańskie podporządkowane arcybiskupowi w Krakowie¹.

Biskupstwa słowiańskie na ziemiach polskich mogły powstawać i ginąć w trzystu latach istnienia cyrylo-metodianizmu. Poza tym, obok normalnych biskupstw mogły być zakładane „chor-biskupstwa”, czyli „biskupstwa wiejskie”. Z tego powodu będzie tu wzięta pod uwagę większa liczba miejscowości niż jedynie siedem.

1. Wiślica.- Zaczniemy od Wiślicy, która mogła być najstarszą siedzibą biskupa cyrylo-metodianiego, a przez jakiś czas nawet metropolity. Wspomniane odkrycia archeologiczne utwierdzają w tym przekonaniu, podobnie jak i miejscowy kult św. Gorazda.

Długosz, który był kanonikiem wiślickim jakiś czas, wymieniając kolegiaty diecezji krakowskiej lokuje wiślicką poza sandomierską. Nadmienia też, że tam miał być wystawiony kościół w „stylu greckim”, charakterystyczny dla dawnego budownictwa sakralnego w Polsce. Długosz dorzuca też, że pewna mieszkanka w Wiślicy, imieniem Anna, ufundowała ołtarz dedykowany „10-tysiącom Męczenników z Góry Ararat” (typowa dedykacja cyrylo-metodiańska). Do XV wieku Wiślica stanowiła ośrodek organizacji kościelnego dużym zasięgu, co pozwala przypuszczać, że tu musiał istnieć gród stołeczny jakiegoś państwa plemiennego, niezależnego od Krakowa i Sandomierza, a następnie biskupstwo. Skoro Wiślica nie istniała na liście biskupstw łacińskich, mogło to być tylko biskupstwo słowiańskie. Przypuszczalnie zostało zniesione przy legalizacji metropolii słowiańskiej w 1000 roku na korzyść Sandomierza.

2- Kraków.- Drugie co do wieku było prawdopodobnie biskupstwo w Krakowie. Powstało zapewne po najeździe Świętopelka morawskiego w r.879, co pociągnęło za sobą przymusową chrystianizację Małopolski.

a) Katedrą jego przypuszczalnie był mały kościółek św. Spasa (Zbawiciela) na Zwierzyńcu. Został on spalony podczas rozruchów w latach 1036-1038. Po zbudowaniu nowego kościoła zlatynizowano mu dedykację. Jest to kościół św. Salwatora. Warto nadmienić, że misjonarze słowiańscy dedykowali pierwsze kościoły św. Spasowi.

b) Możliwe, że drugą katedrą słowiańską w Krakowie był kościół św. Mi chała na Skalce, gdzie według tradycji mieścił się kiedyś silny ośrodek kultu pogańskiego. Nie jest wykluczone że kościół ten służył arcybiskupowi Prohorowi, który ulokował siedzibą metropolii w Krakowie.

Jeśli przy latynizacji chrześcijaństwa słowiańskie biskupstwo krakowskie zostało zmienione na archidiaconat łaciński, to miało duże terytorium. Długosz podaje, że granica archidiaconatu krakowskiego biegła poza Oświęcim. Bytom do Częstochowy i Kłobucka, przecinała Pilicę i Nidę posuwała dalej na południe do granicy węgierskiej.

3 -Sandomierz.- W dalszej kolejności idzie Sandomierz. Gall podaje, że Kraków, Wrocław i Sandomierz stanowiły siedziby książąt królewskich. Długosz pisze, że Sandomierz posiadał kościół, który swym splendorem nie ustępował katedrom. Była to kolegiata Bogarodzicy założona przez Bolesława Krzywoustego u r.1121, na tym miejscu, gdzie stał kościół św. Mikołaja. Długosz dorzuca też, że w mieście tym był stary kościół św. Jana. Dedykacje tych kościołów są typowe dla obrządku słowiańskiego.

O znaczeniu Sandomierza świadczy fakt, że w tytułach książąt i królów polskich miasto to jest podawane na drugim miejscu po Krakowie (*dux Cracoviae et Sandomiriae*). W XIII wieku kanclerzami Krakowa zazwyczaj byli kanonicy krakowscy, natomiast wicekanclerzami kanonicy sandomierscy².

Nie ulega wątpliwości, że Sandomierz był siedzibą biskupa słowiańskiego³. Długosz w rękopisie swej Historii pod rokiem 1030 zanotował, że w Sandomierzu biskup Roman zmarł, a gdy się zorientował, że w tym mieście nie było biskupstwa łacińskiego w średniowieczu, skreślił to imię⁴. Zmiankę o

śmierci biskupa Romana zawiera również „Rocznik Kapituły Krakowskiej”, a więc z dużej pewnością można przyjąć, że około 1030 roku rezydował w Sandomierzu biskup słowiański, Roman. Sandomierz miał się stać siedzibą metropolii słowiańskiej po przesunięciu jej z Krakowa za czasów Bolesława Śmiałego. Zdaje się, że Kazimierz Wielki zamierzał również ulokowanie tu arcybiskupstwa cyrylo -metodiańskiego, które chciał wznowić, dlatego w Sandomierzu kazał wznieść okazałe budowle sakralne.

4.-Zawichost.- Jako siedziby biskupów słowiańskich uchodzą też miasta Zawichost i Lublin. Skoro w pobliskim Sandomierzu było biskupstwo za czasów Bolesława Chrobrego, to można przyjąć, że w Zawichoście mogło ono powstać wcześniej, to znaczy w X wieku. Długosz wyraźnie podkreśla, że miasto to miało kiedyś duże znaczenie. Przypuszczalnie przy restytucji metropolii cyrylo-metodiańskiej w 1000 roku Zawichost stracił swoje biskupstwo na korzyść diecezji sandomierskiej, podobnie jak to mogło być z Wiślicą.

5. Lublin,- Co do Lublina, to poza faktem, że tam został zbudowany kościół św. Mikołaja, specjalnie uwielbianego u obrządku Słowiańskim, można przypuszczać, że był on katedrą cyrylo-metodiańską. Może w tym mieście ulokowana była siedziba biskupa wiejskiego.

6. Przemyśl.- W Przemyślu, podobnie jak w Wiślicy, archeologowie natrafili na ślady katedry z X w. Mogła ona być jedynie obrządku Słowiańskiego, gdyż obrządek łaciński w owych czasach jeszcze do tych stron nie dotarł. Możliwe, że Przemyślowi przypadła rola chrystianizacji Rusi.

7. -Czersk- Na Mazowszu można wziąć pod uwagę takie miasta jak Grójec, Czersk i Płock. Grójec uważany jest za najstarsze miasto na tym terenie, czyli mógł być siedzibą biskupstwa słowiańskiego. Andrzej, biskup poznański, w dokumencie z r.1303, mówi o diecezji czerskiej⁵. Mogła ona być tylko obrządku Słowiańskiego, bo łacińskiego biskupstwa w tamtych czasach nie było. Niewątpliwie biskupstwo Słowiańskie musiało być w Płocku, gdzie rezydował Masław, wielki obrońca cyrylo-metodianizmu na Mazowszu.

8. Łęczycza.- Z nią związane są legendy pogańskie. W dobie przedchrześcijańskiej mógł tam być ośrodek kultowy boga leśnego, Boruty. Misjonarze słowiańscy lokowali się w centrach kultu pogańskiego, stąd w Rączycy mogli założyć biskupstwo. Wskazuje na to fakt, że tamtejsze opactwo benedyktynów dedykowane było Bogarodzicy i św. Aleksemu, co często zdarzało się w obrządku słowiańskim.

9. Gniezno.- W Gnieźnie archeologowie znaleźli w podziemiach katedry szczątki drewnianej budowli. Mogła tam być siedziba biskupa Słowiańskiego i to dużego znaczenia, skoro w tym mieście zjazd monarchów w 1000 roku ulokował metropolią łacińską. Fakt, że w katedrze przez długie wieki przechowywane były” rękopisy i księgi greckie”, a podczas nabożeństw śpiewano „Bogurodzicę”, mówi bardzo wiele.

10. Poznań.- Jest nie do pomyślenia, aby w Poznaniu który był stolicą Polan za Mieszka I, nie było biskupstwa Słowiańskiego, zanim książę przeszedł na obrządek łaciński w r.966. Odkrycia archeologiczne wskazują na budowlą sakralną wschodniego typu i to dużych rozmiarów.

11. Wrocław. Z Moraw był łatwiejszy dostęp do Śląska aniżeli przez Karpaty do Małopolski. Stąd na jego obszarze mogły wcześniej powstać biskupstwa cyrylo-metodiańskie niż w Kraju Wiślan. W katedrze wrocławskiej były przechowywane relikwie św. Jerzego i św. Klemensa, czołowych świętych obrządku Słowiańskiego.

12- Smogorzew.- Najstarszą siedzibą biskupstwa Słowiańskiego na Śląsku był przypuszczalnie Smogorzew. Długosz w katalogu biskupów wrocławskich jako trzeciego wymienia biskupa Klemensa, który rezydował w Smogorzewie. Przeszło sto lat temu natrafiono w tym mieście na grób biskupa z ikoną i innymi śladami wskazującymi na nie-łaciński obrządek. Może w nim spoczął ów Klemens, którego Długosz wprowadza na listę łacińskich biskupów Wrocławia?⁶

Niezwykle ciekawa wzmianka zachowała się odnośnie biskupstwa wrocławskiego. „Annalea Silesiae” podają, że powstało ono w r.966, a w rok później ukazał się zakaz używania języka Słowiańskiego w liturgii i zastąpienie go łaciną.

NOTATKI

1. K. Lanckoronska, „Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland” ,str.43-56.
2. S. Kętrzyński, „O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego”, Warszawa 1947; W. Kętrzyński, „Studia nad dokumentami XII wieku”
3. W. Kętrzyński sądził, że nie Kraków, ale Sandomierz był stolicą drugiej metropolii w Polsce. Podobnie sądzi H. Paszkiewicz (The Origin of Russia”, strona 289).
4. W. Semkowicz-Zarembina, „Powstanie i dzieje autografu Annalum Jana Długosza”, Rozprawy PAN 1952, str. 24.
5. J. Natanson-Leski, „Zarys granic i dziejów Polski najstarszej”, Wrocław 1953.
6. M. Niechaj, „De cultu SS Cyrilli et Methodii in Polonia”, Acta VII Conventus Velehradensis, 1954 ,str. 159; UJ. A. Maciejowski , „Pamiętniki o dziejach piśmiennictwa i prawodawstwa Słowian”. Warszawa 1939, str. 147.

ROZDZIAŁ IX OPACTWA

W Kościele zachodnim rozwinęły się zakony o różnej regule. Inaczej było na Wschodzie. Powstał tam jeden typ zakonu oparty na regule opata Zozimasa¹. Stanowiła ona podstawę monasterium zwanego „Laura” po rusku „Ławra”

I. REGUŁA ZOSIMASA.-

1. Klasztor i pustelnia.- Ośrodkiem życia zakonnego był kościół i klasztor z grupą stale zmieniających się mnichów, pełniących funkcje kościelne i gospodarczo- społeczne. W okolicy znów, w oddaleniu do 100 km, znajdowały się domki pustelnicze zakonników. Jeżeli warunki geograficzne pozwalały, to mnisi bądź to zajmowali pieczary, bądź też w skałach sobie drążyli pomieszczenia. Stąd powstała sławna „Ławra Peczerska” w grotach wysokiego brzegu Dniepru w Kijowie.

2. Nauczyciel i uczeń.- Kandydat na zakonnika przebywał długie lata w klasztorze i po przyjęciu habitu pobierał nauki, oraz sprawował różne czynności kościelne i gospodarcze. Dopiero po przejściu dwóch faz życia zakonnego - początkowej i średniej w starszym wieku, jako „nauczyciel” mógł się wycofać na resztę życia do pustelni, lub też zrobić to na polecenie opata. Przydzielano mu wówczas młodego mnicha do posług codziennych i do ukształtowania duchowego. Pustelnik stawał się w ten sposób nauczycielem”, a młody zakonnik „uczniem”.

II. NAZWA ZAKONNIKÓW.- Cyryl i Metody przejęli ten typ zakonu i spopularyzowali na terenach swych misji. Zakonnicy byli zwani „benedyktynami słowiańskimi”, lub też ze względu na kolor habitu „czarnymi mnichami” i „czarnoksiężnikami” (czarnymi księżami).

III. KLASZTORY SŁOWIAŃSKIE W POLSCE.- Gdzie mogły być klasztory benedyktynów słowiańskich w Polsce?

Stanisław Szczygielski, benedyktyn i archiwista w Tyńcu w XVII wieku, pisze, że klasztory benedyktynów słowiańskich w Czechach i na Węgrzech, oraz w Polsce zostały zlatynizowane². Istniały przez całe średniowiecze w Dalmacji.

Najsławniejszy klasztor benedyktynów słowiańskich był w Saławie, w Czechach. Założył go św. Prokop wraz z księciem czeskim Oldrzychem w r. 1034³. Nie jest wykluczone, że do jego powstania przyczynie się mogli zakonnicy wypędzeni z Polski przez Bolesława Chrobrego.

Warto zwrócić uwagę na ciekawy fakt, że po śmierci św. Prokopa zakonnicy słowiańscy zostali wypędzeni z Sazawy, a ich klasztor przejęli benedyktyni łacińscy. Po sześciu latach wygnani słowiańscy zakonnicy powrócili na dawne miejsce, lecz nie na długo, bo w 1097 roku nastąpiła ostateczna latynizacja opactwa w Sazawie.⁴

Podobna sytuacja, że klasztory przechodziły z rąk benedyktynów słowiańskich do rąk benedyktynów łacińskich i na odwrót, mogła zaistnieć i w Polsce. Kronikarze natomiast ukrywając ten fakt podają

absurdalne historie, na podstawie których wynikałoby, że poszczególne opactwa były fundowane po trzy czy nawet pięć razy.

1. Tyniec- Jeżeli idzie o wiek, to przypuszczalnie najstarsze opactwo benedyktyńskie było w Tyńcu. Odkrycia archeologiczne wskazują, że Celtowie zbudowali tu sobie osadę obronną za cesarza Augusta. Możliwe, że kiedy do Tyńca przybyli zakonnicy słowiańscy zastali tam jakąś wspólnotę chrześcijańską założoną jeszcze przez misjonarzy irlandzkich w VI wieku⁷.

Szczygielski, który jasno stawia sprawę odnośnie Słowiańskich początków benedyktynów w ogólności, jeżeli idzie o jego opactwo, to usiłuje tę sprawę zatuszować. Robi to zresztą w bardzo niezręczny sposób. Podaje, że pierwszym opatem w Tyńcu był Aron. Każdy z jego pięciu następców sprawował urząd przez 12 lat, z czym trudno się pogodzić, zwłaszcza, że funkcja opata jest dożywotna.

Szczygielski mimo woli wskazuje na koneksje słowiańskie, a może nawet bogomilskie, Tyńca, podając, iż w roku 991 z Węgier (obecnie Słowacja) przybyła liczna grupa zakonników, którzy przynieśli z sobą „prawdziwą wiarę”.

Wymieniając relikwie w Tyńcu Szczygielski na pierwszym miejscu stawia relikwie św. Aleksego, charakterystyczne dla obrządku słowiańskiego, dalej relikwii św. Jerzego i św. Wojciecha. Ciekawe, że w kalendarzu św. Wincentego we Wrocławiu również św. Jerzy jest wymieniany jako pierwszy przed św. Wojciechem.

Bulla Grzegorza IX z r.1229 informuje, że fundatorami klasztoru tynieckiego był król Bolesław Chrobry i jego żona Judyta. Ponieważ między żonami Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego i Bolesława Krzywoustego imię to nie zachodzi, powstało więc pytanie który z Bolesławów mógł być fundatorem? Czy Bolesław Chrobry wraz z pierwszą żoną, Węgierką, matką Bezpryma, której imię nie znalazło się w kronikach?

Gumplowicz zwraca uwagę na ciekawy fakt, że kiedy z polecenia cesarza austriackiego Józefa II komisarz przejmował klasztor w Tyńcu, w protokole odbiorczym zanotował 500 rękopisów łacińskich i „sześć ksiąg zapisanych prastarym pismem, prawdopodobnie cyrylicą lub głągolicą”⁸.

Pod opieką zakonników tynieckich znalazły się trzy najstarsze kościoły w Krakowie: św. Mikołaja, św. Andrzeja koło Wawelu i św. Jerzego na Wawelu. Są to typowe dedykacje cyrylo-metodiańskie.

2.Św.Krzyż.- Między Kielcami a Sandomierzem, na najwyższym szczycie Gór Świętokrzyskich, uplasowało się opactwo św. Krzyża. Z powstaniem jego związane są dwie legendy.

a) Jedna głosi, że fundatorem klasztoru była Dubrawka, żona Mieszka I, która sprowadziła zakonników z czeskiej Sazawy. Nie zgadza się to z rzeczywistością, bo opactwo w Sazawie powstało w r.1032, a więc stosunkowo późno. Niemniej jednak legenda wskazuje na powiązania z cyrylo-metodianizmem.

b) Druga legenda głosi, że w tych stronach polował Bolesław Chrobry ze swym „kuzynem” św. Emerykiem. Urzeczony pięknym krajobrazem Emeryk prosił Bolesława, by tu założył klasztor, któremu Emeryk podarował relikwie św. Krzyża, otrzymane od cesarza bizantyńskiego. Tego samego roku (1006) Bolesław Chrobry wystawił klasztor wraz z kościołem św. Krzyża „greckiego obrządku”. Nie wszystko w tej legendzie zanotowanej przez Długosza jest baśnią. Jeżeli w r. 991 przybyła z Węgier większa grupa zakonników, to ona mogła z sobą przynieść relikwie św. Krzyża z Bizancjum. Stąd relikwiarz w formie krzyża o dwóch poprzeczkach stał się herbem klasztoru. Oczywiście Długosz nie mógł podać, że Emeryk złożył relikwie w opactwie, bo wynikałoby, iż klasztor już istniał, więc skrzył, że założył go Bolesław Chrobry w r.1006. Najstarsza zmienka odnosząca się do założenia tego klasztoru jest w „Kronice Wielkopolskiej” napisanej w XIII wieku. Informuje, że Bolesław Krzywousty fundował opactwo na św. Krzyżu.

3. Sieciechów- Trzeci z kolei byłby klasztor w Sieciechowie. Długosz podaje, że założył go Bolesław Chrobry w 1010 r. Miał on tu przenieść część zakonników z opactwa świętokrzyskiego, przy czym ufundowany klasztor dedykował-tysiącom Męczenników z Góry Ararat”. Długosz wiedział, że jest to typowa dedykacja cyrylo-metodiańska, dlatego stara się usprawiedliwić króla dodając od siebie, iż

święto tych męczenników przypada według kalendarza juliańskiego, bo na Zachodzie nie są oni znani. Warto tu dorzucić, że w klasztorze tynieckim też miały być relikwie 10 tysięcy Męczenników z Góry Ararat.

Fakt, że kościół św. Andrzeja w Krakowie przeszedł spod opieki Tyńca pod zarząd klasztoru w Sieciechowie, oznacza, że Sieciechów był raczej kolonią Tyńca niż św. Krzyża.

„Kronika Wielkopolska” podaje, że klasztor w Sieciechowie, ufundował Bolesław Krzywousty, On to kościół miał dedykować Bogarodzicy⁹.

4. Tropie.- Klasztor benedyktynów słowiańskich musiał być też w Tropiu, koło Nowego Sącza, skoro w tej miejscowości kult św. Świerada, zakonnika cyrylo-metodiańskiego przetrwał do naszych czasów.

5 Płock.- Opactwo w Płocku na Mazowszu na pewno było starsze niż podaje Długosz. Bolesław Krzywousty raczej je zlatynizował niż ufundował. On nie miał zaufania do benedyktynów. Jeżeli zakładał klasztory, tak dla zakonników zachodnich, jak np. cystersów, augustianów, kanoników regularnych, którzy byli bojowo nastawieni do benedyktynów słowiańskich.

NOTATKI

1. Zosimas, Fenicjanin z urodzenia, żył w pierwszej połowie VI wieku. Legenda wiąże go z pustelnicą Marią Egipcjanką, której kult był szeroko rozpowszechniony w obrządku słowiańskim.

2. I. Oatojic, „Katalog Benediktinskih Samostana na Dalmatinakom Primoriju”, Split 1941.

3. „Rerum Bohemicarum”, 11.187U.

4. Chalupecky-Ryba, „Stredovake legendy Prokopske” Praha 1951.

5. A. Małecki, „Klasztory i zakony w Polsce”, 1875; W. Kętrzyński, „Biskupstwa i klasztory w Polsce”, 1889; B. Albers, „Zur Geschichte des Benediktinerordens in Polen”, 1896; P. David, „Les Benedictins et l'ordre de Cluny dans la Pologne medievale”, Paris 1939.

6. „Materiały starożytne”, Warszawa 1956, I. str. 1-50; A. Żaki, „Celtowie na ziemiach polskich”, Rocznik Biblioteki PAN, Kraków 1958.

7. Wspólnoty chrześcijańskie założone przez misjonarzy irlandzkich miały przetrwać na Morawach do czasów Cyryla i Metodego.

8. M. Gumplowicz, „Zur Geschichte Polens in Mittelalter”, Radom 1872.

9. I. Gacki, „Benedyktyński klasztor w Sieciechowie” Radom 1872.

ROZDZIAŁ X

DUALIZM

Zostawmy na razie obrządek cyrylo-metodiański, a zajmijmy się „rakiem”, który go omal całkowicie nie zniszczył. Była to sekta bogomilców.

I. ZARATHUSTRA.-W systemach religijnych utrzymało się przeświadczenie, że świat nie można zreformować, odnowić, przebudować. Trzeba go tylko poznać, czcić i praw jego przestrzegać.

Nic tu się nie zmieniło na wschód od Indii. Szyntoizm, taoizm, konfucjanizm i mahajanizm mimo, iż powstały na szczyblach wyższej kultury, uważają, że bezsilny jest człowiek wobec praw świata.

Wręcz odwrotne stanowisko zajął Zarathustra, zwany Zoroastrem przez Greków, który żył w latach 630-553 przed naszą erą w Persji. Doszedł on do przekonania, że świat został zepsuty nie na skutek swojej natury, ale przez przypadek i skutek tego może być naprawiony przez ludzką działalność.

Była to nie lada rewelacja dla starożytności.

Są dwie przeciwne siły, które stworzyły i utrzymują świat żywych istot: pierwszą jest „Mazda”, Pan Życia, światła, Twórca Zakonu Prawdy; lecz również jego jest przeciwnik, „Angria, Mainu”, Demon Kłamstwa, który kiedy świat został stworzony, zdeprawował każdą jego część. Obie siły istnieją odwiecznie, lecz nie są wieczne, bo przyjdzie czas, kiedy Książka Ciemności i Kłamstwa zostanie pokonany, a prawda zwycięży.

Dużą rolę w odmienieniu świata odegra wolna wola człowieka. Zdaniem Zarathustry ludzie nie są stadem baranów popędzanym przez prawa natury. Każdy człowiek ma możliwość rozeznania dobra i zła, oraz działania w ramach jednego czy drugiego. O tym decyduje jego wola. Jeżeli wybierze dobro,

po śmierci czeka go wieczna zapłata, ponieważ człowiek działał w kierunku naprawy zepsutego świata. Natomiast ci, co idą za podszeptami Demona Kłamstwa, pójdą na mąki.

Naukę Zarathustry zredukowali magowie, jego zwolennicy, do prostego, bezkompromisowego dualizmu boga „Ormuzda” i szatana „Arymana”, dwóch bez początku sił, które reprezentują absolutne wartości dobra i zła. W tej formie Zoroastranizm stał się religią państwową Persji za panowania dynastii Sassanidów i przetrwał do naszych czasów jako religia Persów.

II. RELIGIE ZACHODU.-Idea dualizmu odpowiada duchowi narodów Zachodu. Dynamizm i prężność ich nie dały się wepchnąć w statyczność świata, jaką wyznawały ludy Dalekiego Wschodu. Zasada walki dobra z złem stała się podstawą religii starożytnych Greków, Egipcjan, Rzymian; judaizmu i chrystianizmu, zarówno w głównym członie jak i w jego odmianach. Bez niej trudno byłoby sobie wyobrazić powstanie i rozwój potęg politycznych oraz kultur Zachodu.

III, SEKTY DUALISTYCZNE.- Chrześcijaństwo, podobnie jak inne systemy religijne Bliskiego Wschodu, ściśle rozgraniczyło role, jakie w nich odgrywać ma dobro i zło, oraz siły stojące z nimi. Nie każdemu trafiało to do przekonania, dlatego zrodziły się sekty dualistyczne, które wywarły nie lada piętno na dziejach Bliskiego Wschodu i Zachodu.

1. Manicheizm.- „Mani”, twórca „manicheizmu”, urodził się 4 kwietnia 214 r. naszej ery w armeńskiej rodzinie arystokratycznej. Twierdzi on, że stworzenie świata jest rezultatem walki w trzech fazach między siłami dobra i zła; duchów niebiańskich i podziemnych potęg. świat składa się z dwóch królestw rządzonych przez „Ojca Wielkości” i „Księcia Ciemności”

Manicheizm szybko rozprzestrzenił się. W r. 2971 został potępiony w Egipcie, w r.373 w Syrii, a w Rzymie jego książka „Mani, Apostoł Jezusa Chrystusa” została zakazana w r.372.

2. Paulikanizm.- Drugą z kolei sektą dualistyczną na terenie chrześcijańskim był „paulikanizm”. Założył ją biskup Paul (Paweł) w Armenii, około r.657. Odrzucił on manicheizm, chociaż był o niego posądzany iż jest jego gorącym zwolennikiem. Paulikanie wierzyli, że Bóg stworzył duszę, natomiast świat materialny był dziełem szatana. Odrzucali Stary Testament, kapłaństwo, sakramenty i życie klasztorne. Przedmioty materialne i działalność fizyczną która absolutnie nie miała dla nich znaczenia.

ROZDZIAŁ XI BOGOMILCY

Paulikanie tak szybko rozprzestrzenili się u Cesarstwie wschodnio-Rzymskim, że stworzyli poważne zagrożenie dla Kościoła bizantyńskiego. Wobec tego Władze postanowiły wytępić ogniem i mieczem niebezpieczną sektą. Realizując to cesarzowa Teodora zabiła, utopiła i powiesiła ponad sto tysięcy paulikanów.

I. PAULIKANIE W EUROPIE.- W połowie VIII wieku cesarz bizantyński Konstanty Kopronim przeniósł pewną ilość paulikanów z Armenii do Tracji, by osłabić wpływy sekty w Małej Azji. W ślady jego wstąpił inny cesarz, Jan Zimises. Chociaż był Ormianinem z pochodzenia, przerzucił z Armenii dalszą partię paulikanów, w liczbie ponad dwieście tysięcy i osadził; ich koło Philipolis na Bałkanach, na początku X wieku.

Cesarz miał sporo kłopotu z Bułgarami, którzy urządzali napady w kierunku Konstantynopola. Sądził więc, że sekciarze tworzyć będą wał chroniący Cesarstwo przed najazdami Mongołów z północnego zachodu, Nie spodziewał się wiele. Najeźdźcy bułgarscy na pewno wybiją większą ilość paulikanów podczas kolejnych napadów, a więc należycie ukrócić sektę, co będzie bardziej znośne niż topienie, wieszanie i palenie sekciarzy, jak to robiła cesarzowa Teodora.

Jakie się pomylił cesarz Zimises! Osadzeni na Bałkanach paulikanie szybko weszli w kontakt z Bułgarami. Zamiast zwalczać najeźdźców wywarli na nich duży wpływ swoimi doktrynami religijnymi. Pozyskali dla sekty nie tylko lud, ale nawet księcia.

II. BOGOMILCY.- Doktryny paulikanów nie zupełnie odpowiadały mentalności słowiańskiej. Pewien pop, „Bogomil”, wprowadził do nich pewne innowacje około roku 940, wskutek czego sekta otrzymała nazwę od jego imienia. Wyznawców zwano „bogomilcami”.

Niektórzy historycy wątpią, czy pop Bogomil w ogóle żył. Sądzą, że innowacje doktrynalne uprowadzili różni przywódcy sekty, a nazwa „bogomilcy” powstała dlatego, że zdaniem wyznawców ich wiara była „Bogu miła”

Tak czy owak, sekciarze odrzucali nazwę „paulikanie”(paulikanów) jak i „bogomilców” dla siebie. Tak nazywali ich przeciwnicy. Oni sami mówili o sobie, że są „chrześcijanami”. Jest to znamienna bardzo rzecz w dalszych rozważaniach o bogomiliźmie.

III. ZASADY BOGOMILCÓW.-

1. Bóg.- Zgodnie z wierzeniami bogomilców było z jednej strony dobre bóstwo, zwane Bogiem, niewidzialne, niematerialne, doskonałe i miłosierne, którego dziełem było stworzenie światła. Tylko dusza ludzka i wszechświat składający się z siedmiu niebios, oraz cztery żywioły były tworem Boga.
2. Szatan.-Z drugiej strony istniała zła siła, nazwana szatanem, „lukawim” - oszustem, lub „neczystwim” - nieczystym duchem, który stworzył ciemność, materią i cały widzialny świat, włącznie z słońcem, gwiazdami, ziemią, ludźmi, kościołem i krzyżem.
3. Odrzucone tezy.- Bogomilcy odrzucili dogmat o Trójcy Św., sakramenty i ceremonie. Nie uznawali żadnej władzy, tak świeckiej jak i kościelnej.
4. Cel.- Celem bogomilców była praca dla siebie gminy wyznaniowej, rozmyślanie, mówienie prawdy, zachowanie czystości i postów.

IV. ORGANIZACJA.-

1. Gminy wyznaniowe.- Bogomilcy tworzyli niewielkie gminy wyznaniowe. Zbierali się po domach na modlitwy, śpiewanie hymnów i Zemanie się chlebem. Z modlitw podstawą dla nich był „Ojcze nasz”, odmawiany w regularnych odstępach czasu w dzień i w noc.
2. Starać i strojnik.- Głową gminy bogomilców był „starać” - starzec, natomiast „strojnik” zajmował się administracją gminy.
3. Gost.- Gminy bogomilców regularnie odwiedzał „gost”, specjalny duchowny, który utwierdzał wiernych u tezach religijnych,
4. Died.- Bogomilcy w zasadzie nie uznawali hierarchii kościelnej. Niemniej jednak, kiedy objęli Bośnię, był między nimi „died” - dziad, który spełniał jak gdyby rolę biskupa całego kraju, W procesach katarów we Włoszech i albigensów we Francji, którzy tworzyli odłamy bogomilców, wymieniany jest „died”, jako „papież” sekciarzy, rezydujący gdzieś w Bułgarii. Bliższych szczegółów jego władzy nie ma. Przypuszczalnie był to „died” bośniacki.
5. Stopnie.- Były trzy stopnie dla bogomilców. Najniższy stanowili „słuchacze”, Przysłuchiwali się wyjaśnieniom tez religijnych przez misjonarzy. Kiedy wreszcie uwierzyli w nie i wyrazili chęć wstąpienia do sekty, stawali się „wierzącymi”.

Najwyższy stopień osiągnęli „doskonali”. Byli to ci bogomilcy, którzy wyrzekli się wszelkich światowych własności, włącznie z żoną, rodziną i spędzali czas na postach i rozmyślaniach na pustkowiu.

V, AKCEPTACJA U SŁOWIAN.- Jak to się stała, że Słowianie bardzo szybko zaakceptowali tezy bogomilców? Złożyło się na to kilka powodów,

1. Dopuszczalność grzechu.- Zwyczajni bogomilcy mogli grzeszyć. Jeżeli respektowali „doskonałych” to mogli od nich otrzymać „duchowy chrzest” na łożu śmierci, czyli odpuszczenie grzechów. Nie obowiązywała ich spowiedź i pokuta, jak w zwykłym chrześcijaństwie. Posty, wyrzeczenie się uciech światowych, odnosiły się tylko do szczytówki bogomilców, jaką tworzyli „doskonali”. Tego rodzaju „ułatwienie” dla ogółu było powodem dużej popularności sekty,
2. Małe gminy.- Podstawą organizacyjną bogomilców były małe gminy wyznaniowe, Odpowiadało to mentalności Słowian, którzy wówczas tworzyli osady złożone przeważnie z najbliższych krewnych, zwane „za drugami” na Bałkanach.
3. Demokratyczny charakter.- Zadrugi miały charakter demokratyczny. Zarówno kierownictwo ich jak i zasadnicze decyzje odnoszące się do życia w osiedlu zapadały na naradach, zwanych wiecami, w których dorośli brali udział. Na podobnych zasadach zbudowana była gmina bogomilców, Ogół wybierał sobie „starca” i „strojnika”. Wprawdzie gminy odwiedzał „gost”, ale nie miał on charakteru

duchownego wyższego szczebla, czyli nie był „biskupem”, jedynie tylko doradcą utrzymującym wiernych w dogmatach wiary,

U. Brak kultu figur.- Słowianie w epoce pogańskiej zbierali się w gajach na nabożeństwa, gdzie czcili swoje bóstwa ofiarami, hymnami i modlitwą. Posągi bóstw i świątynie były im raczej obce, Przyszły one do niektórych plemion dopiero w ostatniej dobie pogaństwa. Kapłanów do odprawiania nabożeństw w gajach zadruży sobie wybierały. Ten charakter bogomilizm utrzymał. Nie uznawał on świątyń, krzyżów, ani posągów uważając je za dzieło szatana,

5. Walka z feudalizmem,- Słowianie pojawili się na arenie światowej w momencie, kiedy krystalizował się system feudalny w polityce i Kościele, Był on sprzeczny z duchem demokratycznych zadrug. Stąd natrafił na zdecydowany opór osad plemiennych, które nie chciały się podporządkować woli możnych, czy księcia, narzuconej im przez obcy ośrodek. Nawet w obliczu śmiertelnego zagrożenia przez Niemców, połabskie plemiona nie potrafiły utworzyć spoistego sojuszu, który by ich ratował przed zagładą,

Odrzucając całkowicie hierarchią kościelną i system feudalny, bogomilcy szli jak najbardziej Słowianom na rękę,

6, Literatura apokryficzna,- Bogomilcy, jak rzadko która sekta, rozwinęli literaturą apokryficzną. Historię biblijną przedstawiali na swój, często bardzo świecki sposób. Dla utrwalenia ich potrzebne było piśmiennictwa, Bogomilcy skorzystali z głągolicy i cyrylicy, w obydwóch alfabetach słowiańskich pisali swe księgi. Aby one były jak najbardziej zrazu* miały dla ogółu w każdym kraju, stosowali język miejscowej ludności. U ten sposób poważnie przyczynili się do rozwoju języków słowiańskich, to znaczy, języka staro-bułgarskiego, staro-serbskiego, staro-ruskiego i niewątpliwie staro-polskiego, a więc tego, w jakim zostały spisane „Kazania świętokrzyskie”.

Opowieści biblijne o szatanie, stworzeniu świata, grzechu etc. dosadnie przedstawione działały na wyobraźnię Słowian. Stąd nic dziwnego, że ludzie chętnie się gromadzili, by posłuchać historie jakie im powie, lub z ksiąg wyczyta „gost”, który przyszedł od wiedzy osiedle.

ROZDZIAŁ XII

WALKA Z BOGOMILIZMEM

Szybki rozwój niebezpiecznej sekty, która nieuznawała hierarchii kościelnej i politycznego feudalizmu, zaalarmował władze duchowne.

I. BUŁGARIA.- Bułgaria została pierwsza zaatakowana przez bogomilizm. Patriarcha Teofilakt w liście napisanym około 950 roku ostrzega cara bułgarskiego Piotra o istnieniu w jego państwie „manicheizmu wymieszanego z paulikanizmem”. W 972 r. bułgarski duchowny pisze „Traktat o bogomilcach”, określając ich heretykami odmawiającymi posłuszeństwa Kościołowi i państwu. Pierwsze prześladowania bogomilców w Bułgarii zaczęły się około 1110 r., kiedy ich przywódca, Bazyli, został spalony na stosie. Cios decydujący wymierzył im car bułgarski Borys, którego Synodicon” wydany w r.1211 potępia bogomilców.

II. SERBIA.- Bogomilcy opanowali też Serbię. Przeciwno nim wystąpił książę Stefan Nemanja około 1160 r. nakazując spalenie na stosie przywódców sekty i ich księzek, lii walce z bogomilizmem utworzyła się autokefaliczna Cerkiew Serbska o silnym zabarwieniu narodowym.

III. Ruś.- Jak szybko rozwijał się bogomilizm wśród Słowian świadczy zmianka, że biskup Leontyn kazał uwięzić popa Adriana w 1004 roku za szerzenie herezji na Rusi.

IV. BOŚNIA.- Niezwykłe dzieje przypadły w udziale bogomilizmowi w Bośni. Zaniepokojony szybkim rozrostem sekty „patarenów”, jak w tym kraju byli zwani bogomilcy, papież Innocenty III wysłał legata, któremu udało się nakłonić mnichów bośniackich do Porzucenia herezji, odbycia pokuty i powrotu na Zono Kościoła. Ale to nie powstrzymało bogomilizmu. Papież Honoriusz III po raz drugi potępił Bośnię w r 1221 i wezwał rycerstwo do krucjaty przeciwko niej.

Wyprawa krzyżowa, w której brali udział Węgrzy, wyruszyła u r.1237. wraz z wojskiem postępowali dominikanie pałac na stosach nie tylko złapanych heretyków i ich księgi, ale i osoby niewinne.

Wywołało to ogólne oburzenie. Powstał bunt na czele którego stanął ban (kaiąże) bośniacki Matej Ninosław.

W międzyczasie Tatarzy napadli na Węgry. Krucjata u Bośni załamała się. Bośniacy utworzyli własne państwo z Cerkwią Bośniacką opartą na zasadach bogomilizmu, niemniej jednak o umiarkowanym charakterze. Na czele jej stanął „died” który pełnił obowiązki biskupa kraju mając do pomocy „gosti” ,odwiedzających gminy wyznaniowe, oraz „staraców”, przewodniczącymi poszczególnych gmin.

Przez dwa wieki Bośnia była ośrodkiem bogomilizmu na całą Europą.

Lecz książęta i możnowładcy bośniaccy nie czuli się pewnie w swoim kraju. Umiarkowany bogomilizm mógł się przerodzić w krańcowy i potępić wszelką władzę. Zaprośili w r.1340 zakonników franciszkańskich i zaczęli przechodzić na katolicyzm. Kiedy szeregi nawróconych wzrosły, król Tomasz w r.1450 zażądał, by wszyscy jego poddani wrócili na łono Kościoła. Około czterdzieści tysięcy Bośniaków sprzeciwiło się temu i wraz ze swoim „diedem” przeniosło się do sąsiedniej Hercegowiny, która stała się ostatnim bastionem bogomilizmu.

Najazd Turków na Bośnię w 1463 r. i Hercegowinę w r.1482 położył kres bogomilizmowi. Jego wyznawcy znaleźli wiele wspólnych cech z islamem i przeszli na niego. Podobnie postąpili magnaci, którzy chociaż powrócili do katolicyzmu, tylko powierzchownie go wyznawali. W ten sposób poprzez bogomilizm mahometanizm dostał się do szeregów słowiańskich,

Dziś nie ma żywych śladów tej herezji na Bałkanach. Pozostało tylko około 55 tysięcy „steczaków” nagrobków bogomilskich (rysunek na okładce), na których widnieją ryte w kamieniu symboliczne słońca.

ROZDZIAŁ XIII ALBIBENSI I KATARZY

Bogomilizm nie ograniczył się do ludów słowiańskich na Bałkanach. Jego misjonarze rozpowszechnili sektę w północnych Włoszech, gdzie początkowo heretycy byli zwani „patarenami”, jak w Bośni i Serbii, a następnie „katarami” - doskonałymi.

Z Włoch została przerzucona działalność sekciarska do południowych Niemiec. Tam nazwa „katarzy” została zmieniona na „kacerzy”.

I. ALBIGENSI.- Największą furorę zrobiła sekta dualistyczna w południowej Francji. Jej ośrodek stanowiło miasto „Albi” (starożytna Albige), stąd bogomilców we Francji zwano „albigensami”.

W XII i XIII wieku heretycy byli znani pod nazwą „Bougres”- Bułgarzy, co wskazuje na kierunek skąd przyszła sekta.

W St. Felix koło Tuluzy w południowej Francji katarzy odbyli swój synod w r.1167. Wzięli w nim udział delegaci sekty z Lanquedoc, Bułgarii i Włoch. Notatka z 1223 r. nadmienia, że „papież” albigensów rezyduje gdzieś w Bułgarii.

Albigensi występowali przeciwko hierarchii kościelnej i korupcji duchowieństwa. Asceci wśród nich, zwani doskonałymi (katarami), lub też po francusku „bons hommes”- dobrzy ludzie, „bon chretiens” - dobrzy chrześcijanie, byli dość liczni.

Początkowo natrafili na reakcją Kościoła. W r. 1127 kilku katarów zostało spalonych na stosie w Tuluzie.

Sytuacja sekty znacznie się poprawiła, kiedy William IX, książę Akwitanii, wziął albigensów w opiekę. Za nim poszli inni możnowładcy i szlachta w południowej Francji. Sekta była im na rękę. Nie zwalczała władzy świeckiej, tylko korupcję w Kościele, która denerwowała arystokrację w Prowansji.

II. KRUCJATA.- Po wstąpieniu na tron papież Innocenty III postanowił zgnieść albigensów. Zwołał więc wyprawę krzyżową przeciw nim w r.1209. Rycerstwo z północnej Francji ruszyło przeciwko rycerstwu południowej Francji. W walkach zniszczona została wysoko rozwinięta kultura prowansalska.

Pokojem w Paryżu w r.1229 południowa Francja utraciła swą niezależność i stała się częścią północnej Francji, lecz herezja nie została wykorzeniona mimo, że albigeni byli nielitościwie masakrowani przez krzyżowców.

W podbitym kraju papież Innocenty III ustanowił z cystersów inkwizycję z poleceniem, by „oczyściła” go z heretyków. Jak dalece cystersi byli gorliwi w wykonywaniu nakazu papieskiego świadczy raport ich z roku 1245, że w mieście Mantseur w jednym tylko dniu spalili 200 katarów na stosach. Opuszczeni przez możnowładców i tępieni bezlitośnie przez inkwizycję albigeni poszli w rozsypkę. Po roku 1330 raporty inkwizycji już o nich nie wzmiankują.

ROZDZIAŁ XIV SPRAWA ŚW. WOJCIECHA

Czy bogomilcy byli w Polsce?

Na to pytanie historycy odpowiadają zgodnie –NIE! I Sekta ta nigdy do Polski nie dotarła. Niestety, sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak sobie wyobrażają dziejopisarze.

I. NISZCZYCIEL PRAWDZIWEJ WIARY.- W „Chronografiae” niejakiego Samuela, diaka z Dubkowa, rękopisie z XV wieku, lecz opartym na tekście wcześniejszym¹ po przytoczeniu faktu, że Cyryl, filozof, "wynałazł pismo słowiańskie zapisał je u Morawian, u Lachów, i u innych narodów, a potem na Rusi" - czytamy, że św. Wojciech "zniszczył prawdziwą wiarą i słowiańskie pismo odrzucił i zaprowadził pismo łacińskie, obrazy prawdziwej wiary popalił, biskupów i księży jednych pozabijał, drugich rozegnał i poszedł do Prus i tam był ubity, Wojciech, biskup łaciński".

II. OBRONA ŚW.WOJCIECHA.- Wśród Polaków i Czechów św. Wojciech cieszy się wielkim kultem. Stąd zrozumiałe oburzenie, z jakim czytają powyższą notatkę. Jak to św. Wojciech? Ten wielki męczennik i patron słowiański? Zmianka w Chronografie ruskim to nic innego jak obrzydliwy paszkwil napisany przez zacieklego popa prawosławnego, który zije nienawiścią do wszystkiego co pochodzi z łacińskiego Zachodu.

1. Replika Klingera.- Ks. Jerzy Klinger tak komentuje powyższą notatkę:

"Oczywiście w ustępie tym zawarte są anachronizmy. Św. Wojciech wierzymy, że nikogo nie „pozabijał, ani nie „rozegnał”, zresztą zbyt krótko działał sam na terenie Polski. Ale po jego śmierci Bolesław Chrobry, ufundowawszy nad jego grobem pierwszą łacińską metropolię w r.1000, w parę lat później, bo w r.1022 rozpoczął wielkie prześladowanie mnichów, wypędził wszystkich ze swego państwa”, jak o tym mówi „żywot Mojżesza Węgrzyna” i co potwierdza Kronika Kosmassa. Musiała więc powstać na Rusi tradycja, że prześladowanie słowiańskiego obrządku w Polsce za Bolesława jakoś związane było z pamięcią św. Wojciecha, ustanowiony na dzień 23 kwietnia wszedł w miejsce kultu św. Jerzego - według ks. Umińskiego - szczególnie charakterystycznego w obrządku słowiańskim.

Według Ch. Frizego św. Wojciech zastawszy jeszcze obrządek słowiański w Czechach i Morawach dołożył wszelkich starań by wykorzenić liturgię w języku słowiańskim", co stało się razem z przyjaźnią do cesarza powodem jego wygnania z kraju. Wypędzony z Czech Wojciech przebywa na dworze cesarza, zatrzymawszy się na Węgrzech nawraca syna księcia Bejzy Stefa na, pierwszego króla, twórcę- łacińskiej orientacji Kościoła węgierskiego, który od papieża otrzymał za to koronę". Tyle na temat jednego kierunku tradycji dotyczącej św. Wojciecha, w ujęciu której przedstawia się on jako zdecydowany wróg obrządku słowiańskiego, oraz krzewiciel misji Kościoła łacińskiego wśród pogan i w krajach poprzednio ochrzczonych, ogólnie, jako burzyciel dzieła św. Cyryla i Metodego. Ale historycy współcześni ukazują nam inny obraz apostoła Pomorza. Ks. Umiński dowodzi, że wrogami obrządku słowiańskiego byli jedynie duchowni niemieccy nigdy zaś włoscy i obrządek św. Metodego kwitł dowolnie wśród narodu czeskiego za pierwszych Bolesławów i w czasach św. Wojciecha, a także jeszcze w pierwszych dziesiątkach XI wieku. "Sam św. Wojciech - według Józefa Birkenmajera - nazywał siebie biskupem słowiańskim, episcopus Sclavus, żarliwy wyznawca zasady

poli-liturgicznej, przejętej z grecko-rzymskiego klasztoru św. Aleksego i Bonifacego, uczeń najukochańszy św. Nilusa, przez Greków italskich najpierw uznany za świętego zaraz po swej męczeńskiej śmierci. Brat jego... Radim, zostawszy niezależnym od Niemiec arcybiskupem gnieźnieńskim dawne związki z klasztorami włoskimi odnowił... panująca zaś tam zasada tolerancji liturgicznej (w przeciwieństwie do Niemiec, gdzie duchowieństwo w znacznej mierze hołduje zapoczątkowanej przez dynastię karolińską unitaryzacji obrzędowej rzymsko-łacińskiej) widocznie ma zwolenników w Polsce, skoro Mieszko II modlił się w języku łacińskim, greckim i ojczystym”²

2. Pomieszczenie faktów.- K. Lanckorońska również zajmuje się problemem św. Wojciecha, „burzyciela” cyrylo-metodianizmu³. Uważa, że w zmianie diaka Samuela nastąpiło pomieszczenie faktów. Zabijanie biskupów w Polsce miało miejsce, ale w późniejszych czasach, podczas tzw. „reakcji pogańskiej”, która właściwie była rzezią kleru słowiańskiego.

III. ZASTRZEŻENIA.- H. Łowmiański dochodzi do innych wniosków w sprawie św. Wojciecha⁴. Píše że w początkach roku 997 biskup praski Wojciech w drodze z Węgier do Gniezna przebywał w Krakowie należącym wówczas do jego diecezji, a pozostającym pod władzą Bolesława Chrobrego (przyjaciela Wojciecha) i tam natrafił na obrządek słowiański z biskupami (sic) na czele, co uznał za naruszenie własnych uprawnień jako ordynariusza diecezji praskiej. Co gorsza musiało wyjść na jaw, że obrządek przyjęty w Krakowie pochodził z Bułgarii, aktualnie zaś podlegał raczej patriarsze konstantynopolitańskiej (a nie Ochrydzie po zwycięstwie Bazylego II), co było drugim kamieniem obrazy dla biskupa obediencji rzymskiej, co więcej, księgi liturgiczne, którymi się posługiwano, były zapewne „skażone błędami greckimi”. Przyszło do gwałtownej rozprawy z obrządkiem słowiańskim, jednak nie ze względu na jego słowiańskość tylko z powodu nienależnego wschodniego posłuszeństwa”.

IV. BOGOMILCY.- Wyglądająca na zupełnie zagmatwaną sprawa św. Wojciecha staje się jasna, jeżeli przyjdzie się, że miał on do czynienia z bogomilcami. Przemawia za tym szereg faktów:

1. Zwrot „prawdziwa wiara”.- Bogomilcy uważali, że jedynie oni są chrześcijanami, bo tylko ich wiara uchodziła za prawdziwą. Mnich, który podczas czystki urządzonej w Polsce przez biskupa praskiego ratował się ucieczką na Ruś, niewątpliwie był skalony bogomilizmem, skoro oskarża św. Wojciecha o zniszczenie „prawdziwej wiary”

2. Napływ mnichów.- Szczygielski zanotował, że u 991 roku przybyła z Węgier (Słowacji) liczna grupa zakonników do Tyńca, którzy przynieśli z sobą „prawdziwą wiara”. Mógł on nie wiedzieć, kim byli wyznawcy „prawdziwej wiary”, bo żył w XVII wieku. Może wydawało mu się, że to byli zakonnicy łacińscy, dlatego ten szczegół wygrzebany w starych rocznikach odnotował. Mamy więc drugą notatką wskazującą na bogomilców w Polsce.

3. Atak na Kraków.- Jeżeli weźmie się pod uwagę, że w r. 1004 biskup kijowski Leontyn kazał zamknąć popa Adriana za szerzenie bogomilstwa na Rusi, to wręcz narzuca się idea, że herezja musiała poczynić jakieś kroki w Małopolsce. Co więcej, dla bogomilców Kraków mógł mieć specjalne znaczenie. Skoro rezydował w nim arcybiskup cyrylo-metodiański, opanowanie głównego ośrodka obrządku słowiańskiego oznaczałoby zdobycie całej Słowiańszczyzny. Może właśnie z tego powodu celem działalności gorliwych „doskonałych” stał się gród wawelski, bardziej niż jakikolwiek inny ośrodek cyrylo-metodiański. Liczny ich napływ w 991 roku, o czym wspomina Szczygielski, byłby w pełni zrozumiały.

4. Akcja wśród pustelników.- Wprawdzie bogomilcy nie uznawali klasztorów, niemniej jednak ich tolerowali, wiedli tryb życia podobny do zakonników słowiańskich w pustelniach. Niezawodnie pielgrzymowali, jak to wówczas robiła większa część mnichów. Wędrując ze swymi księgami psalmów i apokryfów wstępowali do domków pustelników na posiłek i nocleg. Podczas tego rozprawiali na tematy religijne i rozwijali tezy bogomilskie, które mogły się wydawać atrakcyjne dla pustelników. Nie zdając sobie sprawy z kim mają do czynienia, zakonnicy mimo woli stawali się bogomilcami.

Misjonarzom sekty nie wyszłaby tak gładko sprawa, gdyby mieli do czynienia z zakonnikami w zamkniętych klasztorach. Zanim mogliby skontaktować się z nimi, musieliby otrzymać zezwolenie przeora, który na pewno by ich przepędził, gdyby zorientował się, że przybysze głoszą herezję. Tak było w niektórych krajach na Bałkanach. Zarówno w Chorwacji jak i Serbii klasztory odegrały główną rolę przy oczyszczaniu terenu z bogomilstwa.

Inaczej było w Bośni, gdzie właśnie klasztory były opanowane przez sekciarzy. Podobny wypadek mógł nastąpić w Polsce, kiedy grupa wyznawców „prawdziwej wiary” przybyła do Tyńca.

5. Piętnaście lat później.- Jeżeli książe czeski Bolesław I otrzymał od cesarza Ottona I Małopolskę zdobytą na Madziarach w r.955, to pod jurysdykcją biskupa praskiego mogły się znaleźć nie tylko kraje czeskie, ale i obszary wcielone do księstwa czeskiego. Zostawszy biskupem w r.962, św. Wojciech wiedział; że Kraków jest siedzibą arcybiskupa słowiańskiego co do którego Rzym miał zastrzeżenia, ale go nie potępił. Gdyby było inaczej, trzeba by się było spodziewać, że z chwilą przyjęcia sakry biskupiej Wojciech uda się do Krakowa i rozprawi z obrządkiem słowiańskim. Tymczasem upłynęło piętnaście lat zanim wyprawił się do Małopolski. Stąd trudna się zgodzić z przypuszczeniem, jako by św. Wojciech miał się krwawo rozprawić z cyrylo-metodianizmem z powodu „nienależnego wschodniego posłuszeństwa”.

6. Wyprawa na Węgry.- Napływ większej grupy wyznawców „prawdziwej wiary” w 991 r. i ich akcja w Małopolsce, musiały zaalarmować biskupa praskiego. Skoro bogomilcy przybyli z Węgier, więc św. Wojciech skierował się wpierw do tego kraju. Na Węgrzech obrządek słowiański poczynił już duże kroki. Niemniej jednak musiał być również skażony bogomilstwem. Wprawdzie nie ma wzmianki, aby biskup praski „pozabijał” i „porozpędzał” tam biskupów i księży, niemniej jednak charakterystyczne jest, że wprowadził na Węgrzech orientację łacińską. Widocznie doszedł do przekonania, że jedynie obrządek rzymski potrafi uratować kraj od zalewu bogomilizmu. Warto tu dorzucić ciekawą obserwację, że św. Wojciech mimo woli zachował Wągrów od sławizacji. Gdyby obrządek słowiański całkowicie opanował Madziarów, to pozostałaby po nich jedynie nazwa jak po Mongołach w Bułgarii”

7. W Małopolsce.- Z Węgier udał się św. Wojciech do Małopolski. Musiał przybyć z jakąś drużyną, bo trudno sobie wyobrazić, aby jemu samemu udało się zabijanie i rozpędzanie biskupów i księży. Będąc na dworze węgierskim mógł jedynie doradzać księciu Gejzy, czy świeżo ochrzczonego św. Stefanowi, jak ma postępować z heretykami. W Małopolsce był u siebie w domu. Działał na własną rękę. Do konfrontacji musiało dojść w Krakowie i w Tyńcu, gdzie zagnieździła się grupa przybyszów z Węgier, która do Polski przyniosła „prawdziwą wiarę”.

8. Mógł zabijać.- Zmianka, że biskup Wojciech "jednych biskupów i księży pozabijał" nie powinna nikogo dziwić. Maszerując z węgierskimi krzyżowcami dominikanie palili na stosach w Bośni złapanych bogomilców i ich księgi, tak że swym okrucieństwem wywołali postanie w kraju, a we Francji cystersi z dumą raportowali, iż udało im się w jednym dniu spalić aż 200 albigensów. W owych czasach zabijanie heretyków należało do obowiązku pobożnych chrześcijan i uważane było za czyn chwalebny. Jeżeli to czynili dominikanie i cystersi, to czy trzeba się dziwić, że mógł to samo czynić św. Wojciech?

9. Zdała od centrów kultury.- Nie jest wykluczane, że św. Wojciech mógł zabić lub wypędzić samego arcybiskupa z Krakowa. Jeżeli zjazd monarchów w Poznaniu w r.1000 restytuował metropolię w Krakowie, to znaczy, że ona w tym czasie nie istniała. Widocznie św. Wojciech tak dobrze rozprawił się z klerem słowiańskim skażonym bogomilstwem, iż reszta, która pozostała, nie miała siły czy odwagi, by z powrotem przywrócić hierarchię cyrylo-metodiańską.

Powstaje pytanie, czy bogomilstwo mogło tak dalece opanować obrządek słowiański w Polsce, że ulegli mu nie tylko zakonnicy, księża, ale nawet biskupi? Przecież w niektórych krajach słowiańskich na Bałkanach klasztory się im oparły i nie ma wzmianki, aby biskupi słowiańscy przechodzili na herezję. Bałkany były w lepszej sytuacji niż Małopolska. Na nich krzyżowały się prądy kulturalne biegnące z Konstantynopola i Rzymu. Poziom umysłowy tamtejszego kleru słowiańskiego był

niewątpliwie wyższy niż w Krakowie. Sam fakt, że pierwsi arcybiskupi grodu wawelskiego mieli się wywodzić z Greków, świadczy dobitnie iż na tubylców liczyć nie można było. Posiadając niższą wiedzę mogli ulec heretykom, którzy pielgrzymując nauczyli się różnych chwytów, jak podchodzić do naiwnych ludzi. Nie można stawiać znaku równości między Krakowem, Rzymem i Konstantynopolem jeżeli idzie o kulturę w owych czasach.

10. Palenie obrazów.- Zmianka podaje, że św. Wojciech „obrazy prawdziwej wiary popalił”. Może się to wydać dziwne, jeżeli weźmie się pod uwagę, że bogomilcy ani kościołów, ani krzyżów, a tym samym i obrazów nie uznawali. Trzeba jednak pamiętać, że na „steczakach”- nagrobkach bogomilców na Bałkanach są wyryte symbole słońca, gwiazd, księżycy i inne znaki. Widocznie heretycy nimi się posługiwali, co skłoniło biskupa praskiego do palenia tych „obrazów” wraz z księgami bogomilskimi jak to było w Bośni czy południowej Francji.

11. Legendy o św. Wojciechu.-Jest szereg miejscowości w Polsce, które szczycą się tym, jako by podczas pobytu w Małopolsce w latach 996/997, św. Wojciech rozwinął w nich działalność misyjną i ludność chrzcili. Są to miejscowości na prawym brzegu Wisły między jej źródłami a górnym Wisłokiem⁵. Natomiast na lewym brzegu Wisły na północ od Krakowa legendarne ślady zaczynają się dopiero w okolicy źródeł Pilicy i idą w dół Warty, a następnie wzdłuż Wisły przez Pomorze, przy czym zarówno w „Żywocie św. Wojciecha”, jak i „Żywocie pięciu braci” jest wzmianka o tłumnym chrzcie ludności w Gdańsku.

Misje św. Wojciecha w latach 996/997 niekoniecznie dotyczyła nawracania pogan. Może tak było w Gdańsku, Natomiast w Małopolsce mogło być jedynie rugowanie bogomilizmu z obrządku słowiańskiego. Jeżeli biskup praski przepędzając heretyków oczyszczał z nich wioski i grody, ludność mogła go uważać za wybawiciela. Niewątpliwie „doskonali” bogomilców napędzali ludność do ascezy, co jej się nie podobało. Stąd radość, że ciemężyciele zostali przepędzeni. Fakt, że św. Wojciech chrzcili ludzi jest w pełni zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że bogomilcy nie uznawali sakramentów, a więc nie chrzcili ani dzieci, ani dorosłych.

Z drugiej strony, do tej, jak i do każdej legendy trzeba podchodzić ostrożnie. Mogła się ona zrodzić już po śmierci św. Wojciecha, kiedy biskup praski został wyniesiony na ołtarze.

Ogółem, jeżeli przyjmie się, że św. Wojciech w latach 996/997 rozprawiał się w Polsce z bogomilcami, którzy opanowali obrządek i hierarchią słowiańską, to wówczas wszystko staje się jasne i wcale nie ubliża Męczennikowi, że „jednych biskupów pozabijał a innych wypędził”. On tylko niszczył herezję, co w owych czasach należało do obowiązku każdego duchownego. Natomiast kategorycznie trzeba odrzucić tezę, jako by św. Wojciech niszczył obrządek słowiański jako taki. Można się zgodzić z tymi, co twierdzą, że miał duży sentyment dla cyrylo-metodianizmu i sam się uważał za „biskupa słowiańskiego”.

NOTATKI

1. A.Bielouski, „Monumenta Poloniae Historica”, tom I.
2. Ks. Jerzy Klinger, „Kult słowiański w początkach chrześcijaństwa polskiego”, Połrocznik Teologiczny, Warszawa 1967,
3. K.Lanckorońska, „Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland”, Roma 1961.str.III.
4. H. Łowmiański, „Religia Słowian i jej upadek”, Warszawa 1979, str.303.
5. H.Łowmiański, jak wyżej, str.305.

ROZDZIAŁ XV DWIE METROPOLIE

Kiedy chrześcijaństwo wkraczało na ziemie jakiegoś księstwa czy królestwa we wczesnym średniowieczu, tworzyło wprawdzie biskupstwa misyjne. Po objęciu całego obszaru przekształcało na

biskupstwa podporządkowane jednemu z nich, które stawało się arcybiskupstwem. Wówczas granice arcybiskupstwa pokrywały się z granicami księstwa czy królestwa.

Tymczasem Gall podaje, że za czasów Bolesława Chrobrego Polska posiadała dwie metropolie. Kadłubek nieco poszerza wiadomość, dodając, że granice biskupstw obu metropolii zostały dokładnie rozgraniczone, a Długosz stwierdza, że Mieszko I wraz z Dubrawką, oraz ich synem Bolesławem, założyli dwie metropolie w Polsce, jedną w Gnieźnie, a drugą w Krakowie.

Powstaje więc pytanie: Skoro w owych czasach arcybiskupstwo pokrywało się terytorialnie z państwem, to dlaczego za panowania Bolesława Chrobrego Polaka posiadała aż dwóch arcybiskupów? Jaki cel miał pierwszy król Polski godząc się, by obok metropolity w Gnieźnie był metropolita w Krakowie?

I. OWA OBRZĄDKI.- Jedyna logiczna odpowiedź byłaby, że wówczas musiały istnieć w Polsce dwa obrządki chrześcijańskie. Niestety, ani Gall, ani Kadłubek, ani też Długosz nie wzmiankuje takiej możliwości. Z ich tekstów wynika, że tylko obrządek łaciński istniał w Polsce.

II. BISKUPSTWO DWORSKIE.- Utrzymuje się, że w roku 966 powstało pierwsze biskupstwo w Polsce o charakterze misyjnym, a więc bezpośrednio podporządkowane Rzymowi. Jeżeli Polanie od długich dziesiątków lat byli chrześcijanami obrządku słowiańskiego, nie mogło to być biskupstwo misyjne, ale ściśle dworskie. Dubrawka wraz z swym otoczeniem, które z nią przybyło do Poznania, była obrządku łacińskiego. To samo dotyczyło Mieszka I, skoro porzucił cyrylo-metodjanizm. W latach 987-990 Mieszko I przejął od Czechów Małopolskę i Śląsk. Tym samym w granicach jego państwa znalazła się metropolia słowiańska w Krakowie.

III. ZJAZD MONARCHÓW.-W roku 1000 przybył do Poznania cesarz niemiecki Otton III. Może znał Bolesława Chrobrego z Kwedlinburga, może władca Polski zostawił na dworze cesarskim jak najlepsze wspomnienia, które na skutek jego sukcesów politycznych wzmocniły legendę o Bolesławie, a może też Otton III lękał się końca świata? Zgodnie z ówczesnymi poglądami rok tysięczny miał być ostatnim w dziejach globu ziemskiego. Warto było, na wszelki wypadek, mieć dobre stosunki z sąsiadami.

1. Metropolia w Gnieźnie.- Wśród porozumień, jakie monarchowie zawarli, znalazło się również ustanowienie metropolii łacińskiej w Gnieźnie. Co do obrządku to nie ma tu kwestii. Utało się, że głównym powodem tego kroku było odcięcie polskiego chrześcijaństwa od arcybiskupa w Magdeburgu, który uważał, że cały słowiański wschód ma podlegać jego jurysdykcji kościelnej. Nie chcąc, aby niemiecki hierarcha mieszał się mu do zarządzeń, Bolesław Chrobry postanowił się uniezależnić od jego wpływów. Może w tym jest wiele prawdy, jako, że pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim nie został Niemiec, ale Słowianin, brat św. Wojciecha, a może zadziały tu inne powody?

Przejście Mieszka I na obrządek łaciński wywarło wpływ na naczelników możnych rodów Polan. Chcąc mieć łatwy dostęp do dworów zachodnich, wstępowali w ślady księcia. Latynizacja od góry zrobiła duże postępy, że jeden biskup w Poznaniu nie potrafił zaspokoić potrzeb religijnych nowych łacinników. Trzeba było powołać nowych biskupów w Kołobrzegu nad Bałtykiem, a też Krakowie i Wrocławiu. Oczywiście, w tym wypadku potrzebna była władza zwierzchna nad świeżo uformowanymi biskupstwami. Mógł ją sprawować tylko arcybiskup. Stąd trzeba było utworzyć metropolią łacińską.

Założenie biskupstwa w Kołobrzegu potwierdzałoby informacją Nestora, że cyrylo-metodjanizm dotarł do Bałtyku. Wątpliwe jest, aby tam byli chrześcijanie obrządku łacińskiego, natomiast bardziej prawdopodobne wydaje się, że obrządek słowiański porobił poważne postępy w Słowiańszczyźnie nadbałtyckiej, tak że można było wprowadzić obrządek łaciński i zacząć latynizacją chrześcijaństwa.

Thietmar informuje, że zgodnie z porozumieniem monarchów arcybiskupem został Radzym, brat św. Wójciecha; Reinbern, biskupem Kołobrzegu; Poppon, biskupem Krakowa; Jan biskupem Wrocławia, a Unger pozostał dalej na dawnym biskupstwie w Poznaniu¹.

Jak więc widać, nowoutworzone biskupstwa zostały ulokowane na ziemiach zachodnich. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby wschodnia część Polaki była pogrążona w pogaństwie. Bolesław Chrobry na pewno skierowałby św. Wojciecha na Mazowsze, czy w Lubelskie, a nie do Prus.

2. Metropolia w Krakowie.- A co się stało z metropolią słowiańską w Krakowie? Logika wskazuje, że porozumienie monarchów powinno ją zlikwidować po utworzeniu metropolii łacińskiej w Gnieźnie. Tymczasem Gall nadmienia, że za czasów Bolesława Chrobrego były w Polsce dwie metropolie, które miały swych biskupów. Czy mogło dojść do tego, aby podczas pamiętnego „spotkania na szczycie” w Poznaniu, Bolesław Chrobry i Otton III zgodzili się na restytucję metropolii słowiańskiej w Krakowie? Wygląda to na absurd. Wychowany w duchu obrządku łacińskiego władca Polski na pewno posiadał nie wiele entuzjazmu dla cyrylo-me-todiazmu, a cesarz niemiecki miał o nim jak najgorszą opinią wmówioną mu przez jego biskupów. Gdyby nawet pod presją Bolesława Chrobrego zgodził się na restytucję, to spotkałby się z gwałtownym protestem hierarchii niemieckiej. Okazuje się, że restytucja metropolii słowiańskiej w Krakowie nie była takim absurdem, jak by się to wydawało. Oto powody:

a) Bolesław Chrobry zdawał sobie sprawą, że likwidacja metropolii cyrylo-metodiańskiej w Krakowie spowodowałaby bunt, a nawet wojnę domową w Polsce, Obrządek ten tak dalece zapuścił korzenie, że nie mogła go za jednym zamachem zlikwidować zgoda dwu monarchów. Poza tym, jak się później okazało, władca Polski dobrze się orientował jak cennym instrumentem jego polityki może być metropolia słowiańska, więc starał się nadać jej odpowiedni splendor,

b) Bolesław Chrobry mógł łatwo przekonać cesarza. Otton III był gorącym zwolennikiem idei uniwersalistycznych. Marzył o tym, aby cały świat był jednym wielkim cesarstwem z cesarzem (to znaczy Ottonem III) i papieżem na czele. Restytucja metropolii słowiańskiej była mu jak najbardziej na rękę. Poprzez Gniezno jego wpływy biegingy do Krakowa, a stamtąd na cały świat cyrylo-metodiański. Poza tym, cesarz nie był nastawiony wrogo do bizantynizmu. Jego matka, Teofania, była księżniczką grecką. Dążąc do zjednoczenia cesarstwa wschodniego z zachodnim Otton III zbudował w Rzymie kościół św. Bartłomieja i św. Wojciecha na wyspie zwanej „Isola Greca” ,która w średniowieczu stała się ośrodkiem wschodniego kultu w Kościele zachodnim.

c) Podtrzymanie tradycji słowiańskiej było także korzystne dla Rzymu. Przykład Polski wskazywał, że nie jest źle, jeżeli Słowianie przez Cyrylo-metadianizm podciągną się w chrześcijaństwie, bo bez wielkiego trudu można ich zlatynizować. Fakt, że w stosunkowo krótkim okresie po wprowadzeniu obrządku łacińskiego powstała potrzeba powołania w Polsce aż czterech biskupstw, był wielce wymowny, zwłaszcza, że na Połabiu misjonarze niemieccy niosący chrześcijaństwo w łacinie i języku niemieckim, spotykali się ze stałym oporem i powstaniem wywoływanymi przez tamtejszych Słowian.

Thietmar, wróg cyrylo-metodianizmu, udaje, że nic nie wie o drugiej metropolii. Nieco światła natomiast rzucają „Annales Hildesheimenses”². One to nadmieniają, że podczas zjazdu monarchów w Poznaniu cesarz „zreorganizował”, czy też „odseparował” siedem diecezji w Polsce. Od razu rzuca się nieścisłość w oczy. Thietmar mówi o utworzeniu pięciu biskupstw, a roczniki Hildesheimu o oddzieleniu siedmiu biskupstw. Mogły to być tylko biskupstwa słowiańskie, które monarchowie odseparowali od świeżo założonych biskupstw łacińskich, lecz kronikarz wstrzymał się od wymienienia znienawidzonego przez niego obrządku słowiańskiego.

Warto zwrócić uwagę na ciekawy fakt kształtowania się państwa polskiego. Z Wiślicy czy Krakowa wędrują misjonarze na wschód i północ. Są „Lachami”(Lechitami), stąd wraz z nową wiarą propagują swoje plemię. Lechia, o ile można by tak nazwać Kraj Wiślan, wyciąga się w kierunku północnym do Poznania, a nawet Kołobrzegu nad Bałtykiem. O Polanach mało kto wie, Nie wymienia ich nawet Geograf Bawarski. Widocznie było to małe plemię Słowian północnych. Do znaczenia doszło po przyjęciu obrządku łacińskiego. Dopiero w X wieku pojawia się na Zachodzie nazwa „Polonia” i „Polanie” . Z kolei przechodzi ona zgodnie z kierunkiem latynizacji chrześcijaństwa na południe i obejmuje Mazowsze, Małopolskę i Śląsk.

NOTATKI

1. „Polikarpa Mnicha Kijowskich Pieczar, Żywot Mojżesza Węgrzyna”, MPH IV, str.797-817.
2. W.Meysztowicz, „Manuscriptum Gertrudae Filiae Mesconis II Regis Poloniae”, Ant.II, Romae 1955.
3. H.Paszkiwicz, „The Making of the Russian Nation”, str.563,

ROZDZIAŁ XVI WYPĘDZENIE MNICHÓW

I. BISKUPI BOLESŁAWA CHROBREGO.- Jak wskazują zapisy kronikarskie, pierwszy król Polski hojnie wspierał obrządek słowiański po restytuowaniu metropolii w Krakowie. Nie szczędził donacji na klasztory benedyktynów cyrylo-metodiańskich. Rzecz staje się zrozumiała, jeżeli weźmie się pod uwagę, że mając dwa obrządki w państwie Bolesław Chrobry zorientował się, iż może je sobie przeciwstawić i wygrywać. Był więc w lepszej sytuacji niż monarcha, który w swoim kraju miał tylko jeden obrządek.

Poza tym, Cyrylo-metodianizm był mu więcej na rękę niż obrządek łaciński. Ustanawiając arcybiskupstwo słowiańskie papież udzielił Metodemu władzę patriarchy, to znaczy, że był on podporządkowany tylko papieżowi, a nie kurii rzymskiej. Inaczej było z arcybiskupem gnieźnieńskim, który podlegał kurii.

Arcybiskupem w Krakowie po restytuowaniu metropolii został Lambert, przypuszczalnie przyrodni brat Bolesława Chrobrego. Królowi nie trudno było osadzić go na tronie arcybiskupim, skoro na to potrzebna była zgoda tylko synodu biskupów cyrylo-metodiańskich. Nie musiał zabiegać o nominację Lamberta w Rzymie.

Mając Lamberta przy boku Bolesław Chrobry zyskał wielkie wpływy w Kościele słowiańskim. Gall nadmienia, że król potrafił ciągnąć korzyści nawet w polityce z tego faktu. Jakikolwiek kraj zawojował ustanawiał w nim „suos auffrageneous” - swoich biskupów. Bolesław Chrobry nie mógł udzielać sakry, bo nie był arcybiskupem. Niemniej jednak brał z sobą na wyprawy wojenne Lamberta i dwóch biskupów słowiańskich. Po zdobyciu grodu, gdzie rezydował biskup cyrylo-metodiański, usuwał hierarchę i wskazywał na osobę jemu sprzyjającą, a arcybiskup Lambert w asyście dwóch biskupów udzielał wybrańcowi sakrę i osadzał go na tronie biskupim. W tej sprawie nie musiał wysyłać petycji do Rzymu. Może w ten sposób ustanawiał nawet nowe diecezje w krajach pogańskich. Gall nie chcąc wymieniać obrządku słowiańskiego, do którego czuł odrazę, zaznaczył, że byli to „biskupi Bolesława Chrobrego”, gdyż nie pochodzili z nominacji papieskiej.

II. WYPĘDZENIE MNICHÓW.- Sielanka między Bolesławem Chrobrym a cyrylo-metodianizmem zakończyła się w roku 1022. Król wypędził mnichów z Polski.

1. Notatka Koamasa.- Kronikarz czeski pod rokiem 1022 notuje: „In Polonia facta est peraecutio Christianorum”. Informacja ta stanowi nie lada zaskoczenie. Jak Bolesław Chrobry mógł prześladować chrześcijan, jeżeli sam nim był? Poza tym, jest rzeczą nie do przyjęcia, aby władca Polski, który ubiegał się o koronę w Rzymie i w trzy lata później ją otrzymał, mógł równocześnie występować przeciw chrześcijanom? Na pewno spotkałby się z ostrą reprimendą Watykanu!

2. Mojżesz Węgrzyn.- W źródłach ruskich zachował się „Żywot Błogosławionego Mojżesza Węgrzyna”, w którym mnich Polikarp z Ławry Peczerskiej (żył około roku 1230) podaje, że podczas wyprawy Bolesława Chrobrego na Kijów, Mojżesz, rycerz węgierskiego pochodzenia, dostał się do polskiej niewoli. Pewna możnowładczyni w Polsce wykupiła go z tym, że się z nią musiał ożenić, lub ostatecznie popęłniać będzie cudzołóstwo. Przez pięć lat Mojżesz odrzucał ofertę, aż przybył do Polski mnich z „Świętej Góry” (Athos, w Grecji) i potajemnie odebrał od niego śluby zakonne. Jako mnich, Mojżesz nie mógł być niewolnikiem.

Gdy się o tym Bolesław Chrobry dowiedział wielce się rozsierdził i rozpoczął prześladowanie mnichów. „Wszystkich ich wypędził ze swego kraju. Lecz wkrótce Bóg pomścił prześladowanych.

Pewnej nocy spotkała Bolesława nagła śmierć, a następnie w całym kraju Lachów wybuchła rebelia. Powstawszy, ludzie zabijali biskupów i panów, jak to podaje kronika”.

Ta notatka rzuca nieco więcej światła na wydarzenia w r.1022. Bolesław Chrobry prześladował mnichów i wszystkich ich wyrzucił z Polski. Nie rozchodzi się tu o zwykłych chrześcijan, jak to sugeruje Kosmas ale ściśle o zakonników.

Natomiast sprawy „kary Bożej” zacytowana przez Polikarpa, nie odnosi się do Bolesława Chrobrego, ale do jego wnuka, Bolesława Zapomnianego. Skryba kijowski nie orientując się dobrze w wydarzeniach u Polsce, połączył dowolnie dwóch Bolesławów.

3. Wypowiedz Gertrudy.- Z tą wzmianką łączy się, przekaz w „Żywocie Teodozjusza”². Kiedy książe Izasław wypędził św. Antoniego z Ławry Peczerskiej w Kijowie, ponieważ udzielił on święceń kapłańskich jeńcom Varlawowi i Jefremowi, jego żona, księżna Gertruda, młodsza siostra Kazimierza Odnowiciela, miała do Izasława powiedzieć: "Nie wąż się tego czynie, bo wydarzyła się podobnie u nas (w Polsce), że z jakichś powodów zostali wypędzeni zakonnicy i z tego powodu duże nieszczęście spadło na kraj".

4. św. Świerad.- W „Żywocie św. Świerada”(umarł około 1034 roku) jest wyraźnie stwierdzone, że został on z Polski, ojczyzny, wypędzony i umarł na górze Tabor w Nitrze, Słowacja; jak również, iż był on mnichem słowiańskim, który zasłynął z uprawiania niezwykle surowej ascezy. Zmianka ta pozwala na domysł, że banicją zostali objęci zakonnicy cyrylo-metodiańscy.

III. BUNT BOGOMILCÓW.- Dlaczego mnisi zostali wypędzeni? Trudno zgodzić się z tezą, że wyświęcenie jeńca wbrew woli króla spowodowałoby banicję. Niewątpliwie Bolesław Chrobry ukarałby winnych, ale nie wypędzałby wszystkich mnichów.

Lanckorońska dorzuca od siebie, że na starzejącego się króla polskiego mogły podzielać dwie Niemki na jego dworze: Oda, czwarta żona Bolesława Chrobrego i Rycheza, synowa, żona Mieszka II; zwłaszcza ta druga, co wprost pałała nienawiścią do cyrylo-metodianizmu.

Lecz i ten powód nie wydaje się oczywisty. Założmy, podobnie jak w Rozdziale XIV (Sprawa św. Wojciecha), że przyczyną wypędzenia mnichów w r.1022 byli bogomilcy. Jakie argumenty przemawiałyby za taką możliwością?

1. Wypowiedź Kosmasa.- Kronikarz czeski mówi o prześladowaniu „chrześcijan” w Polsce. Heretycy dualistyczni znani byli pod różnymi nazwami, jako „paulikeni”, „bogomilcy”, „patareni”, „katarzy” etc, ale oni siebie tak nie nazywali. Mówili zawsze, że są „chrześcijanami” wyznającymi „prawdziwą wiarą” (bons hommes” lub „bons chretiens” po francusku). Przypuszczalnie pod tą nazwą byli znani w Pradze. Pisząc kronikę Kosmas uważał, że nie trzeba do słowa „chrześcijanie „dorzucić wyjaśnienie, o jakich „chrześcijanach” mowa, bo nazwa jest jasna. Jest wykluczone, aby kanonik praski tak marnie się orientował w sprawach religijnych, że pod nazwą „chrześcijanie” miał na myśli wszystkich chrześcijan obu obrządków w Polsce. Byłoby tak, jak gdyby porucznik w wojsku nie odróżniał majora od kapitana. Kosmas daje dowód, że sekta bogomilców nie tylko istniała w Polsce, ale doprowadziła do rebelii.

2. Notatka Długosza.- Długosz był dobrze zorientowany w okolicznościach wypędzenia mnichów. Stwierdza bowiem, że pewni możnowładcy polscy "Satana suggerente" i "onerosi christianae religionis ritus ducentes" podnieśli bunt. Mamy więc dokładne wytłumaczenie o jakich to „chrześcijan” się rozchodziło. Pod wpływem doktryn bogomilców możnowładcy odmówili płacenia dziesięciny kościelnej, uczestniczenia w obrzędach i przepędzili biskupów oraz księży. Wypędzenie mnichów z Polski było konsekwencją religijno-politycznej rebelii.

3. Uciekinierzy z Bułgarii.- Czy sekta bogomilców w Polsce była tak silna, że mogła sobie pozwolić na zbrojne wystąpienie przeciw władzy świeckiej i kościelnej? Jeżeli św. Wojciech w latach 996/997 przeprowadził czystkę wśród kleru słowiańskiego, to skąd mogło nagromadzić się tak wielu bogomilców, że stał ich było na wywołanie rebelii?

Cesarz bizantyński Bazyl II rozgromił Bułgarów u r.1014 i tu okrutny sposób znęcał się nad jeńcami, tak że do historii przeszedł pod przydomkiem „Bułgarobójcy”.

To wydarzenie zaskakuje historyków. W owych czasach prowadzono wojny celem pojmania jeńców i sprzedania ich zwłaszcza Arabom. Zwycięzca obok łupów wojennych czerpał czasami większe zyski ze sprzedaży niewolników. Dlaczego Bazyli w każdej setce jeńców kazał oślepić 99 osobników a jego rozkaz odnosił się do 14,000 jeńców? Co spowodowało, że wolał ich okaleczyć i ponieść stratę materialną, niż pędzić na rynek niewolników?

Musieli to być bogomilcy. Już cesarzowa Teodora straciła ponad sto tysięcy paulikenów, ponieważ sekciarze odmawiali pracy u niewoli i woleli śmierć niż życie w upodleniu, w niewoli. Poza tym, stanowili dodatkowe niebezpieczeństwo, mianowicie działali rozkładająco na ludność i porządek społeczny. Słowem, byli to niebezpieczni anarchiści, że lepiej było ich wytracić niż utrzymywać przy życiu.

Nie wszyscy bogomilcy dostali się w ręce Bazylego Bułgarobójcy. Część ich musiała zbiec na północ do stosunkowo spokojnego i rozwijającego się państwa Bolesława Chrobrego. Mógł ich znęcać też fakt, że król Polski był bardzo hojny dla klasztorów Cyrylo-metodiańskich, w których oni szerzyli swoją „herezję”.

Historyków zastanawia fakt, co mogło być powodem, że Bolesław Chrobry nawiązał stosunki dyplomatyczne z Konstantynopolem? Wprawdzie w owych czasach jeszcze nie dokonał się rozłam w Kościele, niemniej jednak kontrowersje tak dalece się posunęły, że podział stał się już sprawą najbliższych dziesięcioleci. Bolesław Chrobry wprawdzie stał twardo na gruncie zachodnim, mógł jednak narazić się na poważne zarzuty Rzymu, co byłoby mu nie bardzo na rękę, skoro ubiegał się o koronę. Pomimo tego zaryzykował. Musiały być poważne powody, które go do tego kroku skłoniły. Może między innymi był problem bogomilców?

Jeżeli Bolesław Chrobry zauważył w Polsce poważniejszą ilość uciekinierów z Bułgarii, którzy mienili się być chrześcijanami, ale inaczej się zachowywali niż zwykli chrześcijanie, mógł prosić cesarza bizantyńskiego o zdefiniowanie sekciarzy. Na to wskazywałby fakt, że banicją objęci byli mnisi uprawiający ascezę na wzór „doskonałych” bogomilców. Oni to stanowili największe niebezpieczeństwo. Bolesław wiedział więc kogo trzeba usunąć z państwa.

4. Bunt Wisława.- Długosz pod rokiem 1022 przytacza opowiadanie, że pewni rycerze przeznaczili opactwu na Św. Krzyżu część majątku możnowładcy Wisława, herbu Zabawa, a resztą się podzielili. Widać z tego, że ów Wisław musiał stanąć na czele buntu. Bolesław Chrobry posłał przeciwko niemu wojów, którzy go pokonali i podzielili majątek buntownika. Inaczej trudno sobie wyobrazić, jak to się mogło stać, że jacyś rycerze dzielili się majątkiem możnowładcy. To mogło się stać tylko po pobiciu go. Donacja na klasztor wydaje się być zrozumiała, jeżeli weźmie się pod uwagę, że walcząc z krzyżami, figurami i obrazami bogomilcy musieli całkowicie zniszczyć uposażenie kościoła Góry Świętokrzyskie mogły być wymarżonym terenem zagnieżdżenia się bogomilców. Mając naturalną osłonę rozwinęli działalność na okolicznych możnowładców.

Thietmar nadmienia, że możnowładcy w Polsce podnosili często bunty przeciwko Bolesławowi Chrobremu. Wykorzystywali oni nieobecność króla w kraju, kiedy wyprawiał się w dalekie strony. To mogło być powodem rebelii za poduszczeniem bogomilców w Górach świętokrzyskich, na czele której stanął Wisław.

5. Bez wstrząsu.- Wypędzenie mnichów zostało odnotowane w Pradze i Kijowie. Oznacza to, że uchodzący z Polski zakonnicy znaleźli schronienie w tych stolicach. Niemniej jednak wydarzenie to nie wywoła wstrząsu w Polsce. Poza rebelią, którą Bolesław pobił, nie było większych rozruchów.

6. Sprawa św. Świerada.- Czy św. Świerad był bogomilcem? Żył przecież zgodnie z doktryną sekciarzy, która podawała, że najwyższy szczebel doskonałości można osiągnąć przez modlitwy, post i jak największe udręczenie własnego ciała.

Nie wszyscy bogomilcy kierowali się tymi tendencjami. Jedni dążyli do anarchii przez zniszczenie władzy świeckiej i kościelnej, inni mieli umiarkowane żądania. Natomiast część skoncentrowała się wyłącznie na umartwianiu ciała. Św. Świerad swoim postępowaniem przypominał tę grupę, ale bogomilcem nie mógł być, skoro całe swoje życie poświęcił regule zakonnej i umarł jako wierny mnich

obrzędki cyrylo-metodiańskiego. Przypadkowo tylko znalazł się w grupie bogomilców, która musiała opuścić Polskę.

7. Oplakiwany król.- Gall pisze, że śmierć Bolesława Chrobrego oplakiwali zarówno „łacinnicy” jak i „słowianicy”(wyznawcy obrzędki słowiańskiego).Gdyby król naraził się jednemu lub drugiemu obrzędkowi przez wypędzenie mnichów, na pewno poszkodowana strona nie oplakiwałaby go. Bogomilcy musieli dać się we znaki przede wszystkim obrzędkowi słowiańskiemu. Zbuntowali zakonników, przepędzali księży i biskupów. Prześladowani mieli powód do wysławiania Bolesława Chrobrego za oczyszczenie ich szeregów z niebezpiecznych elementów sekciarskich. Może to właśnie stało się powodem, że jak wskazywał napis na nagrobku Bolesława Chrobrego (dziś nie istniejącym)król został kanonizowany. Nie ma dowodu, aby aktu dokonał Rzym lub Konstantynopol, niemniej jednak można przypuszczać, że zrobił to arcybiskup cyrylo-metodiański w Krakowie, wdzięczny za oczyszczenie obrzędki z naleciałości bogomilizmu.

8. Denary Bolesława Chrobrego.- Dla historyka zagadką etanowi fakt, jak to się mogło stać, że w Krakowie za czasów Bolesława Chrobrego były bite denary z cyrylicznym napisem? Wiadomo, że Cyryl skonstruował alfabet słowiański. Jest to głagolica, „do dziś używana w obrzędki słowiańskim w Chorwacji. Wypędzeni z Moraw uczniowie Apostołów Słowian rozwinęli w Bułgarii drugi alfabet, zwany cyrylicą. Kwestia powstaje, jak to się mogło stać, że w sto lat później cyrylicą była tak powszechnym alfabetem w Krakowie, iż stosowano ją przy wybijaniu denarów Bolesława Chrobrego? Co spowodowało jej przeskok przez głagolicę na Bałkanach w drodze z Bułgarii do Polaki?

H.Paszkiwicz³ dochodzi do wniosku, że ze względu na cenne wówczas źródła solne w Karpatach Bułgaria przesunęła swe granice na północ do ziem polskich. Wtedy cyrylicą przeniknęła do Polski i stała się oficjalnym alfabetem.

Wyjaśnienie to jest raczej problematyczne. Skoro Bułgarom zależało przede wszystkim na imporcie cennej sol , na pewno nie kładli nacisku na to, aby ich dostawca posługiwał się cyrylicą. Zresztą źródła słone znajdowały się w Karpatach wschodnich, a więc stosunkowo daleko jak na tamte możliwości komunikacyjne od Krakowa, gdzie w użyciu był ów alfabet.

Bardziej prawdopodobne wydaje się, że bogomilcy przynieśli z sobą z Bułgarii do Tyńca cyrylicę i tu dzięki księgom apokryficznym szybko się spopularyzowała. Tym samym wyparła głagolicę, która musiała być pierwszym alfabetem używanym w Krakowie.

Konkludując, nie trudno zauważyć, że jeżeli przyjmie się, iż powodem wypędzenia mnichów z Polski w r. 1022 byli bogomilcy, cały szereg wydarzeń związanych z tym faktem staje się jasny.

NOTATKI

1. „Polikarpa Mnicha Kijowskich Pieczar, Żywot Mojżesza Węgrzyna”, MPH IV, str.797-817.
2. W.Meysztowicz, „Manuscriptum Gertrudae Filiae Mesconis II Regis Poloniae”,Ant.II, Romae 1955.
3. H.Paszkiwicz, „The Making of the Russian Nation”, str.563,

ROZDZIAŁ XVII BEZPRYM

W r.1025 Bolesław Chrobry zmarł, a na tron po nim wstąpił jego syn, Mieszko II. Lecz pretensje do tronu wysunął Bezprym, pierworodny syn Bolesława Chrobrego i jego żony, Węgierki. Był on pozbawiony przez ojca praw do tronu i przebywał z matką na obczyźnie. Po śmierci Bolesława Chrobrego wrócił do Polski, by upomnieć się

o dziedzictwo. Wypędzony przez Mieszka II zbiegł na Ruś. W 1031 roku wspierany przez księcia ruskiego i cesarza niemieckiego Bezprym zmusił Mieszka II do opuszczenia kraju. Po kilku miesiącach sprawowania władzy został zamordowany w tajemniczych okolicznościach.

Mieszko II odzyskał tron w r.1032 za cenę zrzeczenia się tytułu królewskiego i oddania Łużyc, Słowacji oraz Moraw. Umarł w 1034 r.

Do objęcia władzy w Polsce pomogli Bezprymowi nie tylko sąsiedzi, ale i opór możnowładców. Czy przypadkiem nie tacy jak (Wisław, których buntowali bogomilcy przeciwko władzy świeckiej i kościelnej)?

Charakterystyczny jest fakt, że kiedy Bezprym na Wawelu znalazł insygnia królewskie, odesłał je tam, skąd zostały przywiezione, to znaczy do Rzymu. Dlaczego tak postąpił? Przecież jego ojciec, Bolesław Chrobry przez 25 lat zabiegał o koronę królewską, zanim ją otrzymał! Niewątpliwie po stronie Bezpryma stanęli wyznawcy obrządku słowiańskiego. Chcąc podkreślić, że trzyma się jak najdalej od „łacinników”, którym przewodził Mieszko II, odesłał insygnia do Rzymu. Oznaczałoby to, że stosunki między obydwojma obrządkami znacznie się oziębily. Minał okres współpracy i wzajemnej tolerancji.

Zjawisko podziału społeczeństwa na „łacinników”, czyli „partię dworską i „słowianików” należących do „partii ludowej”, wyraźnie wystąpiło w Chorwacji i doprowadziło do poważnych zaburzeń u kraju. Nie jest wykluczone, że w Polsce bi-rytualizm mógł doprowadzić do podziału narodu.

Bezprym został zamordowany. Można przypuszczać, że zginął z rąk „łacinnika”, bo przecież z Polski wypędził króla obrządku łacińskiego. Tak mogło być, ale jego zabójcą mógł być również bogomilec. Jeżeli Bezprym odesłał insygnia do Rzymu, widocznie planował, by koronę królewską nałożył mu arcybiskup słowiański w Krakowie. Tym sposobem wzmocniłby pozycję hierarchii cyrylo-metodjanakiej, co mogłoby doprowadzić do przeprowadzenia większej czystki w szeregach wyznawców obrządku słowiańskiego, niż była w r.1022. Bogomilcy więc przedsięwzięli kroki, by mu plany pokrzyżować.

ROZDZIAŁ XVIII CZY REAKCJA POGAŃSKA?

Gwałtowne wypadki jakie miały miejsce po śmierci Mieszka II i trwały do przejścia władzy przez Kazimierza Odnowiciela w r.1038, są określane w historii jako „reakcja pogańska. Nie trwały one przez o kres czterech lat, lecz tylko po tragicznej śmierci, Bolesława Zapomnianego.

I. RYCHEZA REGENTKA.- Mieszko II pozostawił po sobie dwóch nieletnich synów, Bolesława i Kazimierza. Wobec tego matka ich, niemieckiego pochodzenia Rycheza, przejęła u r.1038 władzę jako regentka.

Rycheza przypuszczalnie sądziła, że ma słuszny powód do tego. Jej babka, księżniczka grecka Teofania, wdowa po cesarzu niemieckim Ottonie II, całkiem dobrze sprawowała rządy w Rzeszy jako regentka, zanim jej syn Otton III doszedł do pełnoletniości. Wnuczce nadarzyła się podobna okazja. Postanowiła skorzystać z niej, zwłaszcza, że chciała zniszczyć cyrylo-metodjanizm, którego nienawidziła całą duszą.

Jednym z ciosów zadanych jej ambitnym planom był fakt, że w Polsce nie była znana instytucja regencji. Po śmierci księcia wstępował na tron jego najstarszy syn, a z braku męskiego potomka, lub zdetronizowania księcia, wiec naczelników rodów wybierał następcę. Co gorzej w słowiańskich stosunkach było wprost nie do pomyślenia, aby kobieta mogła sprawować rządy.

Wystąpienie Rychezy jako regentki musiało zburzyć umysły naczelników rodów. Oliwy do ognia dołała, jeżeli wydała zarządzenie likwidacji cyrylo-metodjanizmu. Wyznawcy obrządku słowiańskiego zostali zmuszeni do akcji przeciwko Rychezie.

Jedyne rozwiązanie, jakie mieli przed sobą, było osadzenie na tronie młodocianego Bolesława. Jak kroniki podają, cel ten został osiągnięty. Zdenerwowana tym Rycheza zabrała młodszego syna, Kazimierza i z nim udała się do swego brata, Hermanna, arcybiskupa Kolonii w r.1036.

II. BOLESŁAW ZAPOMNIANY.- Zarówno Gall jak i inne źródła wskazują na to, że Bolesław Zapomniany był królem. Skoro jego ojciec, Mieszko II, zrzekł się korony, Bolesław nie dostał ją od papieża. Na to nie zgodziłaby się Rycheza, która przez brata Hermanna miała duże wpływy w Rzymie. Kto więc go ukoronował? Jedyne tylko arcybiskup słowiański w Krakowie, który był niezależny od kurii rzymskiej.

Koronowany król, wnuk Bolesława Chrobrego, którego imię nosił, został zamordowany po kilku czy kilkunastu miesiącach sprawowania władzy. Można przypuszczać, że mordu dokonali zwolennicy Ryczezy, czyli „łacinnicy”. Lecz mogli to być również bogomilcy, którzy przypuszczalnie z analogicznych przyczyn zgładzili wcześniej Bezpryma, stryja Bolesława Zapomnianego.

III. WOJNA DOMOWA.- Po tragicznej śmierci Bolesława Zapomnianego rozszalała się wojna domowa, zwana „reakcją pogańską”.

1. Mordowanie biskupów.- Kronikarze polscy wyraźnie wskazują, że rozruchy w Polsce wywołali jacyś heretycy, a nie poganie.

a) Gall pisze: "bowiem poddani podnieśli bunt przeciw panowaniu możnych i sami siebie uczynili panującymi. Ponadto także od wiary katolickiej odchyliwszy się (de fide catholica deviantes), czego bez płaczu nie można powiedzieć, przeciw biskupom i kapłanom Boże siedziby zagarnęli, a jednych z nich, którzy byli godni, zgładzili mieczem, a innych z nich ukamienowali.

b) Długosz opisując te wypadki podobnie przedstawia, że spowodowali je „in fide vacillantes in religione oberrantes”, a więc heretycy. Mogli nimi być wówczas tylko bogomilcy. Niestety, ani Gall, ani Długosz nie znał ich pod tą nazwą. Gdyby było inaczej, sprawa byłaby jasna i nikt nie bredziłby o jakiejś tam „reakcji pogańskiej”.

c) O wypadkach pisze też Kadłubek i Kronika Wielkopolska, a Rocznik Świętokrzyski Nowszy wyraźnie stwierdza, że rozchodziło się o „profanację wiary chrześcijańskiej”.

2. Jacy biskupi?- Rocznik kapituły krakowskiej podaje, że w r.1027 umarł arcybiskup Hipolit, a Bossuta (Bożęta) przejął po nim sukcesję; natomiast pod rokiem 1026, że umarł arcybiskup Stefan. Niewątpliwie ktoś po nim został wybrany przez synod biskupów słowiańskich, czyli w przeciągu dwóch lat na tronie arcybiskupim zasiadało aż czterech metropolitów. Coś musiało zajść, co spowodowało ich śmierć. Kroniki zachowują milczenie odnośnie epidemii, czyli w rachubę uchodziłyby morderstwa? Jeżeli wypadki te przeniesiemy o dziesięć lat później, to sprawa staje się jasna. Zginęli oni z rąk bogomilców podczas rebelii, jaka się rozszalała po zabójstwie Bolesława Zapomnianego. Zniszczenie cyrylo-metodianizmu mogło być dla nich celem pierwszym, jeżeli żywili nienawiść za klęskę poniesioną w r.1022.

Gall nadmienia, że rebelianci ścinałi głowy tym księżom i biskupom dla których mieli jakiś respekt. Może to odnosiło się do kleru łacińskiego. Natomiast kamienowanie „niegodnych” biskupów mogło być stosowane do kleru słowiańskiego. Skoro każda władza kościelna była, zdaniem bogomilców, dziełem szatana, trzeba wziąć pod uwagę, że mogły potoczyć się głowy zarówno biskupów słowiańskich jak i łacińskich.

Natomiast stanowczo trzeba odrzucić przypuszczenie niektórych historyków, jakoby w rozruchach wyznawcy obydwu obrządków mordowali się wzajemnie. Takie wypadki nie zaszły na Bałkanach, chociaż w Chorwacji tarcia między łacinnikami i słowianikami były bardzo ostre.

3. Mordowanie panów.- Kroniki podają, że słudzy powstałi przeciwko panom i sami stali się panami. Jest to zwykle zjawisko każdej rewolucji. Jeżeli motłoch rzucił się na rezydencję biskupa, zabił hierarchę, rozgrabił jego majątek i nikt nie został u-karany, bo władzy nie było, to podziałało zaraźliwie na służbę możnowładców. Likwidowała ona swych panów i majątki ich przejmowała u swoje ręce. Trudno tu mówić o jakiejś „walce klas”, bo nic nie wskazuje, by rebelianci mieli jakieś plany przebudowy społecznej państwa. Był to zwyczajny rabunek połączony z morderstwami, jaki zazwyczaj towarzyszy różnym zaburzeniom ulicznym.

IV. NAJAZDY SASIADÓW.- Z anarchii w Polsce skorzystali jej sąsiedzi. Kraków złupił książę czeski Brzetysław I w r.1038. Wtargnął on też do Gniezna, zniszczył miasto i wywiózł z katedry relikwie św. Wojciecha. Zajął Śląsk.

Z Kijowa ruszył Jarosław Mądry i zagarnął Grody Czerwieńskie.

V. NIE BYŁO „REAKCJI POGAŃSKIEJ”.- Kilka faktów przeczy możliwości „reakcji pogańskiej”, jaka miała wydarzyć się w Polsce u latach 1036-1038.

1. Brak świętych.- Gdyby u Polsce była reakcja pogańska, to u krótkim okresie czasu po rozruchach zabici biskupi byliby wyniesieni na ołtarze. W owych czasach najszybszą i najpewniejszą drogą dostania się na listę świętych była śmierć z rąk pogan, św. Wojciech już w trzy lata po męczeństwie znalazł miejsce na ołtarzu. Zamordowany podczas reakcji pogańskiej na Węgrzech biskup Gerard został kanonizowany w kilkanaście lat później. Podobnie było z biskupem Janem, który zginął podczas rewolucji pogańskiej na Połabiu. Tymczasem z rozruchów w Polsce nie wyszedł żaden święty. Co więcej, nie zanotowano nawet imion biskupów, których głowy potoczyły się w tragicznych latach.

2. Papież potępia Czechy.- Polacy za najazd Brzetysława I na Polskę złożyli zażalenie w Rzymie. Kosmas notuje, że papież wezwał do siebie delegację czeską i mocno ją zrugął za najazd na chrześcijańską Polskę. Gdyby w tym czasie była w Polsce reakcja pogańska, niechętny Polakom kronikarz praski na pewno usprawiedliwiłby swych rodaków za najazd wyjaśniając, że musieli wtargnąć do Gniezna, by ratować relikwie św. Wojciecha przed z bezczeszczeniem z „rąk pogańskich” Polaków. Tymczasem w jego kronice nic nie ma i nie wskazuje, aby tak miało być.

3. Brak określeń.- W żadnym ze źródeł informującym o nieszczęsnych wypadkach nie ma słowa „idolatra” czy „paganorum”. Kronikarze polscy wyraźnie podają, że sprawcami rozruchów byli sekciarze.

VI. „WYTARTY” Z PAMIĘCI.- Źródła¹ podają, że w Polsce był król, który matce swojej wyrządził tak wielką krzywdę, iż nie wart jest, aby był policzony w poczet panujących, ale jak najszybciej „wytarty” z pamięci. Uwaga ta odnosi się do Bolesława Zapomnianego.

Morderstwa ojców, matek, dzieci i krewnych w rodzinach panujących nie należą do rzadkości i o nich najstarsze kroniki wcale nie milczą. Więc niby dlaczego Bolesław został skazany na „wytarcie” z pamięci, skoro on matkę Rychezę nie zabił, ani nie wyrzucił? Poszła sobie do brata Hermanna, arcybiskupa Kolonii. Nie wyszła z Polski z pustymi rękami, skoro stać ją było na fundację klasztoru w Braunweil, w Niemczech. Czy to miało być tak straszną zbrodnią, jakiej miał się dopuścić młodociany król?

Absolutnie nie! To tylko niezręczne maskowanie prawdziwych wydarzeń przez kronikarzy. Bolesław mógł być koronowany przez arcybiskupa słowiańskiego i zgładzany przez bogomilców. Dla wielu ludzi bogomilizm identyfikował się z obrządkiem słowiańskim, skoro na jego terenie się ujawnił. Stąd przyjęcie korony królewskiej z rąk arcybiskupa cyrylo-metodiańskiego mogło być uważane, że nadał ją heretyk bogomilski. W takim wypadku byłaby to zbrodnia niesłychana jak na owe czasy, a władca, który się tego dopuścił, nie zasługiwałby na nic innego, jak tylko na „wytarcie” z pamięci.

Historycy więc przyjęli tezę, że Mieszko II miał tylko jednego syna, Kazimierza, którego Rycheza zabrała z sobą do Niemiec.

Nowsze badania wykazały, że Bolesław był następcą Mieszka II, lecz zginął w tajemniczych okolicznościach po stosunkowo krótkim okresie panowania. Skoro kronikarze zrobili wszystko co się dało, by za nim zatrzeć ślady, więc dano mu odpowiedni przydomek. Figuruje w historii jako „Bolesław Zapomniany”.

NOTATKI

1. Kronika Wielkopolska i Spominki Przeworskie z XV wieku.

2. T. Wojciechowski, „O Kazimierzu Mnichu”; O. Balzer, „Genealogia Piastów”, Kraków 1895; S. Kałczyński, „Kazimierz Odnowiciel”; R. Grodecki, „Dzieje Polski do roku 1194”, 1926.

ROZDZIAŁ XIX

MASŁAW

Najazd Brzetysława I na Polskę zaniepokoił cesarza niemieckiego. W obawie, aby Czesi nie rozpoczęli ataki na Rzeszę, postanowił przywrócić władzę w Polsce, by mogła szachować Pragę od wschodu.

I. POWRÓT KAZIMIERZA.-Problem nie był trudny. Kanclerzem cesarskim dla Włoch był Hermann, arcybiskup Kolonii, brat Ryczezy. Może to on podsunął cesarzowi myśl restytucji władzy w Polsce, by siostrzeńca Kazimierza wynieść na tron.

1. Sprzeciw Ryczezy.- Ryczeza sprzeciwiła się temu. Kronikarz niemiecki nadmienia, że błagała syna, aby nie wracał do kraju, skąd ją „zdraycy” wypędzili, lecz jej perswazje na niewiele się zdały.

2. Dwa warunki.-Kazimierz przebywał w klasztorze w Cluny, jak Długosz podaje. Na wniosek arcybiskupa Hermanna papież zdjął z niego śluby zakonne, lecz uwarunkował to tym, że Polska będzie płacić świętopietrze Stolicy Apostolskiej wysokości denara od domu i książe dopilnuje, by duchowni w Polsce mieli krótko przystrzyżone włosy, golili brody i nosili tonsury, oraz odpowiednio się ubierali¹.

Obydwa punkty mają powiązania z cyrylo-metodianizmem. Polska już poprzednio składała świętopietrze Rzymowi. Zachował się list Bolesława Chrobrego do papieża, w którym król tłumaczy się, że nie mógł uiścić na czas opłaty, ponieważ toczył walki z cesarzem niemieckim. Obok świętopietrza ludność składała też dziesięcinę na potrzeby Kościoła w Polsce. Ciężary musiały być zbyt duże i nie jest wykluczone, że stały się jednym z powodów wybuchu buntu w r.1022 i rozruchów w latach 1036-1038.Aby nie było nadużyć, papież z góry określił minimalną stawkę.

Jeżeli idzie o wygląd zewnętrzny kleru, to nie ma wątpliwości, iż odnosi się on do obrządku słowiańskiego, którego duchowni, wzorem bizantyńskim, nosili długie brody, włosy, wąsy, nie znali tonsury i przywdziewali długie szaty. Papieżowi więc rozchodziło się by kler słowiański pod względem zewnętrznym upodobił się do kleru łacińskiego. Nie jest to jedyne zarządzenie Rzymu u tej materii².

3. Drużyna.- Wyprawiając Kazimierza do Polski cesarz dał mu niewielką drużyną niemieckich rycerzy. Na jej czele książe wkroczył z Węgier do Polski u 1038 roku.

Rycerze niemieccy nie byli mu potrzebni. Na wieść, że prawowity władca wraca do Polski, zgnębiona wojną domową ludność obu obrządków garnęła się do niego spodziewając się, że wreszcie w kraju zapanuje ład i porządek.

4. Zaszczepny przydomek.- Kazimierz bez trudu objął władzę w Polsce i spełnił życzenie narodu. Stąd uzyskał zaszczytny przydomek „Odnowiciela”.

II. ARCYBISKUP ARON.- Po zaprowadzeniu porządku w kraju Kazimierz przystąpił do oczyszczania obrządku słowiańskiego z bogomilizmu. Zwrócił się więc do wuja Hermanna o pomoc. Arcybiskup Kolonii przysłał mu mnicha klunickiego Arona.

1.Reforma Tyńca.- Aron przybył w r.1046 do Krakowa. Kazimierz zlecił mu reformę benedyktynów w Tyńcu, jak podają źródła. Przepuszczalnie rozchodziło się o oczyszczenie klasztoru z elementów bogomilskich.

2. Księgozbiór.- W Tyńcu musiało się mieścić archiwum metropolii słowiańskiej. Obok ksiąg o treści religijnej i świeckiej napisanych gładką z wcześniejszej epoki, musiały być również manuskrypty w cyrylicy, zapewne bogomilskie apokryfy. Księgozbiór mógł być pokaźny. Może w nim znajdował się jakiś „letopis” polskiego Nestora?

Powstaje pytanie, czy Aron zniszczył księgozbiór tyński? Może niektóre księgi spalił, ale nie wszystkie. Sporą ilość musieli zabrać z sobą zakonnicy, którzy ze względu na powiązania z bogomilizmem nie mogli dłużej przebywać w Tyńcu. Przenieśli je do założonego w r.1032 opactwa słowiańskiego w Sazawie, Czechach, bo w krótkim czasie klasztor ten miał największą bibliotekę pism słowiańskich w środkowej Europie. Możliwe, że przybyli z Polski zakonnicy narzucili opactwu bogomilskie nastawienie, bo książe czeski Brzetysław II u r.1095 wypędził mnichów słowiańskich z

Sazawy i klasztor ich przekazał benedyktynom łacińskim, którzy doszczętnie zniszczyli bibliotekę słowiańską.

3. Apokryfy.-Głównym tworem pisarskiej działalności bogomilców były apokryfy. Dla etnografów zaskoczenie stanowi fakt, że zbierając legendy i baśnie ludowe Oskar Kolberg zanotował całą masę opowiadań w Krakowskim, które mają swe odbicie w apokryfach bogomilskich. Jak one mogły dostać się do ludu? Jeżeli w Tyńcu był ich księgozbiór, wówczas mnisi kontaktując się z ludźmi opowiadali je. Apokryficzne legendy musiały tak mocno utkwąć w pamięci, że przekazywano je z pokolenia na pokolenie i w ten sposób dotrwały do naszych czasów.

4. Aron arcybiskupem.- Historyków zastanawia fakt dlaczego Aron został arcybiskupem Krakowa? Przecież do „zreformowania” opactwa tynieckiego nie potrzebny mu był paliusz! Cos musiało zajść, że go otrzymał.

Jeśli mnich kluniacki dobrze się wywiązał z oczyszczania Tyńca z elementów bogomilskich, to Kazimierz Odnowiciel mógł mu zlecić przeprowadzenie czystki u całym obrządku słowiańskim u Polsce. I w tym wypadku potrzebna była Aronowi władza metropolity. Może w międzyczasie umarł arcybiskup słowiański w Krakowie, a więc Kazimierz Odnowiciel przekonał synod cyrylo-metodiański, że dla dobra obrządku Aron powinien być wybrany metropolitą. Tak mogło się stać. Lecz wybór synodu nie wystarczył. Jako łacinnik Aron zwrócił się o zatwierdzenie do Rzymu i paliusz otrzymał.

5.Ślady po Aronie.- Aron pieczętował się trzema koronami, herbem miasta Kolonii, który od jego czasów stał się również herbem biskupów krakowskich i zwie się „Aronem”. Inne ślady jego poprzedniej ojczyzny pozostawił wnosząc na Wzgórzu Wawelskim dwa kościoły (kaplice) dedykowane św. Gereonowi i św. Leonardowi, patronom miasta Kolonii.

III. MASŁAW.- Pod koniec panowania Mieszka II Polskę można by podzielić na Wielkopolskę, która znalazła się pod wpływami łacińskimi; Małopolskę, gdzie dominował cyrylo-metodianizm i Mazowsze zdobywane przez bogomilców.

1. Uciekinierzy.- Kiedy w r.1022 Bolesław Chrobry wypędził mnichów słowiańskich z Polski, ci co mieli bliżej na Węgry (Słowację), jak św. Świerad (był w klasztorze w Tropiu koło Nowego Sącza), powędrowali na południe. Natomiast inni musieli szukać schronienia na Mazowszu. Zastawszy tam po wioskach i miasteczkach raczej ludność pogańską, bo obrządek łaciński nie był tam znany, słowiański zapuścił słabe korzenie, bogomilcy mieli okazję do rozwinięcia swych wpływów.

2. Wielkorządca.- Kiedy w r.1038 Kazimierz Odnowiciel wracał z zachodu do Polaki na Mazowszu władzę sprawował „Masław”, zwany także „Mojsławem”, czy też „Mięcsławem”. Zlecił mu ją Mieszko II.

Masław prawdopodobnie pochodził z rodu Piastów. Nie jest do pomyślenia, aby Mieszko II zlecił poganinowi administrację dużej połaci kraju. Na to absolutnie nie zgodziłaby się Rycheza. Masław albo był wyznawcą cyrylo-metodianizmu, albo będąc łacinnikiem przeszedł na obrządek słowiański, kiedy król zamianował go wielkorządcą Mazowsza.

3. Umiarkowani bogomilcy.- Przypuszczalnie nauczeni przykrym doświadczeniem bogomilcy, którzy w 1022 roku schronili się na Mazowszu, porzucili swą bojowość i starali się respektować władzę. To mogło spowodować, że z trzech dzielnic Polski, jak podkreślają kronikarze, podczas rozruchów latach 1036-1036, Mazowsze było najspokojniejsze. Kwitło pod zarządem Masława i było gęsto zaludnione.

4.Odmowa.- Kiedy Kazimierz Odnowiciel objął tron w Krakowie, zażądał, by Masław się mu podporządkował Wielkorządca Mazowsza odmówił.

Może obawiał się, że dawny mnich klunicki będzie forował obrządek łaciński na Mazowszu, co doprowadzić może do wojny domowej, jak to się wydarzyło w Małopolsce. Wolał więc w swojej dzielnicy mieć tylko wyznawców obrządku słowiańskiego i spokojnych bogomilców niż łacinników. Może też uważał, że ma okazję do założenia samodzielnego księstwa, zwłaszcza, że utrzymywał dobre stosunki z pogańskimi sąsiadami na północy. Mógł liczyć na pomoc Jaćwingów, Litwinów, Prusów i Pomorców.

5. Klęska.-Kazimierzowi Odnowicielowi nie pozostało nic innego, jak wyprawić się zbrojnie na Mazowsze, Wsparty oddziałami ruskimi, przysłanymi mu przez teścia, księcia kijowskiego Jarosława Mądrego, władca Polski uderzył na Masława, zanim pogańscy sprzymierzeńcy przyszedli mu z pomocą. Wielkorządcą Mazowsza poniósł druzgocącą klęskę i zginął w boju.

6. Charakterystyczny zwrot.- Historycy zaliczyli bitwę Kazimierza Odnowiciela z Masławem do „reakcji pogańskiej”. Tymczasem Gall opisując wydarzenie nadmienia, że po zwycięstwie nad wojskami Masława Kazimierz przemawiając do swoich rycerzy, powiedział: "Pokonawszy tylu fałszywych chrześcijan (superatis tot falsis christicolicos), już bezpiecznie walczyć będziecie z poganami”. Z tych słów wynika, że ani Masław, ani jego rycerze nie byli poganami, jak Prusowie, którzy nadciągnęli wielkorządcy z pomocą.

7. Cerkiew Mazowiecka?- Zwrot Galla wyraźnie wskazuje, że Mazowsze było bogomilskie. Kosmas wymienił sekciarzy jako „chrześcijan”. Gall jest bardziej dokładny. Aby nie było nieporozumienia, o jakich chrześcijan się rozchodzi, dorzucił, że o „fałszywych”.

Wyprawa krzyżowa Kazimierza Odnowiciela na Mazowsze przypomina podobne wydarzenie na Bałkanach. Ban Matej Ninosław stanął na czele buntu przeciwko krzyżowcom w Bośni. Usunął najeźdźców i utrwalił herezję w postaci „Bośniackiej Cerkwi”, która istniała do zagarnięcia Bośni przez Turków.

Gdyby Masław wygrał bitwę, wówczas można sądzić, że powstałoby podobne zjawisko co w Bośni. Wykrystalizowałby się „naród mazowiecki”, jako odrębny od polskiego i prawdopodobnie miałby on „Cerkiew Mazowiecką” zabarwioną doktrynami bogomilców.

NOTATKI

1. “Vita Minor Sancti Stanislai”, MPH IV, str.272.

2. Podobne zarządzenie odnośnie wyglądu księży wydał papież Aleksander II, w r.1062 dla duchownych słowiańskich w Chorwacji.

ROZDZIAŁ XX

RUSĆ

Oficjalnie podaje się, że Ruś przyjęła chrześcijaństwo w r.988, kiedy jej książę, Włodzimierz Wielki, ożenił się z Anną, księżniczką grecką.

Gdyby na Rusi nie było chrześcijaństwa, to Anna przy pomocy swoich misjonarzy zaprowadziłaby obrządek bizantyński w języku greckim, jak to miało miejsce przy chrzcie Bułgarii. Zanim przybyła do Kijowa chrześcijańscy Rusini na długo przedtem przysięgali na swego Boga, a pogańscy na Peruna czy Welesa. Widać z tego, że na Rusi był cyrylo-metodianizm, który odznaczał się większą tolerancją niż obrządek bizantyński, Włodzimierz musiał zburzyć posągi bogów, bo Annę raziły, że stały przed dworzyszczem, w którym ona miała zamieszkać.

1. OBRZĄDEK SŁOWIAŃSKI NA RUSI.-

1. Przemyśl,- Na szlaku handlowym Praga-Kijów był nie tylko Kraków, ale i Przemyśl, przypuszczalna stolica księstwa Łędzian. Musiał on dojść do poważnego znaczenia, skoro w nim archeologowie znaleźli szczątki katedry z X wieku. Chrześcijaństwo przyszło do mieszkańców Przemyśla z południa, zapewne jeszcze z Moraw, podobnie jak do Kraju Wiślan.

2. Kijów.- Razem z kupcami podążali misjonarze z słowiańskiego południa do Kijowa. Z plemion ruskich Polanie byli pierwsi, którzy przyjęli chrześcijaństwo. Za nimi poszli Drzewianie, Nowogrodzianie, Siewierzanie, Połocczanie, Dregowiczanie i Bużanie.

3. Siedem biskupstw.-Za czasów Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego istniały na Rusi następujące biskupstwa: w Nowogrodzie, Połocku, Czernichowie, Turowie nad Prypecią, Belgoradzie nad Dnieprem, Włodzimierzu Wołyńskim, no i oczywiście w Kijowie.

Nie wydaje się, aby w Kijowie po przyjęciu chrztu powstała metropolia. Przypuszczalnie było tam biskupstwo o większym znaczeniu. Taki wypadek zaszedł w Chorwacji. Słowiański biskup Kninu

odgrywał czołową rolę, stąd nazywano go 'biskupem Chorwacji', ale nigdy nie był arcybiskupem, gdyż metropolita wprawdzie rezydował na Morawach, później w Wiślicy, a w końcu w Krakowie. Nestor podaje, że przez chrzest powstała Ruś. Oznacza to, że cyrylo-metodjanizm został rozciągnięty na skandynawskich Warangów. Przy pomocy nowej wiary obcy element etniczny został zeslawizowany, a ponieważ on nosił nazwę Ruś, termin ten objął również plemiona słowiańskie. Cyrylo-metodjanizm w Polsce cementował dwa różne elementy etniczne przez ujednoczenie języka i obrządku.

II. Patronat Konstantynopola.- Słowiańskie biskupstwa ruskie były w zasadzie niezawisłe. Ich zależność od Krakowa przypuszczalnie ograniczała się do tego, że arcybiskup krakowski udzielał sakry kandydatom na biskupów. Ten stan mógł być bardzo na rękę książętom kijowskim. Stąd też dziwne się wydaje, że około 1039 roku Jarosław Mądry podporządkował swój Kościół Konstantynopolowi. Co go do tego skłoniło?

1. Bogomilizm.- Powodem decyzji mogła być obawa, że Kościół ruski może ogarnąć sekta bogomilców szerząca hasła anarchistyczne. Źródła kijowskie wzmiankują, że biskup Leontyn potępił popa Adriana w 1004 roku za szerzenie herezji.

2. Apokryfy.- Na Rusi zachowała się stosunkowo dość duża literatura apokryficzna, dotycząca zarówno Starego jak i Nowego Testamentu (ewangelie Tomasza, Jakuba, Nikodema; 'Chodzenie Matki Boskiej po mękach' etc). Świadczy ona o tym, że bogomilcy musieli mieć poważne wpływy w tym państwie. Fakt, iż poza krótką zmianką o popie Adrianie kroniki nic o herezji więcej nie wiedzą, jest zrozumiałe że Nestor, podobnie jak Gall czy Kosmas, starannie zacierali ślady za wydarzeniami, które według nich powinny być 'wytarte z pamięci'.

3. Przykład Polski.- Wypędzenie mnichów z Polski w r.1022 było ostrzeżeniem dla Kijowa, do czego mogą doprowadzić bogomilcy. Dalsze wypadki, zwłaszcza rozruchy po śmierci Mieszka II, dały wiele do myślenia w stolicy Rusi. Skoro metropolita i hierarchowie cyrylo-metodjanscy byli za słabi, by się rozprawić z herezją, to trzeba było szukać oparcia w jednym z dwóch głównych ośrodków chrześcijaństwa w owych czasach. Obrządek łaciński ze względu na odległość nie wchodził w rachubę. Kościół ruski można było podporządkować jedynie Konstantynopolowi.

4. Metropolia w Kijowie.- Jarosław Mądry doszedł do porozumienia z Bizancjum. Patriarcha Konstantynopola zgodził się na utworzenie metropolii w Kijowie z językiem słowiańskim. Nie była to nowość. Poprzednio patriarcha musiał się zgodzić na pozostawienie w liturgii języka słowiańskiego w Bułgarii.

świeżo założona metropolia w Kijowie nie była prawosławna, gdyż jeszcze nie nastąpił podział Kościoła na wschodni i zachodni, a tym samym biskupi cyrylo-metodjanscy podporządkowali się patriarchatowi w Konstantynopolu bez stawiania oporu. Niemniej jednak Jarosław Mądry nie był zachwycony stosunkami w Kościele. Arcybiskupem został Grek, który w Kijowie otoczył się rodakami. Zachodziła obawa wynarodowienia Rusi. Stąd, kiedy metropolita umarł w r.1051 książę ruski osadził na tronie arcybiskupim rodaka, mnicha Hilariona i kazał mu udzielić sakry bez porozumienia się z patriarchą. Tym samym dążył do uniezależnienia swego Kościoła, co się chwilowo stało, gdyż po śmierci Hilariona patriarcha odzyskał swe wpływy na Rusi.

NOTATKI

1. H. Paszkiewicz, "The Making of the Russian Nation", str.82.

2. H. Paszkiewicz, jak wyżej, str.89.

ROZDZIAŁ XXI

ZANIK CYRYLO-METODJANIZMU

Kłeska Masława przypieczętowała los bogomilców w Polsce. Od tej chwili sekta znika z ziem polskich. Niemniej jednak pozostawiła po sobie smutne dziedzictwo - przetrzącała kręgosłup obrządkowi słowiańskiemu.

I. **PODKOPANE ZAUFANIE.**- Wygląda na to, że bogomilcy dość głęboko zapuścili korzenie w polskim cyrylo-metodjanizmie.

1. Hierarchia.- św. Wojciech powypędzał i pozabijał biskupów i księży. Znaczy to, że herezja opanowała nawet hierarchię, w wojnie domowej po śmierci Mieszka II motłoch „godziwym” biskupom ścinał głowy, a „niegodziwych” kamienował. Wśród zgładzonych mogli być zwolennicy doktryn bogomilskich, co ogromnie komplikuje sprawę, gdyż nie wiadomo kim mógł być biskup czy ksiądz.

2. Klasztory.- Opanowane przez bogomilców klasztory zmusiły Bolesława Chrobrego do drastycznej akcji. Po wypędzeniu mnichów skażonych herezją trzeba było z bezczeszczone klasztory na nowo konsekrować i wyposażać. Może tu jest właśnie wytłumaczenie, dlaczego niektóre opactwa były trzy, a nawet cztery razy fundowane. Chcąc zatrzeć ślady za działalnością sekty kronikarze za każdym razem tak przedstawiali sprawę, jak się to odnosiła do świeżo założonego klasztoru.

3. Poziom umysłowy kleru.- Jeżeli Prohor i Prokulf byli Grekami, to musieli mieć pewne wykształcenie osiągnięte w Konstantynopolu. Gorzej było z biskupami i księżmi, którzy im podlegali. Może niektórzy udawali się nad Bosfor, by tam zaczerpnąć wiedzy. Inni raczej przeszli przeszkolenie w klasztorze tynieckim, gdzie obok archiwum i biblioteki musiała być jakaś szkoła przygotowująca do stanu duchownego. Jej poziom nie był nadzwyczajny, skoro nie słyszy się, aby u tych czasach wyszli z Krakowa wybitni ludzie.

Tymczasem rozwijający się obrządek łaciński miał do dyspozycji księży przeszkolonych we Włoszech, Niemczech, a później we Francji. Różnica u poziomie umysłowym duchownych obydwu obrządków musiała pogłębiać się na niekorzyść cyrylo-metodjanizmu. Doszedł więc dodatkowy powód podkopania zaufania do obrządku słowiańskiego,

II. **ZANIK METROPOLII.**- Po śmierci Arona w r.1059 przez dwa lata był w Krakowie wakat, zanim został obsadzony urząd arcybiskupi.

1. Zula biskupem.- Przypuszczalnie synod wybrał Lamberta Zulę, który chciał zostać arcybiskupem, ale Rzym się na to nie zgodził. Polska została oczyszczona z bogomilizmu, więc jej nie był potrzebny drugi arcybiskup. Targi trwały dwa lata, zanim w końcu Lambert Zula zajął miejsce po Aronie, ale już tylko jako biskup.

2. „Włóczący się” księża.- Papież Grzegorz VII w liście do Bolesława Śmiałego z 20 kwietnia 1075 r¹. nadmienia, że w Polsce są biskupi niezależni od metropolii w Gnieźnie, co wskazuje na to, iż miał na myśli biskupów słowiańskich. Co więcej, kandydaci na biskupów „włóczą się” po kraju w poszukiwaniu arcybiskupa, by im udzielił sakry, wobec czego trzeba im metropolię restytuować. List ten wskazuje na ciekawą sytuację, jaka musiała się wytworzyć po śmierci Arona w Krakowie. Rzym nie zgodził się, aby Lambert Zula został arcybiskupem i przypuszczalnie, aby synod obrządku słowiańskiego wybrał sobie arcybiskupa, spodziewając się, że tym sposobem przyspieszy zgon cyrylo-metodjanizmu. Arcybiskup łaciński będzie robił trudność w udzielaniu sakry kandydatom na biskupów słowiańskich, a nie mając swojego arcybiskupa, nie otrzymają sakry, a więc skończą się wprawdzie biskupi, a potem księża.

Rachuby zawiodły. W r.1059 nastąpiła schizma wschodnia. Kościół został podzielony na wschodni i zachodni, przy czym oba odłamy nastawiły się wrogo do siebie.

3. Arcybiskupi prawosławni.- „Włóczącym się” kandydatom na biskupów słowiańskich mogli odmawiać sakry arcybiskupi łacińscy, ale arcybiskupi prawosławni mogli przyjąć inną taktykę. Z chęcią spełniali ich życzenia. Metropolita w Kijowie, czy w bułgarskiej Ochrydzie mógł udzielać sakry kandydatom na biskupów w Krakowie czy Sandomierzu, którzy nie zdając sobie sprawy z rozdziewięków między Rzymem a Konstantynopolem uważali, że sakra z rąk arcybiskupa bizantyńskiego jest dalej tak ważna w zachodnim Kościele jak poprzednio.

4. Konieczność restytucji metropolii.- Fakt ten musiał zaalarmować papieża. Udzielając sakry kandydatom na biskupów słowiańskich arcybiskupi wschodni rozszerzali prawosławie na ziemiach polskich. Aby temu zapobiec trzeba było przywrócić metropolię słowiańską w Krakowie. To było powodem napisania listu przez Grzegorza VII do Bolesława Śmiałego².

5. Metropolia na Ruś.- Był jeszcze inny powód restytuowania metropolii słowiańskiej. Wypędzony przez braci z Kijowa książę ruski Izasław zwrócił się o pomoc do papieża. Przyrzekł, że jeżeli odzyska tron, to podda Ruś pod jurysdykcję kościelną Rzymu³. Nie jest wykluczone, że Bolesław Śmiały na życzenie papieża wyruszył na Kijów, by tam na tronie osadzić swego wuja Izasława.

Grzegorz VII wysłał legatów do Polski z koroną królewską. Mieli oni wznović metropolią słowiańską, tylko nie w Krakowie, ale w Sandomierzu, by była bliżej ziem ruskich, na które miała działać po przejściu Kijowa pod jurysdykcję Rzymu.

6. Sprawa św. Stanisława.- Są przypuszczenia, że św. Stanisław był biskupem słowiańskim i krewnym Bolesława Śmiałego. Może spór między nim a królem powstał przy planowaniu obsadzenia tronu wznawianej metropolii cyrylo-metodiańskiej w Sandomierzu, Kroniki nie podają, kto ją objął. Jeżeli Bolesław Śmiały nie zgodził się na nominacją św. Stanisława a zawiedziony biskup zagroził, że przejdzie na prawosławie, lub też już przeszedł, wtedy byłby zrozumiał wyrok śmierci na niego.

Charakterystyczne, że Gall odczuwa tak dużą odrazę do św. Stanisława, iż podając szczegóły egzekucji wstrzymuje się od podania imienia zgładzonego biskupa. Natomiast Bolesław Śmiały zaraz po śmierci znalazł się na liście „Venerabilis”, czyli na trzecim stopniu w procesie kanonizacyjnym, jako jedyny władca Polski, którego ten zaszczyt spotkał. Był on czczony w zakonach cystersów i benedyktynów aż do XVII wieku i co ciekawe 11 kwietnia, a więc w dniu, w którym został stracony biskup Stanisław. Czyżby śmierć św. Stanisława miała dla Rzymu tak duże znaczenie, że króla desygnowała do wyniesienia na ołtarze?

Mniej więcej w 50 lat po tragicznej śmierci św. Stanisława nastawienie kompletnie się zmienia. Czczony król jest potępiany, a jego miejsce zajmuje biskup.

7. Krótki żywot metropolii w Sandomierzu.- Może restytuowana i przeniesiona z Krakowa do Sandomierza metropolia słowiańska nie była nawet obsadzona. Żywot jej był stosunkowo krótki. Izasław zginął w r.1076 walcząc z braćmi o tron kijowski, po roku później Bolesław Śmiały musiał uchodzić na Węgry, a Henryk IV wypędził Grzegorza VII z Rzymu, zamianował anty-papieża Klemensa III i koronował się na cesarza niemieckiego. Metropolia słowiańska w Polsce została pogrzebana na zawsze.

8. Biskup Czesław.- Wprawdzie od Arona nie było arcybiskupów słowiańskich w Polsce, niemniej jednak biskupi Cyrylo-metodiańscy w Krakowie nabrali specjalnego znaczenia, podobnie jak biskupi Kijowa, jeżeli chodzi o Ruś, czy biskupi Knina w Chorwacji. Długosz podaje, że pod koniec panowania Władysława Hermana biskupem w Krakowie został Czesław. Miał on być krewnym św. Stanisława. Na zapytanie, czy papież wyraził zgodę na jego sakrę, miał odpowiedzieć, że jemu zgoda Rzymu nie była potrzebna, co świadczyłoby, iż był biskupem słowiańskim. Przypuszczalnie był to ostatni biskup cyrylo-metodiański w Krakowie.

III. ARCHIDIAKONATY.- Bolesław Krzywousty nie miał zaufania do obrządku słowiańskiego. W odwrotności do swoich poprzedników otoczył się nie niemieckim, ale francuskim klerem. Razem z kardynałem Iwonem, legatem papieskim, doszedł do przekonania, że skoro cyrylo-metodianizm ma przetrącony kręgosłup i nie potrafi się podnieść, trzeba mu pozwolić na śmierć naturalną.

W owych czasach doszła do szczytu rozwoju we Francji instytucja archidiaconatu. Przypominała ona do pewnego stopnia chor-biskupstwa Kościoła wschodniego, lecz miała daleko mniejsze uprawnienia. Archidiacon był z polecenia biskupa administratorem odległych rejonów diecezji.

Bolesław Krzywousty wraz z kardynałem Iwonem przypuszczalnie przekształcili diecezje obrządku słowiańskiego na archidiaconaty łacińskie, pozostawiając dalej biskupów cyrylo-metodiańskich na swoich urzędach. Przydzieleni im archidiaconi rozwijali obrządek łaciński, na który przechodziły jednostki kulturalnie bardziej zaawansowane. Tak więc zaczynały znikać biskupstwa słowiańskie, a dotychczasowe ich katedry otrzymały nazwę kolegiat.

Biskupi słowiańscy w Polsce nie zniknęli od razu. W sto lat po wprowadzeniu celibatu księży przez Grzegorza VII biskupi w Polsce dalej się żenili⁴. Wątpić należy, aby to byli hierarchowie łacińscy. To

raczej biskupi cyrylo-metodiańscy, których zakaz nie dotyczył, co świadczy, że jeszcze w tych czasach mieli swoje diecezje.

IV. KLASZTORY.- W klasztorach benedyktynów można było spotkać mnichów obrządku greckiego, słowiańskiego i łacińskiego. Wieloobrzędowość monasterów znacznie ułatwiła bogomilcom penetrację. Wiedział o tym Bolesław Krzywousty dlatego z Francji zaczął sprowadzać do Polski zakonników obrządku zachodniego, cystersów, augustianów i kanoników regularnych. Tym ostatnim oddał w opiekę katedrę na Wawelu, usuwając z niej benedyktynów tynieckich, Sławne opactwo za czasów cyrylo-metodianizmu spadło do rzędu zwykłych opactw.

Jest w błędzie ten, kto sądzi, że w Polsce obrządek słowiański zniknął bez śladu. Posługując się językiem współczesnym można powiedzieć, że dzisiejszy katolicyzm polski jest rzymski w formie, a w dalszym ciągu cyrylo-metodiański w treści. Dominuje w nim kult maryjny, tak bardzo charakterystyczny dla obrządku słowiańskiego. Wielką czcią otoczony jest obraz Czarnej Madonny w Częstochowie, a to przecież ikona wschodniego typu. Pieśń „Bogurodzica”, przypuszczalnie ułożona przez Apostołów Słowian na Morawach, zachowała się tylko w Polsce do naszych czasów. Pomimo, że Cyryl i Metody zostali wyniesieni na ołtarze dopiero w r.1885 przez papieża Leona XIII, w katolickiej Polsce byli czczeni od zamierzchłych czasów bez przerwy przez całe stulecia do dziś jako Apostołowie Słowian.

NOTATKI

1. „Monumenta Poloniae Historica” T.I, str.367.
2. Historycy przyjęli pogląd, jako by list wymieniający „włóczących się” księży odnosił się do duchownych łacińskich, bo po zniszczeniu Gniezna przez Brzetysława I w r.1038 skończyła się metropolia łacińska. Nie zgadza się to z faktem, że w tym samym czasie biskup szwedzki otrzymał sakrę z rąk arcybiskupa polskiego, który musiał rezydować poza Gniezmem, skoro to miasto pozostało w ruinach.
3. W .Meysztowicz, „L'union de Kiev avec Rome sous Gregoire VII, 1956.
4. „Rocznik Kapitulny” (MPH II, str.800) pod rokiem 1197 podaje: "Kardynał Piotr, legat papieski, przybył do Polski i obłożył klątwą żony biskupów".

LITERATURA

- Abraham. W „Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII w.”, Lwów 1893.
- Alexander P.J., „The Papacy, the Bavarian Clergy, and Slavonic Apostles”, The Slavonic and East European Review 20, 1941.
- Amann A.M., „Abriss der ostslawischen Kirchengeschichte”, Wien 1950.
- Angelow D., „Bogomilstvoto w Balgarija”, Sofija 1969.
- Bihalji-Merin O. and Benac A., „The Bogomils”, London 1862.
- Bujnoch J., „Zwischen Rom and Byzanz”, Graz 1958.
- Cibulka J., „Początki chrześcijaństwa na Morawach”, Warszawa 1967.
- Codrington H.W. „The Liturgy of St.Peter” ,Munster 1936.
- Cronica Boemorum - Cosmas - MGH SS XI
- Czekanowaki J., „Wstęp do historii Słowian”, Poznań 1957.
- Ohalla M.N. „History of Zoroastrianism”, 1936.
- Dittrich Z.R., „Christianity in Great Moravia”, Groningen 1962.
- Dlugosious J., „Opera omnia”
- Dostał A., „Origins of the Slavonie Liturgy”, Cambridge, Mass. 1965.
- Douais C., „LES Albigeois, leurs origines”, Paris 1878.
- Dwornik F., „Les Slaves, Byzance et Rome au IX siecle” Paris 1926.
- Dvornik F., „Byzantine Missions Among the Slavs”, New Jersey 1970.
- Douiat J., „Chrzest Polski”, Warszawa 1966.
- Dzięcioł W., „The Origin of Poland”, London 1963.

Gieysztor A., "Polskie badania wczesnodziejowe u r. 1950", *Przegląd Zachodni* 1951. Jiricek G.J., "Geschichte der Bulgaren", Prague 1876.
Kętrzyński S., "O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego". Warszawa 1947. Kętrzyński W., "Biskupstwa i klasztory w Polsce", 1889.
Kmietowicz F., "Kiedy Kraków był Trzecim Rzymem", Detroit 1980.
Labuda G., "Studia nad początkami państwa polskiego", Poznań 1947.
Lanckorońska K., "Studies on the Roman-Slavonic Rite in Poland". Roma 1961.
Lehr-Splawiński T., "Żywoty Konstantyna i Metodego", Poznań 1959.
Lombard A., "Pauliciens, Bulgares et Bons-hommes", Geneva 1880.
Łowmiański H., "Religia Słowian i jej upadek", Warszawa 1979.
Meyszutowicz W., "L'Union de Kiev avec Rome sous Gregoire VII", SG V 1956.
Moliner Ch., "L'Inquisition dans le Midi de la France", Paris 1880.
Obolensky D., "The Bogomils", 1948.
Paszkiwicz H., "The Origin of Russia", London 1954.
Paszkiwicz H., "The Making of the Russian Nation", London 1967.
Runciman S., "The Medieval Manichee", 1947.
Runciman S., "The Eastern Schism", Oxford 1956.
Semkowicz W., "Paleografia łacińska", Kraków 1951.
Silnicki T., "Organizacja archidiakonatu w Polsce", Lwów 1927.
Smrżik S., "The Glagolitic Roman-Slavonic Liturgy", Cleveland-Roma 1959.
Szczęśniak W., "Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej", Warszawa 1904.
Szostkiewicz Z., "Katalog biskupów obrządku łacińskiego w Polsce do połowy XII w." Lwów 1893.
Ter-Mekertichian K., "Die Pauliner in byzantinischen Kaiserreich", 1893
Urbańczyk S., "Religia pogańskich Słowian", Kraków 1947.
Umiński J., "Obrządek słowiański X-XI w. i zagadnienie drugiej metropolii w czasach Bolesława Chrobrego", Lublin 1957.
Wojciechowski T., "Szkice historyczne XI w", Kraków 1961.
Wolf J.C., "Historia Bogomilorum" Wittenberg 1712*
Zachorowski S., "Rozwój i ustrój kapituł polskich u wiekach średnich", Kraków 1970,
Zathey J., "O kilku przypadkach zabytkach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie", Warszawa 1949.
Zygadenus E., "Narratio de Bogomils", Gottingen 1842.